

Tom XIX – AD 2021



PAY PAL

Uprzejmie informuję, że przycisk PayPal został przywrócony.
Jest to nowe, zmienione konto:

Konto bankowe:

COMPATRIOT MOVEMENT BEZDEKRETU

Westpac Banking Corporation

SWIFT CODE: WPACAU2S

57 Old Cleveland Rd.

Australia, Capalaba, Qld 4157

BSB: 034-080

Account Number: 529 144

Autor: Aleksander Ścios

Tytuł: „BEZ DEKRETU”.

Blog: <http://bezdekretu.blogspot.com>

<https://twitter.com/sciosbezdekretu>

1015 - 1020

Spis treści

niedziela, 14 marca 2021	3
1015. SMOLEŃSK - ZBRODNIA NOWEGO ŁADU (1)	3
sobota, 29 maja 2021	17
1016. SMOLEŃSK - ZBRODNIA NOWEGO ŁADU (2)	17
sobota, 17 lipca 2021	35
1017. SMOLEŃSK - ZBRODNIA NOWEGO ŁADU (3) - SŁUŻBY	35
poniedziałek, 23 sierpnia 2021	55
1018. JAKA POLSKA?	55
piątek, 12 listopada 2021	76
1019. DEMOKRACJA CZY DYKTAT (1) JAKA POLSKA?	76
sobota, 27 listopada 2021	80
1020. ŚCIANA	80

1015. SMOLEŃSK - ZBRODNIĄ NOWEGO ŁADU (1)

Wszystko, czego od pięciu lat doświadczamy: akty bezsyty, podłości i kapitulacji, rozpasany terror Obcych i bezkarność antypolskiej hołoty, setki codziennych upokorzeń i bezmiar utraconych szans, jest efektem zbrodni najcięższej - odrzucenia sprawy smoleńskiej i skazania nas na życie w państwie naznaczonym piętnem tej zbrodni.

Przed wieloma laty, nazwałem zabójstwo Księdza Jerzego - zbrodnią założycielską III RP. Śmierć męczennika zbudowała fundament, na którym oparto konstrukcję kolejnej komunistycznej hybrydy. Wszystkie środowiska, uczestniczące wówczas w zмовie milczenia, przyjęły na siebie ciężar zakładników tej zbrodni i wzięły odpowiedzialność za ukrywanie prawdziwych sprawców i mocodawców. Do dziś, depozyt ten daje gwarancję bezkarności oprawcom z wojskowej bezpieki, chroni ich wysoko postawionych współników i stanowi „aksjologiczne spoiwo”, łączące bandytów, ludzi polityki, Kościoła i mediów. Ponieważ komunizm zawsze karmi się zbrodnią, kolejne odłony tej patologii, muszą powstawać na jej fundamencie.

Nie mam wątpliwości, że zamach w Smoleńsku i relacje zbudowane na tej zbrodni - tak w wymiarze wewnętrznym, jak polityki zagranicznej, mają doprowadzić do stworzenia „nowego ładu”, a śmierć prezydenta i towarzyszących mu osób, jest zbrodnią założycielską kolejnej komunistycznej hybrydy. Pewność tą czerpię, nie tylko z wydarzeń zaistniałych po roku 2015, ale z analizy własnych błędów, popełnionych w okresie tzw. „zwyrodnienia wyborczego” PiS.

Nie uwzględniłem wówczas „czynnika ludzkiego” i oceniając realia tego państwa na podstawie znanych mi faktów, nie brałem pod uwagę niszczycielskiej siły kompleksów i bezmiaru pychy.

Od czasu „okrągłego stołu”, gdy esbeckie narzędzia pozyskiwania agentury - „korek, worek i rozporek”, zostały wzbogacone o miraż „sprawowania władzy” i udziału w „rządzie dusz”, ten czynnik nabrał zasadniczego znaczenia.

A jednak trudno było zrozumieć, że człowiek doświadczony zabójstwem brata-bliźniaka, naznaczony piętnem zdrady i nienawiści, mógłby odrzucić obowiązek wyjaśnienia zbrodni smoleńskiej i z rąk tych, którzy byli współnikami Putina. przyjąć iluzoryczną „władzę”.

Tym trudniej było przewidzieć, że reżim współwinny tej zbrodni, stado twardogłowych typów, złączonych nienawiścią do Polski, zostanie uznany przez tego człowieka za „opozycję demokratyczną” i obdarzony gwarancją nietykalności.

Jeszcze w roku 2012, podczas miesięcznicy smoleńskiej, wyborcy PiS mogli usłyszeć od Jarosława Kaczyńskiego:

„Polska nie będzie wolna, jeśli prawda o Smoleńsku nie wyjdzie na jaw! Polska nie jest wolna, bo nie możemy uczcić bohaterów Smoleńska, bo nie ma ciągle pomnika, bo stawiane są różne przeszkody, bo nieustannie trwa kampania obrażania tych, którzy zginęli”.

Po czterech latach, podczas których prawda o Smoleńsku nie wyszła na jaw, nie uczczono bohaterów i nie zbudowano im pomnika, zaś „kampania obrażania tych, którzy zginęli” trwała w najlepsze, wyborcy usłyszeli: *„Polska jest dzięki nam krajem wolności, jednym z niewielu w Europie!”.*

A usłyszeli tylko dlatego, że partia Kaczyńskiego wygrała tzw. wybory parlamentarne.

Niełatwo było zrozumieć, że za tak marną cenę, brat może zdradzić brata i pozostawić go w smoleńskim błocie.

Przypomnę, że w roku 2015, prezes PiS otwarcie anonsował „linie polityczną” swojej partii i tuż przed tzw. wyborami oświadczył: *„Nie będzie żadnej zemsty i odwetu, negatywnych emocji ani osobistych rozgrywek czy odgrywania się, żadnego kopania tych, którzy upadli”.* Usłyszeliśmy zapowiedź *„umacniania i szanowania roli opozycji”* oraz szczególnie haniebne słowa - *„Jesteśmy gotowi zapominać i wybacząć”.*

Te deklaracje (na co zwracałem wówczas uwagę), niosły zapowiedź rzeczywistych intencji i wbrew rozeniom zwolenników PiS, nie były wyrazem jakiegś „gry politycznej”.

W wymiarze, w jakim dziś oceniam realia, wyrażały one zamysł zawarcia swoistego „paktu o nieagresji”, między dwiema grupami, które od lat 80. ubiegłego stulecia rozgrywają sprawy sukcesji komunistycznej i są prawdziwymi decydentami III RP: środowiskiem „wojskówki” i ludźmi służb cywilnych, związanych z byłym Departamentem I SB MSW.

Założenie to opieram na wiedzy, iż zainicjowane (w roku 2013) „nowe rozdanie”, zakończone prezydenturą A. Dudy i rządami Prawa i Sprawiedliwości, nosi znamiona kombinacji operacyjnej, rozegranej przez środowisko byłych WSW/WSI.

Gdy w roku 2013 twierdziłem, że ówczesne roszady (wywołane tzw. aferą podsłuchową) zakończą się odejściem Tuska i ujawnią rzeczywistych decydentów, były to tezy odosobnione. Nie chciano przyjąć, że kombinację zmierzającą do zdyscyplinowania grupy Tuska i wymiany jego ekipy, mógł podjąć tylko taki

ośrodek, który dysponował silnymi narzędziami "wymiany wody".

wplywu i potrafił zapewnić mechanizmy bezpiecznej

Bezpiecznej, a zatem takiej, która nie doprowadzi do upadku triumwiratu (politycy-oligarchowie-służby) i nie zagrozi fundamentom magdalenkowego tworu.

Rok 2015 przyniósł rozstrzygnięcie tych wątpliwości, a setki zachowań polityków „zwycięskiej partii” potwierdziły zamysł „paktu o nieagresji”.

To nie przypadek, że we wszystkich działaniach podejmowanych przez partię Kaczyńskiego, można wyróżnić jeden, zasadniczy mianownik: nie dotyczą środowiska „wojskówki” i nie prowadzą do likwidacji wpływów tego środowiska.

Parasol ochronny nad Komorowskim, obecność ludzi WSW/WSI w BBN i w otoczeniu A. Dudy, odstąpienie od wojskowej ustawy dezubekizacyjnej i degradacyjnej, ukrycie Aneksu do Raportu z Weryfikacji WSI, niepodjęcie śledztwa w sprawie zbrodni założycielskiej III RP, zamilczenie afery marszałkowej, stoczniowej i podsłuchowej, wymuszona przez Pałac dymisja szefa MON, tzw. „rekonstrukcja” rządu i związane z nią roszady, a przede wszystkim - wygaszenie sprawy Smoleńska, należą do katalogu spraw, za którymi skrywa się intencja ochrony interesów środowiska byłych WSI. Intencje staną się tym bardziej czytelne, gdy dostrzeżemy, że rozegrana przez to środowisko kombinacja operacyjna, pod nazwą „afery podsłuchowa” („Sowa”, „kelnerzy” itp.) posłużyła do „sformatowania” ówczesnej sceny politycznej i miała kluczowe znaczenie w tworzeniu nowego rozdania z roku 2015.

Skutki odrzucenia obowiązku wyjaśnienia zamachu smoleńskiego, dotyczą tak wielu obszarów życia społecznego, politycznego i gospodarczego, że w niniejszym tekście nie sposób byłoby je wymienić. Dlatego skupię się tylko na trzech aspektach.

Język jest głównym narzędziem fałszerzy. Pseudo-patriotyczny bełkot, pro-gospodarcze deklaracje i retoryka oparta na obietnicach socjalnych, są więc dla obecnej władzy tym, czym dla komunistycznej watahy były cytaty z „Manifestu” i marksistowsko-leninowska dialektyka.

Mają oszukać Polaków i stworzyć przestrzeń dla Obcych.

Nie powinno więc dziwić, że za rządów PiS umocniły się grupy obcych wpływów, wzrosła pozycja „czynników zewnętrznych”, ujawniły środowiska dywersantów, dewiantów i systemowych deprawatorów. Stało się tak z woli i za zgodą obecnej władzy, przy pełnej akceptacji szefa PiS i lokatora Pałacu Prezydenckiego. To przyzwolenie na eskalację zła, na niszczenie naszego języka, religii i kultury, jest całkowicie świadomym wyborem grupy rządzącej i stanowi preludium przed „ostatecznym rozstrzygnięciem”.

Partia Kaczyńskiego ma przygotować grunt pod system totalnej deprawacji.

Po nich przyjdą likwidatorzy resztek polskości.

Wbrew szalbierskiej retoryce rządzących, tylko te fakty: przyjęcie przez PiS w r.2016 tzw. „Listy działań Komisji Europejskiej na rzecz poprawy równego traktowania osób LGBTI” i zobowiązanie się do „walki o równouprawnienie środowisk LGBTI” oraz skierowanie do Sejmu przez A. Dudę ustawy proaborcyjnej (2020), dobitnie ukazują rzeczywiste intencje rządzących.

Przyzwolenie na dywersję polityczną i niszczenie wizerunku Polski za granicą, na ochraniane przez służby „manifestacje” środowisk antypolskich, na aktywność wszelakiej agentury i bezkarność Obcych, uzupełnia ten obraz.

Partia Kaczyńskiego poczyniła jednak postępy na drodze „rządu dusz” i szybko dostrzegła, że w miejsce realnych zmian, patriotycznych projektów i narodowych obowiązków, można mieć Polaków populistyczną strawą i wizją „pełnej michy”. Zrezygnowano zatem z szalbierskiej retoryki „dobrej zmiany”, porzucono fikcję „reform sądowych”, zaprzestano zwodzić „repolonizacją mediów”, „reparacjami wojennymi” czy „wypowiedzeniem konwencji stambulskiej”.

Widoczny od lat proces ciągłych ustępstw oraz tryumfu dialektyki „dialogu i konsensusu”, jest prostą konsekwencją operacji, którą partyjni wyrobnicy nazwali „rekonstrukcją rządu”. Dokonane wówczas zmiany, nie dotyczyły tylko roszad personalnych, ale sygnalizowały zasadniczą transformację celów i przeniesienie ośrodka decyzyjnego w stronę Pałacu Prezydenckiego.

Powierzenie steru rządów byłemu doradcy Tuska, osobie ulokowanej głęboko w strukturach komunistycznego establishmentu bankowego i - co istotne - jednemu z „rozmówców Sowy”, (z których to rozmów taśmy nie zostały ujawnione), tworzyło całkowicie nową sytuację. Nie tylko w wymiarze „operacyjnym”. Ten „mój premier” (jak nazwał Morawieckiego A.Duda) miał skierować „dobrą zmianę” na manowce, zwane drugą kadencją. Manowce, bo takie przekierowanie wymagało zatrudnienia bezwolnych, czyli „koncyliacyjnych” ministrów oraz przyjęcia zasady unikania konfliktów i podążania drogą ustępstw. Nie znaczy to, że rząd Beaty Szydło składał się z samych „jastrzębi”. „Rekonstrukcja” polegała raczej na zastąpieniu tych, którzy byli nadto samodzielni i „niesterowalni” lub nie wykazywali entuzjazmu wobec projektów płynących z otoczenia lokatora Pałacu.

Za taką transformacją, podążała zmiana w zakresie wpływów różnych grup interesu, traktujących III RP jako swoją własność lub domenę - poczynając od środowiska „brązowych butów”, akuszerów rozdania z

roku 2015, po przedstawicieli lobby niemieckiego, amerykańskiego, rosyjskiego czy żydowskiego. Ci ludzie wiedzieli, że zasady „filozoficzne”, celnie wyłożone onegdaj przez doradcę A.Dudy, prof. Zybortowicza - iż władza „musi ulegać siłom zewnętrznym, które na to pozwolą i w tym pomagają” - awizują nowe obszary zysków i zapowiadają kolejne ustępstwa rządu.

Odkąd więc A. Morawiecki, namaszczony na partyjnego „delfina”, stał się premierem, festiwal propagandy, socjalnych obietnic i „ekonomicznych projektów”, udanie zastąpił wcześniejszą retorykę.

Uwagze widzów, zachwyconych tym festiwalem umyka fakt, iż żadne „działania pro-rozwojowe”, żadne deklaracje „wzrostu gospodarczego”, nie będą miały wpływu na poprawę naszego losu.

W obecnym kształcie tego państwa, w realiach powstałych po 10 kwietnia 2010 roku, niosą jedynie zapowiedź umocnienia antypolskiego tryumwiratu i głębszego zniewolenia Polaków.

Przyczyna jest oczywista.

Jeśli nie rozliczono żadnej hańby III RP, nie ujawniono okoliczności smoleńskiego zamachu, nie wskazano sprawców, współników i beneficjentów tej zbrodni, jeśli nie przecięto agenturalnych związków i ekonomicznych zależności - nie ma i nie może być takich „projektów ekonomicznych”, które służyłyby polskiej wspólnotie.

To rządzące tym państwem „kasty”, kluby „miłośników cygar” oraz syndykaty wojskowej i cywilnej bezpieki, będą głównymi odbiorcami wszelkich „przemian”. Do nich spłyną zyski z „działań pro-rozwojowych”, oni będą adresatami realnych korzyści.

Obecność tych ludzi w życiu gospodarczym i politycznym III RP, ich poczucie bezkarności i wpływu na sprawy polskie, są dostatecznym dowodem, że „nowy ład” ma umocnić stary porządek i jest drogą do kolejnej sukcesji komunistycznej.

Ten stan, można porównać do postawy właściciela rudery, postawionej na ruchomych piaskach i zgniłym fundamencie, który chciałby zmienić wystrój domu, zakupić drogie meble i aranżować nowoczesne wnętrza. Żadna z tych inwestycji nie przyczyni się do poprawy warunków mieszkańców owej rudery. Zgniły fundament, lub dziurawy dach skutecznie zniweczą wszelkie starania. Jeśli jeszcze dom ma nieszczelne okna i sparciałe drzwi, a wokół i wewnątrz grasują bandy oprychów, los budynku i jego mieszkańców jest przesądzony.

Skoro zatem rząd PiS nie zlikwidował ani jednej patologii III RP, nie zniszczył mafijnych układów i agenturalnych zależności, jeśli nie rozliczył winnych Smoleńska, nie naruszył fortun „kasjerów bezpieki” i stanu posiadania komunistycznych oligarchów, oznacza to tyle, że realne korzyści - w wymiarze ekonomicznym i publicznym, trafią do tych środowisk i posłużą umocnieniu ich wpływów.

Resztki z pańskiego „stołu”, w postaci socjalistycznego rozdawnictwa, rozmaitych „programów +”, dopłat i świadczeń, mają zaspokoić aspiracje Polaków i sprowadzić je do pospolitej „michy”. Są równie łatwe do konsumpcji, jak do szybkiej likwidacji, dlatego każdy z rządów III RP może dowolnie dysponować tymi „zdobyczami”.

Cdn.

Autor: [Aleksander Ścios](#) o 06:40:00 

Wyślij pocztą e-mail [Wrzuć na bloga](#) [Udostępnij w usłudze Twitter](#) [Udostępnij w usłudze Facebook](#) [Udostępnij w serwisie Pinterest](#)

Etykiety: [10 kwietnia](#), [nudis verbis](#), [PRL.służby](#), [WSI](#)

37 komentarzy:

1.



[Katarzyna](#) 14 marca 2021 11:46

Dzień dobry !

Bardzo dziękuję za kolejny tekst, zwyczajowo, prawdziwy aż do bólu ... tak, ja również dawno pozbyłam się złudzeń. Smoleńsk oraz tzw. ciąg dalszy obnażył wszystko.

Serdecznie Pana pozdrawiam,

Pańska fanka (co jakiś wpis będę o tym przypominać:)), Katarzyna

[Odpowiedz](#)



2.

[Unknown](#) 14 marca 2021 19:12

Przecież pomnik smoleński został już postawiony. Co do reszty to w zasadzie racja ale kto to sa ci "Obcy"? Niemcy? Żydzi? RUscy? Chińczycy? przeciwnika czy tam wroga należy jasno zdefiniować bo jak na razie to brzmi jak by byli nim Marsjani..

Odpowiedz

Odpowiedzi

1.



Kazimierz B.15 marca 2021 11:29

Niektórym "to i referatu mało".

Odpowiedz



3.

Halka15 marca 2021 19:03

Witam.

Napisał Pan kiedyś o hybrydzie, że IIIRP to kolejna już hybryda bandyckiego systemu zniewalającego Polaków od 1944, zaś każda następna hybryda będzie słabsza od swej poprzedniczki. Ta hybryda, którą nam teraz szykują powinna być więc słabsza...

Napisał Pan - już czytający bloga mają to "jak krowie na rowie" - co trzeba zrobić/ co jest realne/ co jest w zasięgu, by hybrydę uwalić.

Jednak jeśli czeka "Długi marsz", to ile jeszcze takich hybryd, by stało się możliwe to, co...?

Z Panem Bogiem.

OdpowiedzUsuń



4.

PiotrK17 marca 2021 00:29

Panie Aleksandrze,

bardzo dziękuję za ten tekst. Niewiele miejsca w tym tekście zostawił Pan, żeby cokolwiek dodać. Pisze Pan, iż po nich przyjdą likwidatorzy resztek polskości. W mojej ocenie fizyczna likwidacja polskiego społeczeństwa już się zaczęła - dzięki 'nieudolności' tego rządu umarło wiele Polek i Polaków. To są dziesiątki tysięcy polskich istnień. Zajęli się wszystkim, tylko nie tym co powinni.

Część z nas, mam namyśli polskie społeczeństwo, na pewno wiązało jakieś nadzieje z dojściem do 'władzy' PiS-u. Nie ukrywam, że i ja miałem takie nadzieje, jednak moje nadzieje i marzenia szybko zweryfikowano.

Obietnice Kaczyńskiego dane prokuratorowi Witkowskiemu nadal niespełnione, więc PiS na pewno nie będzie ugrupowaniem, które chce wyjaśnienia tej zbrodni.

Ci 'patrioci' dbają o nasze bezpieczeństwo w niekwestionowany sposób!

<https://youtu.be/CjeNpB93uyQ>

"Polscy specjalsi oddali cześć jordańskiemu towarzyszowi broni"

Warto więc oglądać kanał polskiego prezydenta - może wypapla więcej w ścisłej współpracy z BBN...

Ciekawi mnie aktualna walka buldogów, czyli kto podchodzi tzw DonOrleone. Biorąc pod uwagę plotki o zastąpieniu nim Morawieckiego, to łatwiej się domyślić które służby podkarmiły dziennikarzy... Moja ciekawość dotyczy oczywiście tego kto trzyma smycz przypiętą do obroży, a nie wymiany jednego na drugiego - to dla Polski w obecnej sytuacji jest bez znaczenia...

Pozdrawiam serdecznie Pana, Panie Aleksandrze i czytelników. :)

Odpowiedz



5.

Contrapasso 19 marca 2021 09:34

Jerzy Targalski, Konsekwencje, jozefdarski.pl, listopad 2020:

Niezależnie od sprzeciwu wielu młodych kobiet wobec opinii Trybunału Konstytucyjnego, która naruszyła consensus aborcyjny popierany przez 70 proc. społeczeństwa, obserwujemy wściekłe ataki na Kościół radykalnej dziczy. Nie powinno nas to dziwić.

Właśnie nadszedł czas konsekwencji dotychczasowego działania, a raczej zaniechań i chowania głowy w piasek. Wpuszczono dewiantów do szkół, by demoralizowali młodzież, jednocześnie rząd i Sejm umyły ręce od jakichkolwiek decyzji i reform, spychając odpowiedzialność za przyzwolenie na propagowanie dewiacji na rodziców. Ile razy słyszałem: my nic nie możemy, bo szkolnictwo podlega samorządom. Szkoły przekształcono w fabryki półinteligentów, zabijając w uczniach wszelkie zdolności do samodzielnego myślenia. Wystarczy przypomnieć produkcję mikrocefalii za pomocą metody testowej. Wszystko, byle tylko nie musieć podejmować decyzji i przeciwstawiać się atakom skrajnej lewicy. Marsze pederastów, wysoki dewiantów, ataki na policję - wszystko było tolerowane pod pretekstem, że jak stawimy opór, to nas oskarżą o faszyzm i hitlerowską dyktaturę. Tolerowanie kampanii nienawiści przeciwko chrześcijaństwu, wspieranej przez ubeckie sądy pod pretekstem pluralizmu i wolności słowa. Jakoś zdecydowania i siły nie zabrakło, by rozpędzać marsze przeciwników dewiacji, bo można było się tym pochwalić w Brukseli i Berlinie. Patrząc, jak zwalczamy faszystów. Telewizję oglądam okazjonalnie, ale co włączę, to widzę, że najważniejszymi problemami społecznymi w Polsce jest tata transwestyta, matka lesbijka, pederasta pragnący mieć dzieci itp. Sferę kultury masowej pozwolono kształtować swobodnie dewiantom, by celebryci się nie obrazili. No to teraz nadszedł czas zbierania owoców tej polityki.

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Unknown7](#) kwietnia 2021 15:11

70%to żaden "konsensus".

[Odpowiedz](#)



6.

[Aleksander Ścios](#) 21 marca 2021 13:47

Pani Katarzyno,

Bardzo dziękuję za wizytę i dobre słowa.

Rzeczy, które tu opisuję są znane stałym Czytelnikom bezdekrety.

Konkluzja, jaka (mam nadzieję) pojawi się po lekturze tych teksów, powinna jednak przerażać.

Odrzucenie sprawy smoleńskiej, przekreśla bowiem wszystkie (podkreślę) intencje, starania i działania tego rządu, zadaje kłam wszelkim słowom i werbalnym deklaracjom, niszczy każdą nadzieję i sens.

Bez rozwiązania tej sprawy nie będzie wolnej Polski, nie będzie dobrej gospodarki, dostatniego społeczeństwa, mądrego prawa. Porzucenie Smoleńska ściąga nas w otchłań obcych zależności, w matnię hańby i zaprzaństwa i wywołuje skutki identyczne, jak dla realiów powojennych wywołało kłamstwo katyńskie.

Dlatego winę takich postaci, jak Kaczyński, trzeba mierzyć skalą historycznej zdrady.

Dziękuję za Pani deklarację i mam nadzieję, że jak najdłużej zechce Pani być „fanką” tego bloga.

Pozdrawiam serdecznie

[Odpowiedz](#)



7.

[Aleksander Ścios](#) 21 marca 2021 13:50

Pani Halko,

To prawda - każda hybryda jest słabsza od organizmu macierzystego.

Ale też my - Polacy, jesteśmy coraz słabsi, mniej zdolni do walki i stawiania oporu. Jest nas coraz mniej, bo wpisy w rejestrach stanu cywilnego i dokumentach tożsamości, nie mają nic wspólnego z darem polskości.

Kto pamięta lata 70 i 80. ubiegłego stulecia i zna naszą historię, wie, o czym piszę. Siłą tej hybrydy jest więc nasza słabość i zniewolenie. Nasza głupota i przyzwolenie na zło. Przykład najnowszy. Oto naszych rodaków, tak dalece zniewala nakaz noszenia masek czy zakaz wstępu na basen, że gotowi ogłaszać protesty i wychodzić na ulicę. Owszem- mają do tego prawo. Tych samych rodaków nie zniewalają jednak setki nierozliczonych zbrodni III RP, nie godzi w ich poczucie wolności zamilczenie zbrodni smoleńskiej, nie oburza ich obecność esbeckich kanałii, zgnilizna propagandy, buta chamów i dewiantów. Jakaż to „wrażliwość wolności” istnieje w tych ludziach, że gotowi protestować przeciwko(choćby nonsensownym) zakazom administracyjnym, a nie razi ich życie w komunistycznej hybrydzie? Takie ograniczenia, takie zagubienie, pomieszanie i moralna nędza, są pożywką obecnej hybrydy i decydują o naszym zniewoleniu. Pyta Pani - „ile jeszcze takich hybryd, by stało się możliwe”? Nie podam liczby owych hybryd. Wiem natomiast, że będą powstawały tak długo, jak długo pozwolimy się zniewalać, oszukiwać i mamić. Szczególnie pseudo-patriotyczną, bogoojczyźnianą retoryką. Dlaczego? Bo są to narzędzia stokroć groźniejsze od lewackiego bełkotu. Ludzie, którzy bredzą dziś o „czynnej walce” lub „strategiach politycznych”, nie rozumieją, że początkiem działania jest myślenie. A ta wartość nadal jest w Polsce deficytowa. To oznacza, że bez odbudowy świadomości - realnych zagrożeń i potrzeb, nie można marzyć o obaleniu sukcesji komunistycznej. Podkreślę, że pisząc o odbudowie świadomości, nie mam na myśli postawy „mas”, lecz wyłącznie jednostek. To one decydują o historii. Wracając do podanego tu przykładu: póki uwagę naszych rodaków będą zaprzętały rzeczy trzeciorzędne (podrzucane przez agenturę i funków propagandy), a Smoleńsk, Ksiądz Jerzy i komuna, traktowane będą jako „zamierzchnia historia” - pozostaniemy niewolnikami.

Pozdrawiam Panią serdecznie

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Unknown7 kwietnia 2021 17:05](#)

to i tak dobrze, że w ogóle przeciwko CZEMUKOLWIEK jeszcze protestują-dzięki temu tylko chyba możemy mieć jakąś nadzieję..

[Odpowiedz](#)



8.

[Aleksander Ścios21 marca 2021 13:52](#)

Piotr K,

Kilka lat temu, w jednej z udzielonych odpowiedzi naszkicowałem taką sytuację: Gdy ważny polityk X spotyka się z kolegą Y, ze swojej rodzinnej miejscowości, nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Gdy tenże kolega Y ma brata Z, który na drugim krańcu Polski prowadzi spółkę z kolegą V - nie doszukamy się w tym sensacji. Trzeba jednak wiedzieć, że ów kolega V jest b. oficerem „wojskówki”, u którego kolega Y od lat „siedzi w kieszeni”, zaś polityk X wyjątkowo polubił kolegę Y, szczególnie od chwili, gdy przed 10 laty tenże Y zatuszował jego wypadek samochodowy spowodowany pod wpływem alkoholu.

Ważny polityk X, nie będzie rozmawiał z kolegą Y o wyniku wyborów czy strategiach politycznych. Tym bardziej, o porozumieniu jego partii z jakimś środowiskiem. Polityk X chętnie natomiast posłucha, że jakiś „wybitny specjalista” z ważnej dziedziny jest właśnie wolny i może wspomóc partię „dobrej zmiany”. Polityk X będzie o tym pamiętał i w odpowiedniej chwili zarekomenduje „wybitnego specjalistę” swojemu partyjnemu koledze-ministrowi lub samemu prezesowi partii. O tym, że „wybitny specjalista” należy do „stajni” kolegi V li został zadaniowany przez kamratów kolegi V, nie warto chyba wspominać.

W takim układzie, nie ma żadnych umów ani pisanych porozumień. Są zwykłe „koleżeńskie relacje”, czasem duże pieniądze, zależności lub „haki”.

Nakreśliłem pewien schemat, który miałby zobrazować „mechanizm polityczny” III RP. Na poziomie tych relacji, nigdy nie będzie twardych dowodów, a tym bardziej dokumentów.

Jeśli pyta Pan - „kto trzyma smycz przypiętą do obroży” - nie podam nazwisk.

Gdy przed wieloma laty pisałem książkę na temat zabójstwa Krzysztofa Olewnika, dostrzegłem zadziwiającą prawidłowość.

Otóż, realnymi decydentami okazywali się ludzie z drugiego lub trzeciego szeregu, postaci skryte za „ważnymi” nazwiskami - jacyś mniej eksponowani urzędnicy, emerytowani esbecy, asystenci posłów i polityków.

Nie byłem więc zaskoczony, gdy za czasów obecnej władzy, w BBN, czy w Kancelarii Prezydenta, pojawiali się ludzie ze środowiska b.WSI, a ich ulokowanie dowodziło doskonałej znajomości procesów decyzyjnych.

Tak działa przestawny „system”.

Jest natomiast sprawa, którą radzę prześledzić każdemu, kto chciałby zrozumieć mechanizmy, jakie doprowadziły do wykreowania „dobrej zmiany”.

Myszę o tzw. „aferze podsłuchowej”, opisywanej przez media III RP, jako farsa z udziałem „kelnerów”.

Ta rozgrywka pozwoliła znacząco osłabić poprzedni układ rządzący i wyeliminować postaci nazbyt skompromitowane (bezużyteczne). Pozwoliła też zgromadzić mocną „bazę danych”, niezwykle użytecznych wobec różnych polityków i tzw. biznesmenów.

To była precyzyjna, a rzekłbym finezyjna „rozgrywka nagraniami”. Wpuszczano je do zaprzyjaźnionych „dziennikarzy śledczych” i tzw. „wolnych mediów”, kanalizując w ten sposób nastroje społeczne, eliminując zbędne figury, wysyłając sygnały lub ostrzeżenia do określonych środowisk.

Fakt, że jednym z bohaterów tych nagrań jest obecny szef rządu i do tej pory nikt nie wie, ile i jakich rozmów jeszcze nie ujawniono, ma kolosalne znaczenie dla oceny logiki tzw. „rekonstrukcji rządu” ale też, obecnej sytuacji.

Bardzo Panu dziękuję i serdecznie pozdrawiam

Odpowiedz



9.

meewroo25 marca 2021 16:06

Panie Aleksandrze.

Kiedy na innym blogu, ogłosiłem kilka lat temu, że zakładam "smoleńskie okulary" bo przez nie najlepiej i najszybciej ocenia się rzeczywistość było trochę powątpiewania i podśmiejek. Dziś tamtych ludzi, aktywnych za czasów rządów PO/PSL, nie ma już w blogosferze, a portal skurczył się do rozmiaru budki z warzywami. Wybrali ośpiąłość bezmyślności lub wewnętrzną emigrację. Jednak prawdy o dzisiejszej władzy i wynikających z tego konkluzji w świetle uziemienia sprawy smoleńskiej nie chcą przyjąć. Pozdrawiam.

Odpowiedz



10.

Rafał Stańczyk26 marca 2021 05:33

Szanowny Panie Aleksandrze,

Dawno nie pisałem, bo i nie miałem nic ciekawego do przekazania, ale chyba warto, by Pan wiedział, że blog odwiedzam regularnie i ciągle jest ważnym miejscem.

Przypominałem już prawie rok temu, a i przypomnę ponownie pański tekst z czerwca 2017 roku "Pytanie - co dalej? - musi być zadane":

"Lepiej, żeby Polacy zostali siłą doprowadzeni pod mur upodlenia i hańby i musieli spojrzeć w prawdziwe ślepia Obcych, niż stojąc pod tym murem, nie dostrzegali zagrożenia i sławili tych, którzy wiodą ich do zagłady."

Jest zatrważające jak liczna grupa "stojąc pod tym murem" nie tylko nie widzi w Obcych wroga, ale z pełnym serwilizmem wyciąga rękę po jałmużnę...

Pozdrawiam z nadzieją na czas, gdy będę mógł dłoń pańską uścisnąć...

Odpowiedz



11.

Aleksander Ścios27 marca 2021 17:57

Panie Meewroo,

Podoba mi się określenie „smoleńskie okulary”.

To właściwa, polska optyka. Trudna i wymagająca, ale jedyna, która niesie odpowiedź na

najważniejsze pytania związane z naszą przyszłością.

Bez takich okularów, również realia III RP są kompletnie nieczytelne, niezrozumiałe. Nie sposób pojąć - dlaczego podjęto takie, a nie inne decyzje, dlaczego narzucono nam określone osoby, skąd i po co wzięli się „ludzie drugiego planu”.

Dopiero zrozumienie, że Smoleńsk jest najważniejszym, narodowym obowiązkiem, a odrzucenie tego obowiązku - najpoważniejszą zdradą o historycznych konsekwencjach, pozwala w prawdzie ocenić kondycję współczesnego państwa.

Ludzie, o których Pan wspomina, wybrali pustkę lub błyskotki. Pustkę wybrali słabi i bezwolni, błyskotkami zachłystują się próżni koniunkturaliści.

Nie ma ich co żałować.

Dziękuję Panu za wizytę i pozdrawiam

[Odpowiedz](#)



12.

[Aleksander Ścios27 marca 2021 18:00](#)

Rafał Stańczyk,

Cieszę się, że Pan się odezwał, bo dobrze wiedzieć, że zacni Przyjaciele bezdeketu nadal odwiedzają to miejsce.

Przypomniał Pan fragment tekstu sprzed czterech lat. Przyznam, że wówczas nie wierzyłem, by czas tego upodlenia nadszedł tak szybko. Myślałem raczej o perspektywie 6-10 lat rządów owej „prawicy”. Bez wątpienia, na przyspieszenie tego procesu ma wpływ tzw. „pandemia” i uruchomiony wraz z nią mechanizm zniewolenia. Ale nawet chińska wojna biologiczna nie tłumaczy tak przerażającej dynamiki. Skomentowałbym ją słowami sprzed pięciu lat:

„Trzeba mocno zaciskać oczy, by nie dostrzec logiki "dobrych zmian" - partyjnych pochwał dla „demokracji” i " ducha dialogu ", gloryfikowania roli „opozycji ” i zapewnień o " poszanowaniu " jej praw.

Trzeba zapomnieć o bojaźni wobec dyktatu brukselskich terrorystów, o poparciu dla szkodników i kapusiów bezpieczeństwa, o szemranych nominacjach i geszeftach z ośrodkami propagandy, o słowach, które uwłaczały Polakom i niosły zapowiedź prawdziwych intencji - "nie możemy w tej chwili myśleć o żadnym rewanżu, o żadnym odwecie ".

Trzeba udawać, jak nieistotna jest prawda o śmierci Księdza Jerzego i wiedza zawarta w Aneksie.

Trzeba zapomnieć o setkach przestępstw i niegodziwościach poprzedniego reżimu, o krzyku z Krakowskiego Przedmieścia, o zdradzie hierarchów "pojednanych" z wysłannikiem Putina i zaprzaństwie politycznych "elit".

O tym, kto i co mówił po Smoleńsku i jak dalece cuchnął agenturą lub pospolitym tchórzostwem.

Trzeba nie widzieć głupoty i słabości polityków tego rządu i rozgrzeszać ich błędy dialektyką „ataków opozycji”. Trzeba powtarzać sobie - jak wspaniałego mamy prezydenta, byle nie dostrzec pustki rocznego bilansu, pijarowskiej fasady i deficytu wizji wolnego państwa.

Zaiste - trzeba też pogardy dla rozumu i własnych aspiracji, by nadal powtarzać mantrę o „wybitnych strategach”, „cierpliwości” i „mobilizacji”.

A skoro mamy dziś czas pogardy dla rozumu, nie dziwmy się, że „stojący pod murem” nie widzą, ani nie chcą widzieć swojej tragicznej, acz żalosnej postawy i z pewnością przynależną głupcom stawią tych, „którzy wiodą ich do zagłady”.

Nam jednak, Panie Rafale, nie przystoi takie czarnowidztwo.

Nie przystoi również ciągłe biadolenie nad kondycją naszych rodaków.

Wystarczy, byśmy sami dążyli do prawdy i chcieli przekazywać ją innym. Choćby tym, z najbliższego, rodzinnego kręgu.

Dlatego cieszę się, gdy odwiedzają bezdeketu „starzy”, dobrzy znajomi.

Mam nadzieję, że w najbliższym czasie będę mógł podzielić się z Państwem kolejnymi projektami związanymi z długim marszem. Jest wiele do zrobienia.

Serdecznie pozdrawiam i dziękuję

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)



1.

[Rafał Stańczyk31 marca 2021 05:41](#)

Tak Panie Aleksandrze. Jest wiele do zrobienia. Tym bardziej, że wszystko wskazuje na to, że przyjdzie nam działać na zgłiszczach. W tej perspektywie jest naprawdę dobrze wiedzieć, że planuje Pan "kolejne projekty" i to w "najbliższym czasie".
Z Panem Bogiem

[Odpowiedz](#)



13.

[Piotr B.27 marca 2021 19:00](#)

Ten komentarz został usunięty przez autora.

[Odpowiedz](#)



14.

[Piotr B.27 marca 2021 20:10](#)

Szanowni goście.

Muszę przyznać, że brakuje mi tych rozmów pod tekstami p. Aleksandra. Brakuje p. Urszuli, p. Kazefa, wielu można by wymienić. Mam nadzieję, że są tam gdzieś i czytają. Cieszy mnie natomiast zapowiedź aktywności szanownego Autora.

Słowo od siebie - droga długiego marszu jest jedyną, ale patrząc na opór rodaków, ich permanentny stan uśpienia, skalę niewiedzy i nieświadomości, ciężko oczekiwać rezultatów w określonej perspektywie czasowej. Widocznej. I z tym mam problem. Bo ja widzę ścianę. A perspektywę przed sobą taką - puste kościoły, brak duszpasterzy, lewicowe społeczeństwo. Ciężko mi walczyć słowem, być może za mało we mnie wytrwałości.

Jestem człowiekiem, który urodził się w PRL-u, choć nic z niego nie pamięta. Znam słowa p. Aleksandra, że nie z takich opresji jak dziś Polacy wychodzili obronną ręką. Że były zabory, wojny. I zgadzam się, że było gorzej, co nie znaczy, że teraz jest łatwo. Bo na przestrzeni wieków i tragedii narodowych Polacy mieli zawsze jeden stały punkt odniesienia. Kompas. Był nim Kościół katolicki. Nie było Polski, ale przetrwaliśmy. Bo mieliśmy kościół. A dzisiaj? Co mamy?

Żyjemy w czasach, gdzie nie mamy elit politycznych, ale przede wszystkim duszpasterzy będących autorytetami i moralnymi drogowskazami. To jest ogromny problem, powiedziałbym kluczowy. Jak myśleć o przyszłości mając świadomość, że kościół nie jest autorytetem? To jest sytuacja bezprecedensowa w naszej historii. A wybrana głosami ludu targowica, pomieszanie pojęć i wszechobecna antypolska propaganda nie ułatwiają zadania.

Być może ograniczona aktywność komentujących na blogu wynika z poczucia bezsilności. Zachęcam jednak państwa do dzielenia się swoimi opiniami. Są one bardzo pouczające. Nie postuluję korekty idei długiego marszu, absolutnie. Ale dzielenie się doświadczeniami i swoimi przemyśleniami obudziłyby - wierzę - wielu ze swoistego marazmu. W którym i ja tkwię.

Pozdrawiam serdecznie

[Odpowiedz](#)



15.

[Dana29 marca 2021 08:42](#)

Dzien Dobry,
Dawno mnie tu nie było, ale pare dni temu pomyslałam zajrze co tam Pan Aleksander na 'to wszystko co sie teraz dzieje' bo komorki mozgowe powoli sie pala jak sie patrzy i slucha tych "rządzacych". Pare lat temu bylam na spotkaniu Posla PiS-u i zapytałam o sprawe Ksiedza Popieluszki i prokuratora Witkowskiego...powiem,ze konsternacja Posla z Kalisza i zdawkowa odpowiedz ze IPN sie tym CHYBA zajmuje faktycznie powiedziala wszystko!
Pozdrawiam sedecznie, Aleksandrze!

[Odpowiedz](#)

16.



rodakvision11 kwietnia 2021 15:08

Drodzy Maszerujący w "Długim marszu"

<https://twitter.com/Micha18304858/status/1377370130846511105>

I to byłoby na tyle, niestety.

Wkrótce spróbuję podsumować nasze głębokie zaangażowanie w #MarszPrzeciwMitom.

Takiej głębi jak w tym miejscu próżno szukać i takiej głębi zaangażowania jesteśmy winni Gospodarzowi a nade wszystko Jej, tej Niepodległej do której On wytyczył drogę.

Boga upraszam nieustannie o zdrowie dla Pana Aleksandra i dla wszystkich Państwa o zrozumienie Jego niezwykłego wysiłku dla Niepodległej.

Bez tego wszystkie słowa przeminają jak oddech potrzebny do ich wypowiedzenia. Jak dźwięk stuku klawiatury.

Do sumień Waszych pukam.

Odpowiedz

17.



Kazimierz B.2 kwietnia 2021 20:15

Niech zmartwychwstały Jezus Chrystus prowadzi Pielgrzymów Długiego Marszu do zwycięstwa.

Gospodarzowi i wszystkim, którym leży na sercu dobro ojczyzny, zdrowych i Wesołych Świąt Wielkanocnych. Sursum Corda! Alleluja!

Ps. Pani Urszulo brak TU Pani.

Odpowiedz

18.



CT3 kwietnia 2021 19:00

I ja składam wszystkim Państwu życzenia błogosławionych Dni Wielkiej Nocy. Niech ukrzyżowany Pan nasz, Jezus Chrystus, prowadzi nas w zdrowiu ku wolnej Ojczyźnie, strzeże i umacnia Duchem Świętym. Niech rozwiewa mgły zwątpienia, napętnia nadzieją, nie gasi ducha... Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! CT

Odpowiedz

19.



Urszula Domyślna3 kwietnia 2021 20:16

Drogi Panie Aleksandrze!

Z wielką radością Wielkiej Nocy i z wdzięcznością w sercu za wszystko, czego od Pana doświadczam, ślę najlepsze życzenia Wesołego Alleluja! W górę serca! Pan nasz zmartwychwstał! Zaprawdę zmartwychwstał!

Obraz piękny dołączam: [KLIK](#)

Posyłam najlepsze życzenia wszystkim poznanym na *Bez Dekretu* Koleżankom i Kolegom, ze szczególnym uwzględnieniem pp. Piotra B. oraz Kazimierza B. :-))

ALLELUJA!

Odpowiedz

Odpowiedzi



1.

Katarzyna3 kwietnia 2021 21:10

Ten komentarz został usunięty przez autora.

Odpowiedz



20.

Aleksander Ścios6 kwietnia 2021 11:00

Drodzy Państwo, Przyjaciele bezdekretu,

Z serca dziękuję za życzenia, za dobre słowa i udzielane mi wsparcie.

Ten blog istnieje od 14 lat i jeśli do dziś są ludzie zainteresowani moim przekazem, jeśli nadal wspierają bezdekretu, poczytuję to sobie za najwyższą nagrodę.

Wprawdzie dni świąteczne dobiegły końca, to nadal przeżywamy radosną oktawę wielkanocną. I choć radości znajdujemy dziś niewiele, życzę Państwu, by z tej pewności Zmartwychwstania, ze świadomości, że Chrystus pokonał śmierć, płynęła łaska nadziei na lepsze, radośniejsze dni. Życzę zdrowia i wytrwałości, pokoju i odwagi.

Przez Twe święte Zmartwychwstanie
Z grzechów powstać daj nam, Panie,
potem z Tobą królowanie.
Alleluja! Alleluja!

Pozdrawiam serdecznie

Odpowiedz



21.

Urszula Domyślna10 kwietnia 2021 15:04

ZBRODNIĄ SMOLEŃSKĄ - słowa AŚ sprzed godziny!

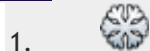
11 lat temu, w zamachu zorganizowanym przez Rosjan i ich polskojęzycznych wspólników zginęło 96 Polaków, w tym prezydent Lech Kaczyński.

Z woli rządzących dziś III RP, sprawcy i wspólnicy tej zbrodni pozostają bezkarni, a jej okoliczności mają być na zawsze okryte tajemnicą.

<https://twitter.com/SciosBezdekretu/status/1380831407581360138>

Odpowiedz

Odpowiedzi



1.

Urszula Domyślna10 kwietnia 2021 15:19

Dziękuję za te słowa, Panie Aleksandrze.

I myślę sobie, że jedenaście lat temu, gdy MY opłakiwaliśmy tę straszną tragedię, gdzieś tam żądza władzy walczyła o lepsze z nakazami honoru i sumienia.

*A może to się odbyło nawet wcześniej?
Nic mnie już w tej sprawie nie zdziwi...*

Pozdrawiam najserdeczniej.

Odpowiedz



22.

Urszula Domyślna10 kwietnia 2021 15:41

*Patrzę na równy tłumów marsz
Milczę wstuchana w kroków huk
A mury rosną, rosną, rosną
Łańcuch kołysze się u nóg...*

Odpowiedz

23.



mikrobi12 kwietnia 2021 11:21

Ostatnio uderzyło mnie jak bicz daj vu.

Znowu mam poczucie że słyszę partyjną nowomowę, napompowany bełkot przekazywany z naciskiem przez rządowe media z tępym przekonaniem że nie potrafię myśleć, kojarzyć faktów ani oceniać moralnych postaw. Z nieuzasadnioną pogardą, iż nie dodam dwa do dwóch i wystarczy rzucić mi "ochłap+" sponsorowany z pożyczki europejskich krętaczy abym zapomniał o wszystkim i przy urnie wybrać "mniejsze zło". Znowu ktoś przekonuje mnie, że tylko niewzruszona przyjaźń między bratnimi narodami europejskimi jest jedyną słuszną drogą a kto myśli inaczej ten zbrodnień, zaprzaniec i zakąła zdrowej tkanki narodu. Znowu widzę uzbrojone po zęby sfory psów na ulicach szukające zaczepki, z pogardą i poczuciem bezkarności rzucające się na ludzi którzy nie wierzą w oficjalną propagandę i podważają "heroiczną walkę rządu z problemem który sam stworzył".

Znowu mam wrażenie że koszmar który minął, o którym miałem nadzieję zapomnieć, wylazł z pod łóżka, nieoczekiwanie z prawej strony. Krzyczy "Bóg, Honor Ojczyzna" ale widzę że kurczowo dzierży sierp i młot w rękach, sierp żeby ścinać nieposłuszne ręce i młot aby kruszyć niepokorne głowy.

Miałem nadzieję że moje dzieci nie będą musiały przeżywać tego co ja.

Jak im teraz wytłumaczyć że to co było to było zło i gułag, a teraz to wolność i rozkwit?

Odpowiedz

24.



Atom13 kwietnia 2021 22:37

Mam za sobą lata analizowania tego wszystkiego. Byłem jednym z ok. 1000 delegatów na I Zjeździe Delegatów NSZZ Solidarność w 1981 roku, potem internowanie. Różne koleje życia. W 1981 roku, nie mając jeszcze 30 lat zdawałem sobie sprawę, że tak jak Mojżesz prowadził przez 40 lat żydów na pustyni, żeby odbudować ich cywilizację, tak i nam w Polsce potrzeba będzie co najmniej 2-3 pokoleń czyli minimum 40 lat by dojść do jakiejś stabilności i logiki po dziesiątkach lat niszczenia naszej cywilizacji przez komunizm i bolszewizm. Wtedy nie wziąłem pod uwagę wpływu mediów i sił zewnętrznych, których nie mieli żydzi Mojżesza.

Dzisiaj widać, że siły antypolskie ciągle są w stanie odbudowywać się tak z zewnątrz Polski jak i wewnątrz. Działają kapitały i ludzie. O stopniu przygotowania i kontroli wpływów na Polskę i cały świat uświadomił mnie dopiero jakieś 10 lat temu Jurij Bezmienow swoimi filmami o agenturze wpływu. Jest to scenariusz destrukcji i przejęcia kontroli rozpisany na dziesiątki lat, na kilka pokoleń. Stąd wynika trudność pojęcia tego co się dzieje przez zwykłych ludzi. To trzeba postrzegać jako kontrolowany dziesięcioleciem proces. Ilu ludzi na to stać? Ilu to wytrzyma?

A, aby przygotować i kontrolować obronę również trzeba dziesięcioleci.

Dzisiejszy świat nie jest przygotowany na takie działanie, na wielodziesięcioletnią obronę przed diabelskim procesem destrukcji komunistycznej, diabelskiej bym rzekł.

Jako przeciętni ludzie, nie mamy kapitałów na obronę. Mamy tylko własny kapitał myśli i rozumu i wytrwałość. Nasze rozeznanie musimy pielęgnować i przekazywać następnym pokoleniom. Dopiero im uda się wygrać z tą agresją.

Kiedyś byłem ciekawy czy uda mi się dożyć czasu gdy Polska będzie suwerenna, komunizm zniszczony, działa rozum. Postęp techniczny i kapitały dały jednak nowe środki siłom destrukcji cywilizacji. Proces rozszerzył się na całą Europę i świat. I to szaleństwo idzie dalej.

Dziś jestem ciekawy czy sztuczna inteligencja, która wymknie się spod kontroli ludzi wzmocni czy rozwali komunistyczny pęd i czy niedługie podboje Księżyca, Marsa itd., kosmosu przeniosą działania poza nasz glob, poza Ziemię, a samą Ziemię ustanowią kolebką życia taką do pielęgnowania, a nie destrukcji.

Odpowiedz

25.



Urszula Domyślna 17 kwietnia 2021 19:02

: -)

Wklikałam w google "nowy ład" i wyświetlił mi się m. in. =>TEN UTWÓR. Polecam gorąco!

Zaczyna się tak:

Zbudujemy nową Polskę
Zbudujemy taki świat,
W którym wszystko będzie lepsze,
W którym **nowy będzie ład**.
W którym wszystko będzie lepsze,
W którym **nowy będzie ład**.

Najpiękniejsze miasta, najpiękniejsze wsie,
Zbudujemy Polskę piękną jak we śnie.
Najpiękniejsze miasta, najpiękniejsze wsie,
Zbudujemy Polskę piękną jak we śnie.

<https://www.youtube.com/watch?v=qPp0WNKc7-A>
==

Dalej już nie słuchałam, wiadomo, rozdrażnienie Czasu Czerwonej Zarazy... :))

Pozdrawiam Pana Aleksandra i Wszystkich!

Odpowiedz

26.



Urszula Domyślna 25 kwietnia 2021 13:46

UNKNOWN, MEEWROO

Noo, Panowie, klasa. Jestem pod wrażeniem. :)

PANIE ALEKSANDRZE!

Drugą część "Smoleńska" wypada teraz napisać w mowie wiązanej? Przynajmniej fragmenty... :)

Pozdrawiam Panów

Odpowiedz

27.



Urszula Domyślna 25 kwietnia 2021 13:56

Odpowiedź dla p. Unknown. "*Kawafisem*" :)

MIASTO - Konstandinos Kawafis

Powiedziałeś: "Pojadę do innej ziemi, nad morze inne.
Jakieś inne znajdzie się miasto, jakieś lepsze miejsce.
Tu już wydany jest wyrok na wszystkie moje dążenia
i pogrzebane leży, jak w grobie, moje serce.
Niechby się umysł wreszcie podźwignął z odrętwienia.
Tu, cokolwiek wzrokiem ogarnę,
ruiny mego życia czarne
widzę, gdzie tyle lat przeżył, stracił, roztrwonil".

Nowych nie znajdziesz krain ani innego morza.
To miasto pójdzie za tobą. Zawsze w tych samych dzielnicach

będziesz krążył. W tych samych domach włosy ci posiwieją.
Zawsze trafisz do tego miasta.
Będziesz chodził po tych samych ulicach.

Nie ma dla ciebie okrętu - nie ufaj próżnym nadziejom -
nie ma drogi w inną stronę.
Jakoś swoje życie roztrwonił
w tym ciasnym kącie, tak je w całym świecie roztrwonileś.

...

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[meewroo26 kwietnia 2021 21:19](#)

Pani Urszulo.
Żeby tak wiszące w smutnym cieniu dwie poczwarki postponować świetlistym Paziem
Kawafisem...:-)

2.



[Urszula Domyślna1 maja 2021 01:48](#)

Drogi Panie M.
Zamiast majówki zrobiłam sobie przedłużoną kwietniówkę, dlatego przede wszystkim
dokonałam lockdownu laptopa! :))
Już maj, ale dochodzi 2:00 pm, jestem okrutnie śpiąca, więc odpowiem jutro. Tymczasem
pozdrawiam serdecznie.

[Odpowiedz](#)

28.



[Jarpol18 maja 2021 23:07](#)

Wstań i idź - z Nim

Każdy wymądrzać się może
Kto pod szczelnym dachem siedzi
Płacze narzeka - chory być może
Bogaty jest bogatszy a biedny się biedzi

Lecz zwycięstwa się nie kupuje
W markecie czy w innym dóbr wszelkich składzie
Ono się pracą i krwią w Czasie wytuskuje
Wszak Polak nigdy do grobu Nadziei nie kładzie

Historia kołem się toczy to wiemy
Historię tworzą ludzie i Czas Boga odwieczny
Bowiem Ona nawet kiedy tego nie chcemy
Rąbie i bije (bez litości) jak miecz obosieczny

Więc pyta kto może czy tu Człowiek jest jaki
Lecz odzewu nie słyszy bo hałas okrutny wokół
Tumult i jazgot szalony a wszystek w ohydzie swej jednaki
Idzie więc samotnie pod Górę owej sromocie stawiając czoło

Ujrzał na Szczycie Tron Stwórcy choć jeszcze odległy
Tam Jego i Narodu wędrówki jest cel
Wszak z Nadzieją w sercu a Bogu podległy
Wygnany Król idzie lecz bez hasła - "Rządź i dziel"



29.

Unknown23 maja 2021 22:47

Panie Aleksandrze,
 Gdy przed sześciu laty ostrzegał Pan przed dobrą zmianą, myślałem, że będzie inaczej, że nie ma Pan racji. Dziś wiem już, że dokładnie stało się to co Pan przewidział.
 Jest druga połowa maja, do końca kwietnia raport miał być gotowy...
 Za rok w 12 rocznicę znowu wystąpi A. M. i obieca, że już niedługo...

sobota, 29 maja 2021

1016. SMOLEŃSK - ZBRODNIA NOWEGO ŁADU (2)

Obecna pozycja III RP na arenie międzynarodowej i przedmiotowe traktowanie tego państwa, jest bezpośrednim skutkiem zaniechania sprawy smoleńskiej i efektem utrwalenia patologii zaistniałych po 10 kwietnia 2010 r.

Realny status tej pozycji określają dwa, kluczowe wydarzenia: spektakl unijnej „debaty nad stanem demokracji” z roku 2016, oraz wymuszenie zmiany prawodawstwa w roku 2018, poprzez odstąpienie od zapisów ustawy o IPN. W pierwszym wypadku pozwolono, by nonsensowny temat „zagrożenia demokracji” został sfingowany, nagłośniony i narzucony Polakom, jako wiodący motyw walki politycznej. Autorzy tego widowiska zmusili lokatora Pałacu, rząd i posłów III RP do uczestnictwa w ponurym spektaklu i tłumaczenia się przed zgrają lewaków i wrogów Polski. Za sprawą ludzi PiS, każdy z głosujących wówczas za „dobrą zmianą” został postawiony pod unijnym pręgierzem i zaprzęgnięty do udowadniania swojej niewinności.

Okazało się zatem, że po ośmiu latach katastrofy rządów PO-PSL, po rujnującej kadencji Komorowskiego, setkach najpoważniejszych afer i przestępstw, po latach bezprawia i rozpasanej samowoli władzy, Polacy nie znajdowali innych spraw, jak emocje towarzyszące „obrońcom demokracji”.

To upokorzenie nie mogłoby mieć miejsca, gdyby ówczesny rząd twardo i jednoznacznie postawił sprawę zamachu smoleńskiego; wskazując tym samym, że rządy reżimu PO-PSL obfitowały w rozliczne akty zdrady, łamania praw obywatelskich, zamordyzmu i budowania państwa totalitarnego. Należało wykazać, iż okres ten nie miał nic wspólnego z „wartościami demokracji”, a ludzie, którzy sprawowali wówczas władzę paktowali z obcym mocarstwem przeciwko prezydentowi własnego kraju, a następnie uczestniczyli w ukrywaniu prawdy o zamachu smoleńskim i wspierali obcą, wrogą Polakom wersję wydarzeń.

Taka, zgodna ze stanem faktycznym diagnoza, pozwoliłaby podjąć jedynie sensowne i sprawiedliwe rozstrzygnięcie i w miejsce przyzwolenia na wrzask o „zagrożeniu demokracji” doprowadziła do postawienia Obcych przed Narodowym Trybunałem i skazania ich na wieloletnie kary więzienia. Gdyby jakiś zwolennik PiS oburzał się na podobną ocenę, przypomnę, że jeszcze w roku 2013 J. Kaczyński wołał w uniesieniu - „*W Polsce mamy do czynienia ze skrajną formą systemu postkomunistycznego*”. Gdy dwa lata później pozwolono Kaczyńskiemu zasmakować owoców władzy, partyjni wyznawcy mogli usłyszeć zgola inną diagnozę: „*polska demokracja ma się dobrze*”. Te i wiele innych wypowiedzi owego „męża stanu” dowodzą, że w logice Kaczyńskiego triumfy święci hiper-brednia, wypowiedziana w roku 2015 przez byłego „działacza ekologicznego” prof. Piotra Glińskiego - „*Żyjemy w ćwierć-demokracji*”.

Owszem - odpowiedziałbym - żyjemy, bo takie kłamstwa narzucają nam ćwierćinteligenci.

Partyjny bełkot na temat demokracji, bądź jej braku, dowodzi jednej rzeczy: zdaniem grup zarządzających III RP, demokracja istnieje wtedy, gdy one sprawują władzę i zanika natychmiast, gdy władza zostanie utracona.

To z kolei, powinno prowadzić do konkluzji, że rządy PO-PiS-PSL-SLD itd. nie mogą mieć nic wspólnego z prawdziwą demokracją, a jej nazwa jest wykorzystywana przez partyjnych szalbierzy dla zapewnienia sobie osłony propagandowej. Gdyby było inaczej, demokracja nie mogłaby zniknąć w chwili po ogłoszeniu tzw. wyników wyborczych, ani pojawiać się natychmiast, gdy „nasi” przejęli władzę.

Ludzie partii systemowych III RP traktują więc demokrację w identyczny sposób, jak traktowali ją komuniści - nadając swoim rządóm miano „demokracji socjalistycznej”. Użycie tego określenia ma zapewnić im „mandat społeczny” i usprawiedliwić draństwa dokonywane w imieniu mitycznego „suwerena”

W tekście „Samobójstwo w obronie demokracji” ze stycznia 2016 roku, pisałem:

„Pulapka demokracji okaże się tym bardziej skuteczna, że zastawiono ją na arenie międzynarodowej, w środowisku wrogim i dalekim od znajomości spraw polskich. To nieprzypadkowa okoliczność. Odtąd każdy lajdak, któremu chciano by postawić zarzuty, będzie mógł wylewać żale na forum PE i udowadniać, że stał się ofiarą „nagonki politycznej”. Gdyby komuś przyszło do głowy stawiać przed sądem polityków PO-PSL – niechybnie usłyszymy o okrutnym „prześladowaniu opozycji” i „zamachu na demokrację”. Tym kontroskarzeniem można zablokować wszelkie działania w sprawie Smoleńska, ale też sprawy dotyczące afer i pospolitych przestępstw.

Formuła, zastosowana podczas obecnej kombinacji okaże się przydatna w każdym przypadku, w którym dojdzie do naruszenia interesów układu III RP. Można ją również zastosować do forsowania interesów niemieckich i unijnych. Groźba wszczęcia procedur przeciwko Polsce, będzie odtąd najwygodniejszym straszakiem i argumentem tzw. opozycji.

Wolno sobie wyobrazić sytuację, w której poszczególne ustawy i decyzje rządu PiS trafią pod ocenę organów unijnych i zostaną skonfrontowane z „zasadami demokracji”. Próba ukrócenia interesów korporacyjnych, zmiany ustawy o TK czy rewizji konstytucji, będzie osądzana jako „zamacz” i stanie się powodem nakręcania antypolskiej hysterii. Dość łatwo można zagrozić wprowadzeniem sankcji przeciwko Polsce lub posłużyć się szantażem wykluczenia nas z Unii Europejskiej. Jestem przekonany, że postawiony wobec takiej alternatywy rząd „georealistów” z PiS, uczyni wszystko, by w drodze „dialogu i porozumienia” zadowolić oczekiwania eurołajdaków.”

Nietrudno zauważyć, że przewidywania te wkrótce się spełniły, zaś obecne problemy z antypolskimi działaniami UE i aktywnością tutejszych Obcych, są konsekwencją „samobójstwa w obronie demokracji”.

Trzeba przy tym podkreślić, że partia Kaczyńskiego świadomie odrzuciła narrację smoleńską. Nie istniała ona w trakcie tzw. „kampanii wyborczej”, była przemilczana na arenie międzynarodowej i nie wywołała żadnych działań, po przejściu władzy w roku 2015.

Przez lata rządów PiS nie podjęto tematu ani jednej zbrodni z okresu PRL i III RP, nie wyjaśniono żadnej afery, nie wszczęto ani jednego śledztwa w sprawach najważniejszych dla Polaków.

Faktem jest, że wyjaśnienie największej zbrodni we współczesnej historii Polski powierzono zaledwie podkomisji ministerialnej, o budżecie 2 mln zł w roku 2017.

Faktem jest, że nikt i nigdy nie rozważał projektów powołania narodowego trybunału do zbadania i osądzenia tej zbrodni, uchwalenia dodatkowych przepisów karnych, stosowania aresztów wobec polityków poprzedniego reżimu i ludzi służb, zaangażowania najlepszych kancelarii prawnych na świecie, powołania sztabów specjalistów ze wszystkich dziedzin związanych z tematem oraz wyłożenia z budżetu miliardów złotych na rozwiązanie sprawy smoleńskiej.

Faktem jest, że temat ten w ogóle nie istnieje na arenie międzynarodowej, a od czasu wymuszonej przez A. Dudę dymisji ministra Macierewicza, nie jest podnoszony przez żadnego polityka tego rządu. Nie ma też ani jednej inicjatywy, która zmierzałaby do informowania opinii światowej o okolicznościach zamachu lub budowania koalicji państw zainteresowanych wyjaśnieniem zbrodni.

Dla miraży władzy, PiS pozostawił 96 Polaków w smoleńskim błocie.

Jeśli tak niewielu z nas postrzega dziś Smoleńsk jako sprawę narodową, rzecz najważniejszą i godzi się z zaprzaństwem partii Kaczyńskiego, jest w tym największy tryumf środowiska, które na zbrodni smoleńskiej zbudowało wpływy, a pięć lat później doprowadziło do „nowego rozdania”.

Ludzie PiS wiedzą, że prawda materialna o Smoleńsku kosztowałaby zbyt wiele; groziła utratą „spokoju społecznego”, niosła perspektywę ostrej walki, wizję wyrzeczeń i ofiar. Dla partii, której fundament władzy opiera się na relatywizmie, propagandzie i minimalizowaniu aspiracji Polaków, oznaczałaby konieczność podejmowania trudnych decyzji i wyborów.

Prawda formalna jest bezpieczniejsza. Wsparta na „wspólnocie pomnikowej” i prymitywnej grze na emocjach, na długo może absorbować uwagę Polaków i zapewnić PiS-owi miano „obroncy pamiątki”.

W drugim przypadku – rezygnacji z zapisów ustawy o IPN, doszło do niezwykłego, jak na warunki europejskie precedensu, w którym rząd (nominalnie) wolnego państwa ugiął się pod presją obcych mocarstw i dokonał zmiany swojego prawodawstwa. Ten precedens otworzył drogę do kolejnych aktów kapitulacji i przyspieszył rezygnację z resztek suwerenności.

Również w tej sprawie mieliśmy do czynienia z narzuceniem obcej, szkodliwej dla Polski kombinacji. Nie tylko w wymiarze operacji służb izraelskich i nacisków ze strony USA, ale poprzez aktywność agentury ulokowanej w partiach politycznych, działań agentury wpływu oraz polskojęzycznych mediów, zainstalowanych na obszarze III RP.

Na skutek tej operacji doszło do wymuszenia zmiany ustawy o IPN, mającej gwarantować poszanowanie prawdy historycznej, ale też do rezygnacji z ustawy reperywatyzyacyjnej, która zakładała, że tylko obywatele Polski mogą żądać zwrotu utraconej własności.

Działania te były możliwe, ponieważ rząd PiS przejął status państwa z roku 2015 i zaaprobował patologiczny układ, oparty na relacjach wasalnych i agenturalnych. W tym układzie, o sprawach polskich decydowały ambasady Rosji, USA czy Izraela, a decyzje dotyczące Polaków były warunkowane interesem obcych mocarstw.

Działania takie były możliwe, ponieważ ponad narodowy obowiązek sprawy smoleńskiej, ten rząd przedłożył mitologię demokracji, a w miejsce twardej rozprawy z Obcymi, przyjął kłamstwo o istnieniu „opozycji” i dogmat o respektowaniu jej praw.

Jak trudno sobie wyobrazić, by rządy Izraela lub Stanów Zjednoczonych, zaatakowane przez agresywnych oszczerców, odpowiedziały im belkotem o „*woli dialogu*” i deklaracją „*rozumienia racji drugiej strony*”, tak dla partii Kaczyńskiego i jej zwolenników niewyobrażalna była reakcja wykraczająca poza ramy mitologii demokracji.

Tak dalece przekonano tych ludzi, że to, co mówią w przekaznikach odpowiada faktom, a to, co deklarują politycy, jest zgodne z ich działaniem, tak otumaniano ich partyjnym belkotem o primacie „*dobrych relacji*” nad polską racją stanu, że niewyobrażalne stało się dewizą niewolników.

Dramat rozgrywający się w roku 2018 był tym większy, że ówczesne zachowania „dobrej zmiany” – nacechowane tchórzostwem, słabością i koniunkturalizmem, podlegały ścisłej osłonie propagandowej, nie były oceniane przez autentyczną opozycję (taka w III RP nie istnieje) i zostały wyłączone z logicznej analizy przyczynowej (związku skutków i przyczyny).

Za wzorcowe dla zrozumienia ówczesnych intencji PiS, uważam słowa prezydenckiego doradcy, prof. A. Zybertowicza, przytoczone w pierwszej części tekstu.

Dokonując przekładu tych słów na język polski, mogliśmy się dowiedzieć: „*Najważniejsze dla PiS jest zachowanie władzy. Nawet za cenę prawdy lub podległości obcym interesom*”.

Słyszając takie dictum, przedstawiciele obcych interesów, żerujący lub aspirujący do żerowania na majątku Polaków, szybko zrozumieli, że ten rząd można zmusić do każdej kapitulacji.

To tylko kwestia środków i „punktu przyłożenia”. Nie może zatem dziwić, że na arenie międzynarodowej rząd PiS jest traktowany niczym „pochyle drzewo”, że podlega i ulega ciągłym naciskom ze strony obcych mocarstw, grup i kapitałów, że jest poddawany presji unijnych gangsterów i postrzegany, jako grupa wyjątkowo uległa i skłonna do ustępstw.

Narzucenie unijnych budżetów, podpisanie „*Listy działań Komisji Europejskiej na rzecz poprawy równego traktowania osób LGBTI*” i zobowiązania do „*walki o równouprawnienie środowisk LGBTI*”, antypolskie orzeczenia tzw. TSUE, upokorzenie nas niemieckim ambasadorem – agentem wywiadu, synem hitlerowca, ucieczka od wypowiedzenia „konwencji stambulskiej”, rezygnacja z reparacji wojennych od Niemiec i Rosji, zaniechanie kosmetycznej „reformy sądownictwa”, skandaliczne „listy” pani Mosbacher i nienawistne ataki ambasadora Rosji, przyjęcie bandyckiego kredytu, pod nazwą „fundusz odbudowy” i zgoda na zadłużenie wielu pokoleń Polaków – to tylko niektóre z długiej listy aktów upodlenia, serwilizmu i kapitulacji.

Opinia wyrażona onegdaj przez prof. Pawłowicz: „*Polskie władze działają z przystawionym do głowy pistoletem, który wymusza poddanie się dyktatowi unijnemu*”, nie jest – jak chcą to widzieć partyjni propagandyści, rodzajem „usprawiedliwienia”, lecz najcięższym, historycznym aktem oskarżenia pod adresem partii Kaczyńskiego.

Jest obrazem hańby, której wymiar można porównać tylko z okresem rozbiorowym.

Większość naszych rodaków, zachwycona soc-ochłapami rzucanymi z pańskiego stołu, nie zaprzęta sobie głowy pytaniem: jak to możliwe, że 40-milionowe państwo, o tysiącletniej tradycji i kluczowej, geo-politycznej roli w Europie, jest traktowane jako domena obcych interesów, niczym podlegle, ułomne kondominium?

Poważna odpowiedź wymagałaby sięgnięcia w czasy jałtańskie, okres okupacji sowieckiej i narodową tragedię, zwaną „okrągłym stołem”. Ponieważ rozpatrujemy rzecz w odniesieniu do sytuacji obecnej i rządu istniejącego od sześciu lat, nie sposób pominąć sprawy smoleńskiej.

Ta sprawa – od chwili, gdy polski prezydent został unurzany w smoleńskim błocie, musiała zaprzętać uwagę zagranicznych gremiów. Jeśli nie z powodu rosyjskiego sprawstwa, to z uwagi na szereg uwarunkowań politycznych, jakie stwarzała nowa sytuacja.

Historia współczesna nie zna zdarzenia tej miary, jakim była nagła śmierć prezydenta europejskiego państwa, dziesiątków najwyższych urzędników państwowych i niemal całego dowództwa sił zbrojnych. Do takich tragedii, nie dochodzi nawet w czasie konfliktu zbrojnego, coś dopiero w okresie pokoju. Poza oczywistym kontekstem politycznym, zdarzenie to musiało zostać odebrane w świecie służb specjalnych z najwyższą uwagą i poddane wszechstronnym analizom. Byłoby aktem naiwności uważać, że reakcje tych służb ograniczały się tylko do zachowań ujawnionych publicznie.

Można z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że szereg decyzji podjętych przez rządy europejskie i administrację USA, było efektem analiz dokonanych przez swiadki tych państw. Tego rodzaju wiedza, jest dziś jednym z podstawowych narzędzi kształtowania stosunków międzynarodowych. Nie sposób wykluczyć, że proces wycofywania Ameryki z polityki wschodniej, rezygnacja z rozszerzania NATO, czy decyzje Zachodu umożliwiające odbudowę wpływów rosyjskich – są w dużej mierze następstwem obserwacji zachowania władz III RP po zamachu smoleńskim.

Jeśli dostrzeżono, że przez wiele miesięcy poprzedzających zamach dochodziło do zbliżenia relacji polsko-rosyjskich a cały okres po-smoleński obfitował w zacieśnienie „przyjaźni” z państwem Putina, decyzje wobec III RP były uwarunkowane tymi obserwacjami. Nietrudno zrozumieć, jak postrzegano rząd PO-PSL – po oddaniu śledztwa smoleńskiego Rosjanom, po zarliwych deklaracjach „pojednania polsko-rosyjskiego”, po przyjęciu „raportu Anodiny”, rezygnacji z pomocy NATO, podpisaniu wasalnych kontraktów gazowych czy oparciu belwederskiej „strategii bezpieczeństwa narodowego” na rosyjskich gwarancjach.

Z tych aktów kapitulacji, zaprzęstwa i głupoty, nasi zagraniczni „partnerzy” budowali wizerunek III RP – państwa słabego i zależnego.

Gdy następcą reżimowców z PO-PSL została partia, która przez lata deklarowała wolę wyjaśnienia tragedii smoleńskiej, a lokatorem Pałacu, były urzędnik Kancelarii Lecha Kaczyńskiego – beneficjent tej tragedii, można było przypuszczać, że III RP odbuduje swoją pozycję wśród światowej wspólnoty.

Sprawa smoleńska byłaby tym nośnikiem, fundamentem, na którym można było budować nowe relacje.

Rzetelne podjęcie tej sprawy, wywołałoby światowy wstrząs. Nie „wojnę z Rosją” – jak bredzą tchórze i miłośnicy Putina, lecz wstrząs polityczny i gospodarczy. Na tyle odczuwalny, że prowadzący do zmiany sojuszy, rewizji pojęć „sprzymierzeniec” – „przeciwnik”, do weryfikacji rozmaitych „partnerstw”, priorytetów politycznych i gospodarczych.

Budowa szerokiej koalicji antyrosyjskiej, uzależnienie uprzywilejowanej pozycji w relacjach z Polską (również handlowych) od stosunku do sprawy smoleńskiej, inicjatywy na forum NATO i UE, zmierzające do izolowania państwa Putina, światowa kampania medialno-informacyjna, zerwanie relacji gospodarczych i politycznych z Rosją i jej poplecznikami – to tylko niektóre z działań, jakie można było podjąć po roku 2015.

Jeśli żadnych działań nie podjęto, a większość naszych rodaków wrzusa dziś ramionami na podobne propozycje, oznacza to, że III RP pozostała na pozycji państwa słabego i wasalnego. Państwa, z którym nikt nie musi się liczyć, ani zabiegać o jego względy.

Państwa zbudowanego na mitologii „geo-realistów” i kłamstwach iluzorycznych „sojuszy”.

Takie państwo nie może liczyć na szacunek ani oczekiwać poważnego traktowania. W świecie budowanym na twardej grze interesów i obronie własnych racji, nie można szanować kogoś, kto nie zabiega o wyjaśnienie okoliczności śmierci swoich rodaków, akceptuje bezkarność sprawców i butę pomocników zbrodni.

Potencjał takiego państwa nie wynika z argumentów etycznych (te nie mają znaczenia w polityce globalnej) lecz z oceny zdolności do prowadzenia samodzielnej polityki, do obrony swoich interesów i zapewnienia bezpieczeństwa.

Nie sądzę, by po roku 2015, którekolwiek z państw zainteresowanych kontaktami z III RP musiało zmieniać swoje relacje z rządem. Nastąpiła kontynuacja polityki zagranicznej, podtrzymanie wszelkich układów i zależności, a partia Kaczyńskiego zaakceptowała „sugestie” płynące z obcych stolic.

Oświadczenie Andrzeja Dudy, zawarte w orędziu prezydenckim, iż polska polityka zagraniczna „*potrzebuje tylko korekty*”, okraszone troską o „*spójność Unii Europejskiej*” oraz „*jedność Sojuszu Północnoatlantyckiego*”, przecinało nadzieje na budowanie nowej państwowości, w oparciu o własną, polską drogę. Bez oglądania na Wschód i Zachód. Bez dogmatu „dobrosąsiedzkich” stosunków i „zakopania” Polski w UE. Bez wiary w gwarancje NATO i papierowe sojusze z państwami, które nas wielokrotnie zdradziły.

Szybko się okazało, że w zakresie polityki zagranicznej, między partiami systemowymi III RP nie istnieją żadne różnice. Ludzie rozdzielający między sobą rządy, nie próbują nawet ukrywać, że służba pod obcą „flagą” – rosyjską, niemiecką, amerykańską czy izraelską, należy do głównych powinności „georealistów”.

PiS znalazł się w grupie groźnych mistyfikatorów, którzy od dziesiątków lat niweczą nasze marzenia o silnej i niepodległej Polsce. Ta grupa, nie tylko odrzuca doświadczenia historyczne, ale nie chce przyjąć, że niezależnie od ilości umów i werbalnych deklaracji, Moskwa i Berlin zawsze będą wrogami polskości, a poleganie na „europejskich gwarancjach” jest aktem samobójstwa.

Obrazu klęski dopełniała zgoda PiS na bezkarność targowiczów, hołubienie komunistycznych miernot, przyzwolenie na zdradę, pogardę i łamanie prawa.

Nie można szanować państwa, w którym doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa publicznie oświadcza: „*Rosyjska agentura wpływu swobodnie działała w kluczowych polskich mediach*”, a po tak wyrazistej diagnozie nie następują akcje kontrwywiadu ani próby likwidacji zagrożeń związanych z działalnością agentury.

Nie można szanować państwa, w którym minister spraw wewnętrznych stwierdza: „*doszło do puczu, nielegalnej próby przejęcia władzy*”, jeśli za tymi słowami nie następują aresztowania i śledztwa w sprawie zamachowców.

Nie można szanować państwa, w którym szef partii rządzącej oznajmia z infantylną szczerością: „*Prezes Trybunału Konstytucyjnego ostentacyjnie i beczelnie łamie prawo, ale póki Rzępliński będzie prezesem, nie da się nic zrobić*”.

W miarę rozgarnięty obywatel takiego państwa, zawołałby – *jakże to, panowie politycy, po to otrzymaliście od nas władzę, pieniądze i profity, żeby zabawiać się w cześć pogadanki i zamiast chronić nasze bezpieczeństwo, pozwalają na bezkarność agentury, dywersantów i przestępców?*

Byłoby głupotą sądzić, że tego obrazu III RP nie widzą przedstawiciele innych państw, że ignorują go obce służby i grupy interesów.

Ci ludzie wiedzą, że władza, która kapituluje przed zgrają rozwrzeszczanej hołoty, ulegnie przed zewnętrznym agresorem, że służby zniewolone hańbą Smoleńska, nie zablokują obcej agentury, a obecność przestępców w życiu publicznym, jest efektem odrzucenia prawa i sprawiedliwości i przyjęcia po-smoleńskiej patologii.

Mając tę wiedzę i tą pewność, mogą wypatrywać łupu.

Obserwacja tego, co było i co dziś dzieje się w III RP, musi prowadzić do wniosku, że konsekwencje zamachu smoleńskiego będziemy odczuwali przez kolejne pokolenia. Dla ludzi rządzących tym państwem, Smoleńsk wytycza „nowy ład” – z jego „elitami”, koneksjami i wszechobecnym relatywizmem. Wzorem esbeckiej „transformacji ustrojowej”, tworzy nową „wspólnotę brudu”, w której kaci i ofiary mają uczestniczyć w budowaniu kolejnej hybrydy - sukcesji komunistycznej. Istotą „nowego ładu”, będzie megalomania dobra ze złem – tak głęboki, by każde z nich było nierozpoznawalne.

To, co wyłoni się z tego chaosu, nie będzie państwem polskim.

Twórcy „nowego ładu” wiedzą, że narodu nie zabija się pałką ani karabinem. Nie zamyka w więzieniu i nie stawia pod ścianą. Narzędziem zabójstwa jest zawsze kłamstwo – powolna, skuteczna trucizna, sączona z pokolenia w pokolenie.

Cdn.

Autor: [Aleksander Ścios](#) o 01:18:00 

Wyślij pocztą e-mail [Wrzuć na bloga](#) [Udostępnij w usłudze Twitter](#) [Udostępnij w usłudze Facebook](#) [Udostępnij w serwisie Pinterest](#)

Etykiety: [10 kwietnia](#), [nudis verbis](#), [PRL.służby](#), [WSI](#)

41 komentarzy:

1.



[Katarzyna29](#) maja 2021 06:55

Dzień dobry !

Dziękuję za kolejny, obnażający rzeczywistość tekst.

Natychmiast przyszły mi do głowy słowa S.Kisielewskiego, że jesteśmy w czarnej ... i zaczynamy się w niej urządzać oraz że najgorsza z niewoli to ta, której już nikt nie dostrzega. Na szczęście, nie są to zdania prawdziwe dla wszystkich i może to jest to światełko w tunelu, o ile takowe w ogóle jest.

Z serdecznymi pozdrowieniami, Katarzyna

[Odpowiedz](#)

2.



[JanSłowa](#)31 maja 2021 21:35

100/100

Widzę tylko jedno wyjaśnienie, że dla Polski II Wojna Światowa się nie skończyła!

Nadal, RP jest szarpana zbrodniczymi sztormami ze wschodu (rosyjskiej wersji cywilizacji taurońskiej - o jej koniec zadba skutecznie ChRL, wiedząc, że wojny wygrywa się w świątyniach postawionych na ziemi otrzymanej w sukcesji po przodkach, a nie w lokalnym punkcie dystrybucji nędzy i alkoholu) i zachodu (cywilizacji bizantyńskiej w wydaniu germańskim - to nie prawda, że A. Hitler był przyczyną jej końca, ten osobnik był 'pożytecznym idiotą' wąskiej uprzywilejowanej klasy, pozbawionych ludzkich cech, wiecznie nie nażartych doczesnymi dobrami i schizofrenicznymi mirażami własnej potęgi, władców przemysłu i finansów Prus).

Chciałbym pojechać do Rumunii, po to, żeby ojszczać ciepłym i obfitym moczem, grób J. Becka. RP miała w XX wieku swoje 'pięć minut', które za sprawą tej ludzkiej kanalii, zmarnowała. Mieć taką władzę i takie stanowisko i być przy tym absolutnie intelektualnie i moralnie niezdolnym do jej udźwignięcia, to tylko w Polsce jest możliwe!!! JK nie popełnia tego błędu, tak sądzę.

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



Aleksander Ścios1 czerwca 2021 20:18

JanSłowa,

Po przeczytaniu Pańskich nonsensownych wywodów i skandalicznych słów o ministrze Józefie Becku, miałem zamiar wywalić ten komentarz.
W pełni na to zasługuje.
Pomyślałem jednak, że nawet taki dowód pseudo-intelektualnego chaosu, może być przydatny.
Jako przestroga dla tych, którzy na moim blogu chcieliby uprawiać podobną dialektykę.
Żegnam

2.



JanSłowa2 czerwca 2021 10:15

Szanowny Panie Aleksandrze,
bardzo Pana szanuję i cenię, dziękuję za komentarz mojego wpisu.
Co do J. Becka, to nie ja go osądzam, osądzają go polskie ofiary II WŚ, żołnierze i ludność cywilna, ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych i rosyjskich gułagów, ofiary pacyfikacji polskiej ludności na kresach wschodnich przez oddziały UPA i NKWD, ofiary 50 lat komunizmu w Polsce (czytaj, wyzysku kolonialnego PRL przez ZSRR z legitymizacji i nadania naszych 'aliantów' (jakoś trzeba było zapłacić ZSRR za jego wkład w zniszczenie Niemiec, a najłatwiej się płaci cudzymi pieniędzmi)).

Odpowiedz



3.

Aleksander Ścios1 czerwca 2021 20:15

Szanowna Pani Katarzyno!

Słowa o niewoli, której nikt nie dostrzega - jakże prawdziwe. Micha, propaganda, „święty spokój” - tak niewiele potrzeba, by nie uwierały pęta niewolnika.
Zadziwia jedynie, że liczną rzeszę super-patriotów, których tak mocno uwiera covid, maski, szczepienia itp. zjawiska, że gotowi pisać histerycznie na „reżimowców” z PiS, w żaden sposób nie oburza odrzucenie narodowego obowiązku smoleńskiego, cisza nad zbrodniami komuny i III RP, obecność zdrajców i kanalii w życiu publicznym.
Tej niewoli nikt nie dostrzega, choć inna - jakże mniej dolegliwa i brzemienna w skutki, jest traktowana niczym zamach na polskość.
Wielka w tym tajemnica zniewolenia, gdy lina na nodze, staje się bardziej uciążliwa od łańcucha na szyi.
Obawiam się, że tak poprzewracano nam porządek rzeczy, tak pomieszano dobro ze złem i narzucono fałszywe priorytety, że jedyną nadzieją na otrzeźwienie, będzie narodowa tragedia, wojna, kataklizm i szok, który wstrząśnie milionami.

Bardzo Pani dziękuję za życzliwe słowa i serdecznie pozdrawiam

Odpowiedz



4.

Contrapasso2 czerwca 2021 11:26

ks. Józef Meier, Kuźnia, „Gazeta Obywatelska” rok 1793:

„Jeżeli 3 maja przed dwoma laty tyle mógł sprawić radości, a potem zdrada okryła nas smutkiem i hańbą, to pomnijmy, iż gdy dziś odrodzeni jesteśmy, występki karać przykładnie, a najmniejszy cień zdrady śledzić powinniśmy ... Trzeba koniecznie, żeby publiczność wiedziała, którzy to są zdrajcy, a razem i koniecznie, którzy są wybawiciele od niewoli, bo inaczej, jeśli ta nie nastąpi klasyfikacja, to lotry poczywych po kątach spokojnie siedzących zakrzyczą ... Mówmy prawdę, sami sobie winniśmy to szczęście, jakowe powinno by nas teraz otaczać ... Magistratury tymczasowe, jeśli macie w kole nawet swoim jakiego zdrajcę lub podejrzanego, wyrzucie z koła swego, ażebyście potem i siebie, i innych nie szczęśliwymi nie porobili. Czyż lepiej, gdy lud będzie palcem wskazywał: oto zdrajca, i sam zechce go wyprowadzić z grona radzących o dobru publicznym; niech obrzydłe członki nie sromocą nawet inne wespół z nimi zasiadające osoby, chociaż najlepiej myślące.”

Odpowiedz
Odpowiedzi

1.



Aleksander Ścios8 czerwca 2021 21:29

Contrapasso,

Dziękuję za tak odległy, arcyciekawy, cytat na czasie.

Odpowiedz



5.

Halka5 czerwca 2021 16:29

Witam.

„Posłuchajcie wy, którzy zbyt często uskarżacie się, że będąc w ojczyźnie, jesteście na wygnaniu. Ojczyzna już do nas nie należy, lecz do tego kto nad nami panuje. Użalacie się a nie wiecie, że to - w porównaniu z tym, co was czeka w przyszłości - jest jak kropla octu zmieszanego z wodą w porównaniu z odurzającym kielichem, jaki daje się skazańcom, a który wiecie o tym jest bardziej gorzki niż wszelki napój”.

„Jest tylko jeden Bóg! Jednak wielu Go nie zna, inni znają Go źle. Gdyby Go dobrze znali, byłiby braćmi i nie byłoby niesprawiedliwości, nienawiści, oszczerstw, zemst, rozwiązości, kradzieży i zabójstw, cudzołóstw i kłamstwa”.

Pewnie się Państwo będziecie zastanawiać, skąd pochodzą te cytaty? Cóż. Kto będzie chciał, ten wyszuka, pozna i autora i źródło.

Dlatego stoję na tym samym stanowisku, co p. Scios: „jedyną nadzieją na otrzeźwienie, będzie narodowa tragedia, wojna, kataklizm i szok, który wstrząśnie milionami”. Nie jest już możliwe inną drogą przywrócić Mądrość wśród tej zgrai. Rozważałam to już na wszelkie sposoby i... i zastanawiałam się, czemu to tak NIE IDZIE?!!! Na nic się nie przyda wzdychanie za Wielką Lechią i odwoływania się do pochodzenia przodków upartych, walecznych, że taka krew płynie szlachetna pierdu pierdu! Na nic wzdychanie do „Pokolenia Kolumbów”. To pokolenie było wychowywane w miłości do Ojczyzny! To pokolenie było tak wychowywane, że jak przyjdzie zagrożenie Ojczyzny, to trzeba oddać życie.

Pokolenia IIIRP... to pokolenie ma problemy z zapamiętaniem wzoru na sześcian, wtłoczenia do mózgu ile to jest 2 do potęgi trzeciej... że to nie jest kur... 6!!! Nie wierzycie to zapytajcie. To że jest pokoleniem z nadwagą/ otyłością szkoda już pisać. Test Coopera - w założeniu to ma być 12 min bieg... 50 metrów biegu i... dalej ledwie że dają radę przespacerować z kolką w dupie! Tak wygląda wynik testu 80% testowanych. Wśród chłopców 10-15 lat to MASAKRA! Z takiego „Pokolenia Kulfonów” może wyrosnąć jedynie pokolenie schorowanych... salonowych mopsów.

Ludność zamieszkująca terytorium IIIRP w 90% nie zna Boga lub zna Go źle. To samo dotyczy hierarchów i kapłanów. Zakonnicy - misjonarze z Polski wyjeżdżają ewangelizować na krańce świata. Po co? Jak na terenie IIIRP jest syf i gnój duchowy tak skondensowany, że niewiele już brakuje do rozwydrzonego, zbydlęconego Zachodu. I bardzo dobrze, że jednemu misjonarzowi, co się skarżył, że na Ukrainie czy gdzieś w Kazachstanie go nie słuchają... jeden tamtejszy słuchacz mu wywalił: „Co nam bzdecisz o wolności i mądrości jak twoi rodacy od dziesiątek lat, co chwile wybierają komuchów!” Bęć! Bęć! Brzdęk!

„Walą” Suplikacje o ustanie pandemii, o oddalenie korona wirusa ale żaden nie wyjdzie z monstrancją poza wrota kościoła... by błagać Boga o przebaczenie, o nawrócenie ludu i o ratunek dla ich dusz. Stąd lud nadwiślański pokonał nawet „barierę krew -mózg” a więc nienawiść do PIS... tzn. strach przed rozchorowaniem się truchła i wizja śmierci zagnęła ich jak barany do przyjęcia preparatu o składzie, który jedynie Bóg raczy znać. Strach, strach, strach! Przecieram oczy ze zdumienia i nie mogę uwierzyć jak większość tubylczej ludności umiera... wcale nie na korona wirusa ale ze strachu, że śmierć zagląda w ślepią, że przyjdzie umierać o oni przecież właśnie po SPA, po siłce, po zażyciu ton suplementów diety, witaminek srinek!

Lud, który by spełnić marzenia wyjazdu za granice na wakacje, gotów dać sobie wpuścić

substancję...ehhh. Jakże może takich cudoków obchodzić sprawa smoleńska? Przecież ich ani materialnie, ani familijnie nie drasnęło. Może gdyby katastrofa smoleńska oznaczała pozbawienie możliwości korzystania z Wi-Fi, internetu, FB... pokazania największej głupoty na TIK TOKU to jeszcze może... może... bo by zacisnąć gały na prawdę, przeszli by jeszcze na SB radio i walkie-talkie.

I o jakim upokorzeniu można mówić? Upokorzyć można człowieka, który ma minimum honoru i godności, a takich „prostowników”? Phii te rządowe spryciarze wiedzą...

Tylko, czemu w tym całym gównianym kotle to sprawiedliwi są skazani na nędzne życie przez tych... :(To jest niesprawiedliwe!

[OdpowiedzUsun](#)



6.

[meewroo7 czerwca 2021 18:33](#)

Pani Halko.

33 lata. Samotny, zdradzony, opuszczony przez garstkę. Jeśli zrozumiany, to źle.

Najczęściej wyszydzony lub zakrzyczany przez głupców lub cynicznych kłamców.

Prawda. Mąż boleści. Żeby iść za nim potrzeba wielkiej prawdy i łaski. Gospodarz opisuje od lat, jak jako naród powoli zapadamy się w bagno kłamstwa. Nie ma więc łaski i ginie młodzież. Jednak to tylko zniwo. Nasi ojcowie i potem my sami jesteśmy temu winni i jest to wielopokoleniowa wina.

Ogólnonarodowa, wielka tragedia ,Pani Halko, dzieje się na naszych oczach i nie wstrząsa nikogo. Nawet rodziców.

Ale wstrząśnie. Musi przyjść Krzyż.

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)



1.

[Halka8 czerwca 2021 10:17](#)

I przywoływanie tych cytatów z "Dzienniczka św. S. Faustyny o Polsce, Polakach szczególnie umiłowanych... o przepowiedniach/wizjach o. Klimuszko... wszystko przy szkubaniu gesi, bądź dziarganiu serwet... "sterylni na cierpienie" ehhi i to by było na tyle. Samo się nie robi!

Gość o nazwisku Bustowski walczy z machiną trucicieli glifosadem... juz kroku chłop nie zrobi a ma procesów co rusz. To samo ten gość Gelzok, co prowadzi szaleńczą walkę w budowie masztów, promieniowania elektromagentycznego, wskazując bliski związek z zachorowalnością na nowotwory wśród Polaków. Jest garstka, co naraża sie kazdego dnia... a śpiochy dupy w fotel, ryja w gril, gały w TV, komóreczki... tylko jeść, srać i grać i ustawić sie sznureczkiem po... zastrzyk długowieczności". Mój Boże!

Nie ma najmniejszych podstaw, by Bóg interesował się "ludem o tak zbłąkanym sercu" jakim są mieszkańcy zamieszkujący terarium IIIRP.

Bóg sobie wytuska garstkę sprawiedliwych, która jeszcze podejmie walkę w obronie dusz i to Mu wystarczy! Ale wstrzas byc musi, żeby nikt nie powiedział, że nie słyszał "głosu trąb" i nie wiedział... zaskoczony był...z nienacka go tak naszedł Bóg.

[Usun](#)

[Odpowiedz](#)



7.

[Aleksander Ścios8 czerwca 2021 21:25](#)

Pani Halko,

Rozumiem Pani rozgoryczenie i ocenę kondycji Polaków. Daleki jednak jestem od uogólnień i rozciągania takich ocen na całą populację. Znam ludzi młodych i starszych, którzy nie przystają do tej negatywnej miary.

Nie są to żadni herosi ani wielcy bohaterowie, ale ludzie, którzy codziennie i konsekwentnie „robą swoje”. To „swoje” może mieć różne oblicza. Czasem dotyczy uczciwej pracy nauczyciela czy lekarza, zaangażowania w sprawy samorządu, odwagi w formułowaniu niepopularnych poglądów, świadectwa wiary, pomocy ludziom potrzebującym, dobrego rodzicielstwa.

Pani, jako osoba, która praktykuje wiele z tych zachowań, doskonale zdaje sobie sprawę, jak wielką mają wagę. Jak równoważą i zwyciężają łatwe, prozaiczne zło.

Na takich ludziach, na odważnych, prawych jednostkach, opieram mój optymizm. Do takich zwycięstw nie trzeba armii. Postawa jednego człowieka, może otępić dziesiątki innych i wstrząsnąć sumieniami.

Dlatego nie wolno się zamykać w „wieżach z kości słoniowej”, nie wolno poprzestawać na żalu, krytyce i negacji. To nie jest postawa człowieka wolnego.

Jeśli widzimy tyle zła - niech wzbudzi to gniew, jeśli widzimy słabość - niech motywuje naszą wolę walki, jeśli kłamstwo - niech skłania do obrony prawdy.

Proszę też zwrócić uwagę, że w odpowiedzi udzielonej Pani Katarzynie, gdzie zawarłem słowa o „nadziei na otrzeźwienie”, piętnowałem te zachowania, które - w Pani ocenie, zasługują na pozytywny odbiór.

Myślę bowiem, że o kondycji naszych rodaków nie świadczy ich stosunek do „pandemii”, szczepionek, czy nakazu noszenia masek. Komu - z takich powodów - nie podoba się nasza rzeczywistość, podobny jest do człowieka, którego razi kolor łańcucha, lecz nie przeraża sam łańcuch.

Gdybyśmy przyjęli taką miarę, mogłoby się okazać, że największymi patriotami i ludźmi wolnymi są osoby pokroju Brauna czy JKM, którzy powielają fałszywą narrację nt. Covid, lecz nie razi ich rola miłośników Putina.

To, co postrzega Pani jako efekt zniewolenia, dotyczy obszaru odległego od kwestii sumienia i zamyka w domenie różnych ocen, indywidualnej wiedzy i doświadczeń. Na takiej płaszczyźnie, nie odważyłbym się wyrokować o kondycji naszych rodaków.

Podam przykłady: czy ktoś, kto stracił najbliższą osobę z powodu zakażenia Covid, a sam ledwo uniknął śmierci, ma prawo uznawać tę chorobę za realne zagrożenie? Czy wolno nam potępiać tych, którzy dzięki szczepieniom zyskują wewnętrzny spokój, mogą spotykać się z bliskimi, nie drżą o zdrowie swoich dzieci?

Z drugiej strony - jakie usprawiedliwienie znajdziemy dla człowieka, który Smoleńsk uważa za „rzecz bez znaczenia”, mord na Księdzu Jerzym nazywa „sprawą historyczną”. a życie w sukcesji komunistycznej ocenia na podstawie „pełnej michy” i śmietnika błyskotek?

Owszem - możemy powiedzieć, że jest tylko głupi, ale głupota nie usprawiedliwia, bo nie należy do kategorii sumienia.

Pozdrawiam Panią serdecznie i dziękuję za wizytę

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Halka19 lipca 2021 20:11](#)

Witam Panie Aleksandrze.

NO i jak zwykle Pan na mojej osi liczbowej, gdzie miarą odcinka jest 1cm, Pan mi tu pozaznaczał punkty 3/8, 5/12,... Rozważyłam te przez Pana zaznaczone punkty i... są słuszne, gdy w człowieczeństwie uaktywni się litość. Tak przyznaję! Że ciasno myślałam ale... i tak, gdzieś z tyłu głowy mam, że prędzej za wygranie hulajnogi by sie szczepili niż za... "Smoleńsk".

Pozdawiam i zapewniam o... wie Pan o czym.

Halka

[Usuń](#)

[Odpowiedz](#)

8.



[Kora Jabłońska18 czerwca 2021 17:27](#)

nareszcie dosadnie, bez poezji i w punkt. Dokładnie tak samo uważam. I co teraz?

[Odpowiedz](#)

9.



[rodakvision125 czerwca 2021 04:54](#)

Unknown(?) 24 czerwca 2021 18:32

W proponowanym do "podbijania" i "podawania dalej"

tekście autor napisał:

"Aby twoje przekonania stały się „rzeczywistością”, musisz mieć moc narzucania ich społeczeństwu. Potrzebna jest siła policji, wojska, mediów, naukowych „ekspertów”, środowiska akademickiego, przemysłu kulturalnego, całej maszyny produkującej ideologię."

To przekonanie stoi w całkowitej sprzeczności z tezami głoszonymi przez Gospodarza Bezdekretu. Cały tekst jest utrzymany w tonacji zawartej w "kwadracie" postrzegania świata poprzez narzucone nam uwarunkowania i prawdy niepodważalne. Takie słowa klucze jak "społeczeństwo", czy "totalitaryzm" mają za zadanie uniemożliwić wyjście poza "kwadrat" DemoKreacji. Mają zmusić nas do wykazywania "błędów i wypaczeń" tego syfemu, ale nie podważania jego istoty: roli "ciemnego ludu" i wyłanianych przez NIEGO(!), JEGO(!) reprezentantów. Jest to element dyskusji wewnątrz, leczenie niezdiagnozowanej choroby. "Społeczeństwo", "naród", czy jakby nie zwął tego propagandowego czynnika usprawiedliwiającego czyny i istnienie tego syfemu są tylko kolejnym systemowym oszustwem podtrzymywanym przez jego beneficjentów. "Elity" muszą zostać zastąpione ELITAMI potrafiącymi stać się "Ojcami Założycielami" systemu pozwalającego na powrót Niepodległej. To samo dotyczy wszystkich innych pochłoniętych przez DemoKrację państw w "globalnej wsi". Granie znaczone kartami "partii", "programów", "kampanii", "wyborów", "woli ludu", "z woli ludu", "w imieniu narodu", "społeczności międzynarodowej"... jest blokowaniem wolnej myśli i skracaniem łańcucha demokratycznym niewolnikom.

Każdy "ambitny polityk" tak jak każda "nowa siła" w parlamencie już z racji znalezienia się tam została skanalizowana i zaczęła pracować na rzecz syfemu a nie głoszonych w tzw kampanii szczytnych haseł. Potrzebna garść inteligentnych, mądrych, zdeterminowanych ludzi gotowych i przygotowanych do zwycięstwa za każdą cenę!

#MarszPrzeciwMitom głoszonym przez najbardziej nawet "genialnych" blogerów, czy publicystów pozostających wewnątrz DemoKreacji trwa!

Sorry, ale nie będę "pobijał", ani "podawał dalej" bicia piany demokracjuszy przeciw innym demokracjuszom, bo to jest bez sensu. To jest gra w ich grę! Ta gra jest zgubą posiadaczy "prawa wyborczego", ale oni stali się już hazardzistami a z tymi nic mnie łączy.

Odpowiedz

10.



Obibok na własny rachunek27 czerwca 2021 15:04

Tęczowy nowy PiS-owski ład nabiera rozpędu.

Anna Kołakowska na swoim profilu na Facebooku. Napisała tak: "W czwartek zapadł wyrok ws. blokady marszu dewiantów w 2016 r. Prokurator żądał dla mnie 1,5 roku, a dla Marysi 10 mies. ograniczenia wolności i prace społeczne po 30 godz. miesięcznie. Do tego po 2 tys. grzywny. Sąd warunkowo umorzył postępowanie na rok, zasądzając nam jednocześnie po 2 tys grzywny. Oczywiście składamy apelację, bo nam nie chodzi o karę, tylko o prawdę."

Chodzi o pałowanie w Gdańsku 21.05.2016 r. ludzi stojących pokojowo na przystanku tramwajowym. Było to pierwsze pałowanie, gazowanie i zatrzymania uczestników kontrmanifestacji i obrońców normalności pod rządami "dobra zmiana".

Doszło wówczas do podstępnego zatrzymania córki radnej, Marii Kołakowskiej, którą ZOMO-wiec złapał za szyję, wciągnął za kordon ZOMO i obalił na ziemię.

Sprawę miał wyjaśnić ówczesny pozorant w charakterze ministra SWiA, Błaszczak.

Po trzykroć hańba, zdrajcom i zaprzańcom PiS-owskim.

Pozdrawiam,

Onwk

Odpowiedz

11.



Obibok na własny rachunek27 czerwca 2021 19:27

Dla przypomnienia zamieszczam kilka linków do filmów, jak przebiegały z "dobra zmiana" zgromadzili potężne siły milicyjne w Gdańsku w dniu 21 maja 2016 r. dla ochrony dewiantów, które pacyfikowały

legalnych kontrmanifestantów. Ba, wysłano dziesiątki milicyjnych prowokatorów (<https://pbs.twimg.com/media/Emnvl0DXYAI0oqf?format=jpg&name=small> i https://twitter.com/obibok_poland/status/1258823838143590407) w kominiarkach, którzy wszczynali burdy uliczne dla uzasadnienia brutalnych pacyfikacji, pałowania, gazowania i zatrzymywania pokojowo uczestniczących w kontrmanifestacjach.

Błaszczak po zatrzymaniu córki radnej PiS-u: "Będą szkolenia dla policjantów"
https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-blaszczak-po-zatrzymaniu-corki-radnej-pis-u-beda-szkolenia-d,nld,2208337#crp_state=1

Filmy z podstępnego zatrzymania i wciągnięcia za szyję Marii Kołakowskiej za kordon ZOMO zostały już wyczyszczone w sieci, lecz nie zginęły na zawsze. Tak jak nie zginęły fotografie i nagrania z grudnia 1970 r., które komunistyczna bezpieka PRL starała się schować przed całym światem dokonując licznych kipszy u potencjalnych ich posiadaczy.

<https://youtu.be/FCJpXLYIGx8>

<https://youtu.be/hqZmVaopZhU>

PS

Przepraszam za zamieszczenie informacji o zapadłym nieprawomocnym wyroku z minionego czwartku w Gdańsku, które nie są związane z tematem Pana tekstu.

@Onwk

Odpowiedz

12.



Obibok na własny rachunek 27 czerwca 2021 19:28

Ten komentarz został usunięty przez autora.

Odpowiedz

13.



Obibok na własny rachunek 27 czerwca 2021 19:33

Czyżby i na tym moim koncie też mnie już dopadli, skoro pojawia się komunikat o treści:

"Twoje obecne konto (obiboknawlasnyrachunek@gmail.com) nie ma uprawnień do wyświetlania tej strony.

Kliknij link tutaj , aby się wylogować i zmienić konto."

Odpowiedz

14.



Rafał Stańczyk 7 lipca 2021 23:37

Panie Aleksandrze,

Bywam tu codziennie, ale od dawna nie zabieram głosu w myśl modlitwy Św. Tomasza z Akwinu:

„Panie (...) Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania,

że muszę coś powiedzieć na każdy temat

i przy każdej okazji.”

Sprokowany jednak dzisiejszymi wpisami Twitterowymi postanowiłem wpisać zdań kilka.

Wydaje się, że upadek moralny i prawny państwa, jaki nastąpił w ostatnich kilkunastu miesiącach jest bezprzykładowy. Bezczelność w kłamstwie ministra zdrowia i premiera dorównują może tylko znanej wypowiedzi pana Tuska o funduszach OFE: „chce wam powiedzieć, że nie dysponujecie tymi

pieniędzmi, to nie są wasze pieniądze”, natomiast łamanie prawa jest tak nagminne, że podobieństw trzeba by szukać chyba w ubiegłym milenium. Bandy „obcych orłów” panoszą się jak u siebie. Tak. To jest Polska pod rządem PiS. Jak Pan napisał: „To upokorzenie, ten wstyd za”państwo

polskie”zawdzięczamy rządowi PiS”. To prawda. Pamiętam jednak czasy, gdy PiS było ostatnią nadzieją dla Polaków, a przynajmniej tej części naszego narodu, która nie bagatelizowała „sprawy smoleńskiej”.

Pamiętam też, że „tamten PiS” był inny. Pamiętam moje rozczarowanie wetem PAD w sprawie sądów i

to, że wówczas pozbyłem się wszelkich złudzeń, a usunięcie ministra Macierewicza dopełniło obrazu. Nie oznacza to jednak, że wówczas, gdy w PiS wierzyłem byłem głupi. Ludziom uczciwym, ważącym swoje zdanie, nie mieści się w głowie, że można być takim podłym, jakim okazali się decydenci PiSu. Człowiek przyzwoity ma prawo wierzyć, że drugi człowiek również jest przyzwoitym. Przyzwoitość natomiast nie wyklucza rozsądku i będąc oszukanym, może oszusta oszustem nazwać (nie przed oszustwem). Piszę to wszystko z tego powodu, że gdy zbierzemy w całość obecny obraz, okazuje się, że jako naród jesteśmy „pod ścianą”. Oczywiście lwia część Polaków tego nie dostrzeże, ale fakt jest faktem. Nie ma już alternatywy politycznej, która dawałaby nadzieję. Oczywiście nikt nie zabroni twierdzić, że ewentualna partia pana Hołowni, czy hołdowana przez różnej maści „liberatów” Konfederacja jest nową jakością. Jednak rzeczywistym akcentem jakościowym, a zarazem papierkiem lakmusowym jest „sprawa smoleńska”. Tak jak w 2015 roku Polacy mieli prawo wierzyć, że PiS tą sprawę pociągnie, tak dziś mają dowody, że absolutnie tego nie robi. Nie robi też tego żaden z bytów politycznych koncesjonowanych przez IIIRP. Jaki z tego wniosek? W mojej opinii stajemy właśnie przed ogromną szansą, bo w końcu pojawia się przestrzeń dla zaistnienia realnie polskiej siły, oddolnej, prawdziwej. Za kilka miesięcy (może wcześniej) najprawdopodobniej świat pogąrzy się w chaosie kryzysu gospodarczego. Czy szansę wykorzystamy? Czy są jednostki zdolne do udźwignięcia ciężaru prawdziwego propolskiego przywództwa? Takie pytania sobie dziś zadaję. Dlatego nie chcę tracić czasu na np. nieistotne utarczki słowne z panią Halką na Twitterze. Nie chciałbym też, by Pan marnował swoje zasoby na takie rzeczy. Jeżeli naprawdę maszerujemy do wolnej Polski, to musimy być gotowi, gdy szansa na taką się pojawi. A w mojej ocenie ta szansa łąda dzień zapuka do drzwi. Jaki krok w tym kierunku dziś wykonałem? A jaki wykonał Pan? Będziemy gotowi?

Pozdrawiam
Rafał Stańczyk

[Odpowiedz](#)
[Odpowiedzi](#)



1.

[Syrenka8 lipca 2021 04:17](#)

Panie Rafale,

"A jaki wykonał Pan?" To pytanie zwala z nóg.

Czy jest pan w stanie wyobrazić sobie jakie i ile działań Gospodarz musi wykonać żeby załogować się do TT na który pan się powołuje? Jakież ponieść koszty swej obecności? Na ile pozwala mu zdrowie? Dzisiaj On zrobił "tylko" tyle. Zrobił to o czym wiemy. Wielu rzeczy nie możemy wiedzieć żeby nie podać tropu kamińszczakom. Jest mi i Panu Aleksandrowi wiadomym co robi przywołana przez pana Pani Halka, ale nie mam żadnego pojęcia ilu i co robiących idzie w "długim marszu". Efekty póki co są więcej niż mizerne i trudno się spodziewać, że "marsz" wyłoni w przewidywanym przez pana czasie tę "garść ludzi" po którą idzie. Nie wyłoni, bo pierwszy etap to pełna świadomość idących, że nie może to być jeszcze jeden "czyn partyjny" w ramach DemoKreacji. Mam poważne i uzasadnione wątpliwości, czy gości i czytelników Bezdekrety stać na świadome odrzucenie tego syfemu wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami. Nie stać!

Z zażenowaniem

Rodak

Ps

Poprzedni komentarz usunąłem z powodu braku podpisu i mylącej nieco "Syrenki"



2.

[Rafał Stańczyk8 lipca 2021 15:55](#)

Pani Syrenko (czy też Panie Rodaku),

Emocje bywają złym doradcą, a za bardzo emocjonalny odbieram pański wpis. Odnoszę też wrażenie, że owe emocje nie pozwalają na prawidłowe zrozumienie mojego tekstu, skoro końcowe pytanie retoryczne odebrane zostało jako zarzut beczynności w stosunku do autora bloga. Otóż historia przyspieszyła na naszych oczach i być może w bardzo bliskiej przyszłości staniemy przed szansą na odzyskanie naszego kraju. W tej sytuacji przekonywanie przekonanych, czy próba dotarcia do na tyle ślepych, że ciągle wierzą w partię (tą czy inną)

jest marnowaniem potencjału, zasobów, energii... Bardzo możliwe, że nie jesteśmy na tę szansę gotowi i nic z niej nie wykorzystamy. Faktem jednak jest, że historię zmieniają jednostki, a nie masy - o czym zresztą wielokrotnie p. Aleksander przypominał - dlatego pojawiło się owo pytanie, jako wezwanie, jako hasło.
PS. Na pańskie zażenowanie wpływu niestety nie mam, więc proszę mi wybaczyć, ale z owym uczuciem pana zostawić muszę.

3.



[rodakvision19 lipca 2021 05:14](#)

Panie Rafale,
Nic nie poradzę na pańską ocenę mojego wpisu, ale następnym razem proszę rozważyć sens swoich "retorycznych pytań". W innej sytuacji kierując się "emocjami" za takie "retoryczne pytanie" zasłużyłby sobie wasze na siarczysty policzek, ale pozostajemy tylko przy wymianie komentarzy. Wyobrażam sobie, że Pan Aleksander poczuł się "wezwany" przez pana i... teraz dopiero będzie się działo. Żalotne, bo cały pana wpis wart zastanowienia został zdezwuowany w mojej opinii przez to jedno "retoryczne pytanie".

4.



[Halka19 lipca 2021 19:19](#)

Panie Mirosławie...Syrenko :-)?

[Usuń](#)

5.



[Halka20 lipca 2021 12:08](#)

"Tu" z TT się Stańczyk przylezłeś pożalić i wyplakać jak stara wiejska plotkara z Koła Gospoch. A niech cie Pani Krysia...!!!

[Usuń](#)

[Odpowiedz](#)

15.



[Syrenka8 lipca 2021 04:11](#)

Ten komentarz został usunięty przez autora.

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Syrenka8 lipca 2021 04:13](#)

Ten komentarz został usunięty przez autora.

2.



[Aleksander Ścios9 lipca 2021 19:52](#)

Zacny Panie Mirosławie, rodakvision1, a dziś - "Syrenko" :-)

Bardzo dziękuję za to, co Pan napisał i choć podzielam Pana ocenę pewnych sformułowań użytych przez Pana Rafała, uprzejmie proszę o poniechanie sporów.

Ściskam prawicę

[Odpowiedz](#)

16.



cover9 lipca 2021 13:42

Jeśli uda mi się zalogować na tym portalu to chciałbym serdecznie pozdrowić Osobę o nicku Halka. Plurimos Annos. I dziękuję za każde słowo!

Odpowiedz

Odpowiedzi

1.



Halka19 lipca 2021 20:31

Oh! Panie cover, dziękuję Panu i ja Pana pozdrawiam.

Teraz - proszę użyć swojej wyobraźni - bo jestem odziana - dziś kolej na w czerwony kolor koszulki z BEZDEKRETU "Długi marsz przeciwko mitom" (wczoraj był czarny, przed wczoraj szary... jutro bo ja wiem... różowy? :-)) i macham do Pana moim "kambojskim" kapeluszem, mrygam też "okularami słonecznymi" :-)

a tak przy okazji piękna otaczającego świata... Boże! Jak ja pięknie wyglądam w tych koszulkach to oh! :)

PS. Kapelusz australijskiej armii... za który mnie prześladował wiejski przygłup, okazał się być UWAGA kapeluszem z bundeswehry! Gdyby ten głup to wiedział (ale nie wie), "rozjechałby" mnie pewnie jeszcze od "folksdojczy":)

Usuń

Odpowiedz



17.

Aleksander Ścios9 lipca 2021 19:43

Obibok na własny rachunek,

Dziękuję Panu za tą relację i wiadomość o haniebnym wyroku.

Jak najbardziej - ma to związek z konsekwencjami odrzucenia sprawy smoleńskiej.

Dość sobie wyobrazić, że gdyby w roku 2015 doszło do realnej zmiany - ani w policji, ani w tzw. "wymiarze sprawiedliwości" nie mogłyby się ostać osoby prześladowujące obrońców polskości. Bo obrona przed agresją dewiantów, jest obroną polskości.

Smoleńsk wytyczył tak wyrazistą cezurę, pokazał tak głęboki podział na My - Oni, że każda władza, odwołująca się do narodowych powinności, nie miałaby żadnych wątpliwości wyrzucając ze służby państwowej ludzi służących obcym interesom.

Jeśli obecna władza zachowała komunistyczny model milicji/policji, jako służby pro-partyjnej, oddanej interesom grupy rządzącej, jeśli hołubi najbardziej zdeprawowane środowisko, zwane „wymiarom sprawiedliwości” - nie może być nazywana władzą polską.

Pozdrawiam Pana

Odpowiedz



18.

Aleksander Ścios9 lipca 2021 19:46

Rafał Stańczyk,

Jako zadeklarowanego tomistę, cieszy mnie niezmiernie, że sięga Pan po myśli św. Tomasza z Akwinu. Dlatego odwzajemnię się inną, wyśmienitą puentą Akwinaty:

„Lepiej jest iść słuszną drogą potykając się, niż wielkimi krokami błędzić po bezdrożach. Kto potyka się na słusznej drodze, idzie wprawdzie powoli, ale zbliża się do celu. Ktokolwiek zaś błędzi po bezdrożach, im szybciej podąży, tym bardziej oddala się od celu.”

Przeczytałem z uwagą Pańskie wystąpienie i przyznam, że poza usprawiedliwieniem wiary w PiS i teorią o „innym” PiS-ie, nie znalazłem żadnego uzasadnienia dla przedstawionej przez Pana tezy:

„W mojej opinii stajemy właśnie przed ogromną szansą, bo w końcu pojawia się przestrzeń dla zaistnienia realnie polskiej siły, oddolnej, prawdziwej”, „w mojej ocenie ta szansa łada dzień zapuka do drzwi. Jaki krok w tym kierunku dziś wykonałem? A jaki wykonał Pan? Będziemy gotowi?”

Bo - w mojej opinii, nie pojawia się dziś żadna „szansa”, ani „przestrzeń dla zaistnienia realnie polskiej siły, oddolnej, prawdziwej”.

Wiele lat temu napisałem na tym blogu:

„Nie mam wątpliwości, że czas rządów PiS przyniesie wielkie rozgoryczenie i gniew „twardego elektoratu” - tych wyborców, którzy poważnie potraktowali „przełom” roku 2015 i uwierzyli, że partia Kaczyńskiego chce obalić sukcesję komunistyczną.

Wielu z nich odwróci się w ogóle od spraw polityki, inni dostrzegą „alternatywę” w rozmaitych partiach narodowych lub zwrócą się w stronę skłecanych naprędce „trzecich sił” - zwykle inspirowanych przez ludzi służb.

Każdy z tych „wyborów” będzie daremny i bezużyteczny, każdy pozostanie bez wpływu na sprawy polskie.”

Ten proces ma miejsce od kilku lat, a Pańskie świadectwo dowodzi, że dotyczy on ludzi poważnie myślących o sprawach polskich. Ten proces będzie postępował i musi doprowadzić do zmiany najważniejszej, bo dotyczącej naszej świadomości.

Uważam jednak, że to dopiero początek, zaś kwestię tworzenia dziś „realnie polskiej siły, oddolnej, prawdziwej”, skwituję odesłaniem do tekstów „Falszywa alternatywa” z roku 2018.

Na drodze długiego marszu, - trzeba natomiast świeżej wizji, otwarcia myśli i perspektywy przekraczającej ramy III RP.

Trzeba zerwania ze schematami narzuconymi przez partyjnych macherów: prymatem „demokracji” nad bezpieczeństwem i racją stanu, wyborem „mniejszego zła”, w miejsce walki o dobro, wiarą w moc karty wyborczej, na rzecz potencjału społecznego buntu i sprzeciwu.

Ta droga wymaga odrzucenia wszystkiego, co oferuje obecne państwo - z jego kontrolowanym „systemem wyborczym”, mediami i retoryką parciań „elit”. Wymaga rewizji dotychczasowych ocen, rozstania z próżnymi nadziejami i porzucenia wiary w szybkie, polityczne „recepty”.

Wymaga rezygnacji z budowania „alternatyw” i skupienia sił na rzeczy stokroć trudniejszej niż powołanie kanapowej partyjki.

Bo zmiana świadomości - to zadanie burzenia mitów, obalania półprawd i zabobonów, jakimi zatrują nas ludzie III RP. Począwszy od wiary, że sukcesja komunistyczna jest wolną Rzeczpospolitą, po dogmat, jakoby partia Kaczyńskiego (czy jakakolwiek inna systemowa formacja) była reprezentacją narodowych dążeń.

Póki takie zmiany nie nastąpią, a nasi rodacy będą obracali myśli wokół małych hochsztaplerów i nędznych „mechanizmów demokracji”, nie zrobimy kroku na drodze do Niepodległej.

Zmarnujemy ten czas na jałowe dywagacje i czcze nadzieje.

Będziemy toczyli boje na rzecz, coraz to innych „zaborców” i czekali na łaskę wrogów polskości. Roztrwonimy dar, jakim jest „ostre widzenie rzeczy” i „uciekniemy ze skowytem przekleństw”.

Odpowiedz

Odpowiedzi

1.



Aleksander Ścios 9 lipca 2021 19:48

Gdy zaś chodzi o bycie „pod ścianą” mogę jedynie powtórzyć słowa zawarte w tekście „PYTANIE - CO DALEJ? - MUSI BYĆ ZADANE” z roku 2017:

„Ubiegając idiotyczne pytania w rodzaju: czy lepiej by rządzili Tusk i Komorowski, odpowiem: lepiej, by zło było jawne i nazywane po imieniu, niż kryło się za fasadą „dobrej zmiany” i czyniło spustoszenie w umysłach moich rodaków.

Lepiej, żeby Polacy zostali siłą doprowadzeni pod mur upodlenia i hańby i musieli spojrzeć w prawdziwe ślepie Obcych, niż stojąc pod tym murem, nie dostrzegali zagrożenia i sławili tych, którzy wiodą ich do zagłady.”

Skoro więc pyta Pan mnie o kroki, jakie już wykonałem, odpowiem: staram się, by moi rodacy, doprowadzeni „pod mur upodlenia i hańby” dostrzegli - gdzie się znajdują i kto ich tam zaprowadził.

Ale staram się też, by dostrzegłszy to, nie szukali kolejnych „alternatyw”, nie upadali na duchu i nie chowali w „wieży z kości słoniowej”.

Niech tacy ludzie tworzą nową rzeczywistość - w sobie i wokół siebie.
 Nie na „arenie politycznej”, bo tam miejsce dla oszustów i kanalii, ale w swoim domu, w rodzinie, w miejscu pracy. Tam, gdzie naprawdę rozgrywają się sprawy polskie i gdzie najtrudniejsza robota do wykonania.
 Nie „w internetach” i sieciowych pyskówkach, nie na wiecach i w lokalach partyjnych. Pokładanie nadziei w jakiegokolwiek (mocno podkreślam) partii politycznej, działającej w ramach systemu IIIRP, jest dziś zbrodnią głupoty.
 Niech robią to, co robi Pani Halka, której uwagi na TT uznał Pan za tak nieistotne.
 Bo właśnie taki trud - działalności w środowisku najbliższym, potykania z codzienną głupotą, podłością i złem - jest dziś heroizmem i rzeczą godną naśladowania.
 Wiem, że mało efektywną i niedającą się podciągnąć pod wydumane „strategie polityczne”. Wiem, że tak banalną, aż niewartą uwagi „rasowych polityków”.
 Ale wiem też, że z takich działań i z takich osób wyrośnie prawdziwa, polska elita. Na nich będzie można budować potencjał wolnego państwa.
 Jeśli jest Pan zdecydowany na taką aktywność, jeśli tak Pan postrzega powinności uczestnika długiego marszu- szczerze gratuluję.
 Dopiero z takiej perspektywy radzę udzielić odpowiedzi na pytanie - czy będziemy gotowi?

Pozdrawiam Pana

Odpowiedz



19.

Rafał Stańczyk 9 lipca 2021 22:13

Drodzy Państwo,

W odpowiedzi na mój krótki wpis z 7 lipca zostałem zaatakowany przez p. Mirosława pod postacią niejakiej Syrenki. Pan Mirosław, zapewne w najlepszych intencjach, postanowił bronić szanownego Gospodarza tego bloga przed... no właśnie, przed czym?

Nie jest moją intencją prowadzenie bezowocnych sporów, więc postanowiłem „uciec do przodu” i zamieścić kolejny wpis, który, mam nadzieję, pomoże Państwu zrozumieć moje stanowisko jak i może kogoś skłoni do refleksji.

Zacznę może od tego, że z kilku powodów moje spojrzenie na sprawy polskie uległy pewnej zmianie i wyostrzeniu. Od blisko roku nie mam prawie kontaktu z Polakami, z medialną propagandą (taką polską jak i światową), z tym co nazywamy „bieżączką”. Nie śledzę głównych portali, nie oglądam tv, nie słucham radia. Skupiony na pracy, nauce języka i poznawaniu kraju, w którym się znalazłem nie mam ani chęci, by obserwować „wojenki” w Polsce, ani możliwości językowych, by miejscowa propaganda mogła do mnie trafić. Zaglądam jedynie do kilku zaufanych stron internetowych, by wiedzieć o najważniejszych wydarzeniach. Takie położenie daje mi możliwość ponownej refleksji i bardziej klarownego obrazu rzeczywistości.

Gdy w styczniu lub lutym 2020, będąc jeszcze w Polsce, obejrzałem nagrania spreparowane i wysłane w świat przez Komunistyczną Partię Chin za pomocą telewizji China News na temat tragedii epidemiologicznej w prowincji Wuhan, nie miałem żadnych wątpliwości, że komuniści chińscy nie tyle mają problem z wirusem, co „wirusową propagandą” zatratwiają swoje sprawy. Wówczas mikrob dopiero miał się roznieść po świecie. I już wtedy zastanawiającym zachowaniem przywódców tzw. wolnego świata była łatwość, z jaką „kupili” tę propagandę. Przeszło rok później, w odpowiedzi na mój komentarz (na bezdekrety z 26.03.2021) o doprowadzeniu Polaków pod ścianę przez rząd PiS, o upodleniu Polaków, 27.03.2021 p. Aleksander napisał: „Bez wątplenia, na przyspieszenie tego procesu ma wpływ tzw. „pandemia” i uruchomiony wraz z nią mechanizm zniewolenia. Ale nawet chińska wojna biologiczna nie tłumaczy tak przerażającej dynamiki.”

Drodzy Państwo, „chińska wojna biologiczna” rzeczywiście nie może tłumaczyć w całości „tak przerażającej dynamiki”. Co zatem może?

Eugenio Colorni w przedmowie „Manifestu z Ventotene” w 1944 roku pisał: „Do ideału tego (federacji europejskiej - RS) można zbliżyć się poprzez działalność na polu dyplomatycznym oraz akcje społeczne - promując wśród klas wykształconych znajomość problemu, oraz prowokując zjawiska rewolucyjne, których odwrócenie będzie niemożliwe; wpływając na sfery rządzące państw zwycięskich; w krajach pokonanych upowszechniając przekonanie, iż tylko w wolnej i zjednoczonej Europie mogą one znaleźć ratunek i uwolnić się od dramatycznych konsekwencji klęski”.

Tak uważają europejscy federaści. „Zjawiska rewolucyjne, których odwrócenie będzie niemożliwe” mają być nie tylko wykorzystywane, ale i prowokowane do osiągnięcia „ideału”. Czy owe „zjawiska

rewolucyjne”, na zmianę podkręcane i tłumione przez PiS, nie nabierają w tym świetle nowego znaczenia? Czy zrujnowanie finansowe Polski (kolejne „tarcze”, przydzielenie UE kompetencji kredytowych) nie jest po to, aby ten cel zrealizować „upowszechniając przekonanie, iż tylko w wolnej i zjednoczonej Europie mogą one znaleźć ratunek i uwolnić się od dramatycznych konsekwencji klęski”.

W drugim rozdziale wspomnianego „Manifestu” Altiero Spinelli i Ernesto Rossi piszą jak ma wyglądać ta nowa europa: „Będzie to stabilne państwo federalne, dysponujące europejską armią w miejsce wojsk narodowych. Nieodwołalnie pokonane zostanie dążenie do gospodarczej samowystarczalności poszczególnych krajów.”

Odpowiedz

Odpowiedzi



1.

Rafał Stańczyk 9 lipca 2021 22:16

Z iluż to ust polskich jak i „europejskich” polityków słyszeliśmy o konieczności budowy europejskiej armii w ostatnich miesiącach? A ile już można wymienić rozwiązań „nieodwołalnego” zlikwidowania „gospodarczej samowystarczalności”? Nie możemy mieć też złudzeń co do zamierzonych efektów tych wszystkich działań, skoro „prawo dziedziczenia prowadzi do utrzymywania potęgi pieniądza w łonie jednej warstwy” (Rozdział I) więc „Własność prywatną należy znieść, ograniczyć, skorygować, poszerzyć, odpowiednio dla każdego indywidualnego przypadku, nie dogmatycznie i pryncypialnie” (Rozdział III) oraz „W okresie rewolucyjnego kryzysu bogactwa te (prywatne - RS) trzeba będzie rozdzielić, w oparciu o zasadę równości.” (Rozdział III).

Droży Państwo, „Manifest” A. Spinelli’ego i E. Rossi’ego to dokument stricte komunistyczny, a przyjęty jako jedyna podstawa ideologiczna Unii Europejskiej. Zastanawiając się nad jego zapisami, możemy dojść do wniosku, że „chińska wojna biologiczna” jest tak bardzo na rękę eurokratom z Brukseli (ale także tym od Joe Bidena), że to już nie jest (a może i nigdy nie była) wojna chińska.

Eugenio Colorni w Przedmowie pisze o okolicznościach powstania Manifestu: „Przyczyn niepowodzeń z przeszłości nie upatrywano już w błędnej strategii parlamentarnej czy rewolucyjnej, w ogólnej „niedojrzałości” sytuacji, lecz w braku kompleksowej wizji, w zorientowaniu walki zgodnie z tradycyjnymi liniami podziału, niedostatecznie uwzględniając fakt, iż zaistniały nowe okoliczności, które zaczęły zmieniać rzeczywistość.” W mojej ocenie owe „nowe okoliczności, które zaczęły zmieniać rzeczywistość” albo wymuszają na nas „kompleksową wizję” i odejście od „tradycyjnych linii podziału”, albo będziemy musieli przegrać sromotnie z wyśmienicie przygotowanym do walki wrogiem, wrogiem który wie, że „Władzę bowiem zdobywa się i utrzymuje nie przebiegłością, lecz zdolnością do organicznej i możliwej do zrealizowania odpowiedzi na potrzeby nowoczesnego społeczeństwa.” (Rozdział II). Aż chciałoby się dodać, że mowa o potrzebach od lat projektowanych i wciskanych owemu społeczeństwu dobrowolnie, ale i na siłę.

Nie ma żadnego powodu, aby całą tę pandemię nie traktować jako „nowe okoliczności, które zaczęły zmieniać rzeczywistość.” Zatem dzisiaj nie jest wystarczającym „zgodnie z tradycyjnymi liniami podziału” krytykowanie PiS (czy PO). Dlatego w odpowiedzi twitterowej do p. Aleksandra napisałem „Pamiętajmy jednak, że PiS z 2015 roku i PiS z Morawieckim na czele to dwie różne partie...” W 2015 roku nie było „nowych okoliczności” i J. Kaczyński (osobiście, czy przez osobę B. Szydło) z ministrem A. Macierewiczem dawali nadzieję na chociażby odsunięcie w czasie tego, o czym w „Manifestie” czytamy: „Fundamentalny, wymagający rozwiązania problem, którego istnienie sprawia, iż wszelki dalszy postęp jest jedynie pozorny, to kwestia ostatecznego zniesienia podziału Europy na suwerenne państwa narodowe.” Dziś p. Morawiecki jest wręcz twarzą federalistów, otwarcie mówi, że wprowadza rozwiązania takie jak Niemcy, popiera wspólny budżet unijny, wspólną armię itd., itp. Dzisiejszy PiS jest watahą, w obliczu zbliżającego się bezhołwia, panicznie i do obrzydzenia serwilistycznie szukającą nowego pana, tym razem w Brukseli. Dzisiaj jest już za późno na ograniczanie się do krytyki PiSu. Celowe rujnowanie finansów wszystkich państw jest nie tylko nieprzypadkowe, ale i będzie miało swoje konsekwencje. Ruina systemu nastąpi w najbliższych miesiącach, może kilku, może kilkunastu. Nie sądzę by kilkudziesięciu. Czy wówczas w chaosie „Nieodwołalnie pokonane zostanie dążenie do gospodarczej samowystarczalności poszczególnych krajów”? Czy też ten chaos uda się wykorzystać dla sprawy polskiej?

2.



Rafał Stańczyk 9 lipca 2021 22:18

Panie Mirosławie, Panie Aleksandrze, możecie się oburzać na moje proste pytania: „Jaki krok w tym kierunku dziś wykonałem? A jaki wykonał Pan? Będziemy gotowi?” Jednak faktem jest, że, w obliczu przemian historycznych przed którymi stoimy, plucie na PiS, nie odróżnia nas od „opozycji” i będąc zgodnym z „tradycyjnymi liniami podziału” skazuje na porażkę z wyśmianiem przygotowanymi federalistami. PiS to już nie jest jedna z systemowych partyjek po okrągłostołowych (jaką był jeszcze w 2015 r.). Premier naszego rządu staje w awangardzie federalistów. Robienie (nawet czarnego) PR p. Tuskowi, o którym, parafrazując, to, co można powiedzieć z pewnością, to fakt, że nie siedział, ale dlaczego nie siedział już nie wiadomo, również do celu nas nie przybliży.

Pan Mirosław wspomina o złożoności działań jakie Pan Aleksander podejmuje. Ja ich faktu nie kwestionuję. Mam tylko jedno pytanie i nadzieję, że dopuszczacie panowie wątpliwości: czy to ciągle dobry kierunek, a więc czy te działania mają uzasadnienie? Czy naprawdę warto podejmować skomplikowane działania z wysokim kosztem, by napisać, że PiS odpowiada za złą sytuację w kraju?

Pozdrawiam

Rafał Stańczyk

Odpowiedz



20.

Aleksander Ścios 9 lipca 2021 23:30

Rafał Stańczyk,

Po przeczytaniu Pańskiego wywodu, muszę zadać pytanie - o co w tym wszystkim chodzi? Być może, nie potrafię zrozumieć głębi tych rozważań, ale - w mojej ocenie - wyważa Pan otwarte drzwi.

To są rzeczy, o których pisaliśmy na bezdekrety przed wieloma latami.

Jeśli zaś chce Pan powiedzieć, bym nie tracił czasu na zamieszczanie tekstów na Twitterze, lub powściągnął merytoryczną krytykę grupy rządzącej - proszę napisać wprost.

Przypomnę jedynie, że Twitter nie jest miejscem, w którym można byłoby prowadzić poważne rozmowy, lub pozwalać sobie na wizję długiego marszu. Wprawdzie próbuję również „przemycać” tam takie treści, to nie mam złudzeń, co do proveniencji tego miejsca.

Udzieliłem już Panu odpowiedzi na pierwsze wystąpienie. Najlepszej, jaką potrafiłem udzielić.

Żałuję, że tej odpowiedzi Pan w ogóle nie dostrzegł i nie zechciał się do niej odnieść.

Na cytaty z „manifestów” i wizję zagrożenia euro-kołchozem, nie muszę chyba odpowiadać, bo są to rzeczy ogólnie znane.

Dodam, że w kontekście Smoleńska, a tego dotyczy mój tekst, rzeczy bez znaczenia.

Bo władza, która byłaby wierna obowiązkowi narodowemu, dawno rozstałaby się z niemiecką (a zatem też rosyjską) agendą o nazwie UE. Z pożytkiem dla Polski.

Związek tych spraw z chińska agresją biologiczną jest dla mnie na tyle mglisty, a przez Pana w ogóle nie uzasadniony, że czuję się zwolniony z komentowania takiej hipotezy.

Podobnie, jak z odniesienia do wywodów, jakoby Szydło czy Kaczyński, byli jakimś ucieleśnieniem „lepszego” PiS-u. Ta Szydło, która bezmyślnie uczestniczyła w „esbeckim gambicie” wymierzonym w szefa MON i chwaliła służby odziedziczone po smoleńskiej kompromitacji i ten Kaczyński, który „namaścił” A.Dudę na prezydenta, narzucił nam Morawieckiego, a dziś jest wykonawcą dyspozycji Pałacu.

Nieodmiennie zaś uważam - jeśli nawet wywołuje to zgrzytanie zębów rozmaitych „prawicowców” lub tropicieli „żydo-masońskich” spisów, że największe zagrożenie dla naszego bytu narodowego stwarza komunistyczna strategia podstępów i dezinformacji. Zamach w Smoleńsku wpisuje się w cele tej strategii, bo doprowadził do fizycznej likwidacji przywódcy, którego realizm poglądów na temat Rosji, mógł pokrzyżować moskiewskie plany.

Dość zauważyć, że po zabójstwie Lecha Kaczyńskiego, nie ma dziś Europy żadnego znaczącego polityka, który wykazywałby podobny realizm.

Odniosę się jedynie do ostatniego z Pańskich pytań:

„Czy naprawdę warto podejmować skomplikowane działania z wysokim kosztem, by napisać, że PiS odpowiada za złą sytuację w kraju?”

Odpowiadam - absolutnie nie warto. Byłby to nonsens.

Jeśli zaś w tym pytaniu zawarta jest teza dotycząca mojego pisania i obecnej aktywności, jeśli w takich kategoriach ocenia Pan to, co pisałem o grupie rządzącej, mogę jedynie poradzić, by nie zaprzętał Pan sobie głowy długim marszem, a tym bardziej, czytaniem tego bloga.

Nie jest to rada z gatunku „urazonej ambicji” lecz prosta i - jak miemam, logiczna, konstatacja.

Przyzna Pan przecież, że dla kogoś, kto ma już wizję „wykorzystania tego chaosu dla sprawy polskiej”, byłaby to strata czasu.

Pozdrawiam

Odpowiedz



21.

Rafał Stańczyk10 lipca 2021 18:12

Panie Aleksandrze,

Nie odniosłem się do pańskiej odpowiedzi, z tej prostej przyczyny, że jak pisałem swój komentarz, to jej jeszcze nie było, a zauważyłem jak po wklejeniu mojego tekstu.

Pańską odpowiedź jak najbardziej przyjmuję i cenię, i uważam, że trzeba ją często przypominać.

Uważam to za wielokrotnie bardziej wartościowe niż, po raz n-ty wytykanie, że PiS jest zły, bo tym razem zrobił... Jeżeli ktoś ciągle w PiS wierzy, to tej wiary nie straci z powodu twitta, bo najwyraźniej nie posiada zdolności myślenia.

Dotknął też Pan komentarzy p. Halki, pisząc, że uznałem je za "nieistotne". Panie Aleksandrze, jako człowiek wrażliwy na piękno otaczającego nas świata, zwracam uwagę nie tylko na treść, ale też na formę. Jeżeli p. Halka ważny w mojej ocenie komentarz sprowadza do "dupy Maryny" niczym jakiś sztubak, ja po prostu tego nie kupuję bez względu na "ukryte przesłanie". Dziwię się, że Pan je "kupuje" i jeszcze chwali, ale to tylko moje zdziwienie, a pańskie prawo.

Ostatnia rzecz. Popełniłem wpis o "Manifeście", bo nie jest on, jak pan twierdzi, powszechnie znany, a uważam federalizację Europy za obecnie największe zagrożenie i aktualne jak nigdy wcześniej. Jeżeli ono się zrealizuje, to nasze nadzieje zostaną pogrzebane, być może na zawsze. Nastawiając się jedynie przeciw Rosji, dostaniemy nóż w plecy. Wypatrując obcych na Wschodzie, odstawiamy się na cios od Zachodu. Od Wschodu dostaliśmy Smoleńsk, ale od Zachodu o wiele gorszy cios "anty Kultury". W Smoleńsku zginęło setka Polaków, Zachód zniszczył miliony naszych rodaków i twierdzenie, że jak ktoś głupi to sam sobie winien, jest jedynie wyrazem nieznajomości technik manipulacji.

Pozdrawiam

Rafał Stańczyk

Odpowiedz

Odpowiedzi



1.

cover12 lipca 2021 07:07

@Rafał Stańczyk

Pańskie negowanie tekstu Pani Halki ze względu " ...na piękno otaczającego nas świata" jest przejawem choroby zwanej pięknoduchostwem. Oby się pan z tego wyleczył.



2.

Rafał Stańczyk12 lipca 2021 17:22

A wówczas, żwawym krokiem, dołączył do budowy nowego świata z hybrydowym systemem komunistyczno - kapitałowym na wzór chiński, z watykańską domieszką kapitalizmu inkluzywnego i pełen energii, nie marnowanej na takie bzdury jak to mityczne "piękno", pomógł wykuć kajdany dla całej ludzkości, fakt, że już nie wolnej, ale po wieki z nakazu szczęśliwej... Nie, dziękuję! Zbyt wiele w historii przypadków, gdy tenże, pod niebo wychwalany, pragmatyzm, sprowadził ludzi na manowce. Głęboko w to wierzę, że tylko przejawy tej "choroby zwanej pięknoduchostwem" czynią świat miejscem znośnym i choćbym miał pozostać ostatnim człowiekiem na świecie w ten sposób myślącym, zdania zmieniać nie zamierzam.

Pozdrawiam

Odpowiedz

22.

cover17 lipca 2021 00:54

Podziękowania dla P.T. Ściosa za krytykę tego z piekła rodem negowania Mszy Św. Wszechczasów. J. Bergoglio en bloc jest jaskrawym dowodem na skuteczność rozsiewania kłamstwa przez Złego również w naszych czasach.

Odpowiedz

23.

Halka19 lipca 2021 20:40

Panie Rafał Stańczyk... Pan tak pisał na TT, że Pańskie poglądy są tak "po drodze" ze Sciosem. To kiedy Pan zmienia nazwisko na Scios?

sobota, 17 lipca 2021

1017. SMOLEŃSK - ZBRODNIA NOWEGO ŁADU (3) - SŁUŻBY

Podobno tylko tajne służby mają możliwość dokonania zbrodni doskonałej.

Typując ofiarę, decydują również o okolicznościach towarzyszących zbrodni: wybierają czas i miejsce, znają wykonawcę i sposób przeprowadzenia akcji. Są pierwsze na miejscu zbrodni; mogą zacierać ślady i preparować nowe; tworzą tropy wiodące donikąd, fałszują dane i dowody. Mogą dowolnie inspirować i dezinformować, wyciszać lub nagłaśniać akcje propagandowe, wzmacniać lub ukrywać określone wątki.

To ludzie służb mogą wpływać na decyzje prokuratur, sądów i polityków. Potrafią kierować głosem ekspertów, pracą naukowców i dziennikarzy.

Jeśli i te środki byłyby niedostateczne – tajne służby zastraszą nazbyt dociekliwych, sięgną po szantaż lub groźby. W ostateczności – zdecydują o fizycznej likwidacji.

Nawet dla ludzi mających mglistą znajomość sprawy smoleńskiej, wydaje się pewne, że wokół niej toczyła i nadal się toczy, gra tajnych służb. Nie tylko rosyjskich, czy polskich, ale kilku innych, działających na rzecz ważnych mocarstw.

Gra, o której tak naprawdę niewiele wiemy, a jeszcze mniej rozumiemy jej sens.

Dlatego praca nad trzecią częścią cyklu „Smoleńsk – Zbrodnia nowego ładu”, w której chcę poruszyć temat służb specjalnych, następuje największe trudności.

O ile znakomitą część zawartych tu informacji i opinii, każdy z czytelników może sam zweryfikować, o tyle niektóre hipotezy muszą korzystać z autorskiego prawa do interpretacji.

Nie dlatego, by miały się opierać na „wiedzy tajemnej”, ale z tej przyczyny, że sposób ich dowodzenia musi być ograniczony do objętości blogowego tekstu.

By właściwie ocenić skutki zaniechania sprawy smoleńskiej w kontekście służb III RP, trzeba cofnąć się do czasu, gdy tandem PO-PSL wygrał wybory parlamentarne.

Czystki personalne i brutalny demontaż mechanizmów ochrony państwa, powrót do koncepcji „zbrojnego ramienia grupy rządzącej”, zablokowanie procesu weryfikacji WSI i odbudowa wpływów tego środowiska, wielowątkowe kombinacje operacyjne, mające na celu inwigilację prezydenta i pozbawienie go buforów bezpieczeństwa, celowe osłabienie systemu kontroli nad działalnością tajnych formacji oraz bagatelizowanie zagrożeń

wynikających z aktywności obcych służb – to tylko niektóre ze zjawisk mających miejsce w latach 2007-2010.

W żaden sposób nie można uznać, by były one efektem realizacji koncepcji zamachu na polską elitę.

A jednak, bez tych zdarzeń, bez ich destrukcyjnej dynamiki, nie mogłoby dojść do wydarzeń z 10 kwietnia.

Mieliśmy wówczas do czynienia ze zjawiskiem, w którym państwo dokonywało powolnej samolikwidacji i zmierzało w przepaść obcych zależności. Jeśli nawet decydenci tego procesu nie planowali zastawienia pułapki smoleńskiej, wydarzenie to stanowiło zwieńczenie okresu rządów PO-PSL i wynikało z wewnętrznej logiki dokonywanych wyborów.

Służbom specjalnym należy wówczas przypisać rolę tych, którzy jako pierwsi wywiesili białą flagę i ponieśli najbardziej spektakularną klęskę.

Stało się to na długo przed 10 kwietnia, gdy III RP znalazła się w centrum zainteresowania rosyjskiego wywiadu, a w życiu publicznym zaczęły dominować postaci forsujące ideę „przyjaźni” z reżimem Putina. Nastąpiło to wówczas, gdy przy zamkniętej kurtynie medialnej i wrzasku propagandy, podejmowano obłędne decyzje polityczne i gospodarcze, służące interesom moskiewskich „siłowników”.

Ten wieloletni proces, musiał doprowadzić do degeneracji całego systemu bezpieczeństwa, a w szczególności dotknął formacje nazywane „polskimi służbami”.

Określenie zasługuje na cudzysłów, bo – w moim odczuciu - nie należy traktować go literalnie.

Jeśli zadania wywiadu zdefiniujemy, jako ukierunkowane na niejawne pozyskiwanie informacji istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, zaś w celach kontrwywiadu dostrzeżemy przeciwdziałanie zdobywaniu takich informacji przez struktury identyfikowane jako obce – model ten ma niewiele wspólnego z charakterystyką pracy służb III RP.

Cele propaństwowe, zostały bowiem sprowadzone do użytecznej fasady, za którą skrywają się relacje z okresu PRL-u.

W istocie, od początku istnienia III RP mamy do czynienia z formacjami działającymi na zlecenie „grupy trzymającej władzę” – tę zaś możemy opisać, jako grono polityków, oligarchów i wysokich rangą funkcjonariuszy, zarządzających najważniejszymi obszarami życia publicznego.

Jeśli przyjmiemy, że tajne służby winny być sprawnym i wszechstronnym instrumentem zapewniającym bezpieczeństwo państwa i obywateli – ta teoria nie ma zastosowania do praktyki III RP. Powstałe po 1989 roku służby nigdy nie pełniły i nie mogły pełnić takiej roli.

Z dwóch, podstawowych powodów.

Pierwszy wynikał z wyboru drogi „ustrojowej transformacji”, która oznaczała przejście całej spuścizny PRL-u, w tym kadry policji politycznej i modelu jej funkcjonowania. Ponieważ za sprawą Moskwy, na początku lat 80 ub. wieku powierzono ludziom bezpieki rolę wykonawców owego procesu „transformacji”, (szczególna rola Kiszczaka i wojskowego wywiadu) wyłączając ich spod ideologicznej władzy partii komunistycznej, zachowali oni również swoje przywileje w III RP, stając się siłą, wokół której zbudowano patologiczny układ dzisiejszego państwa

Drugi powód wynika z faktu, że służby PRL-u stanowiły integralny element megasłużb sowieckich i nigdy nie posiadały autonomii działania. Były zaledwie ekspozyturą służb

sowieckich, realizując w całości interesy

okupanta i strzegąc władzy namiestników na

obszarze Polski.

Ta niesamodzielność i podległość, z zasady wykluczała powierzenie esbekom spraw dotyczących wolnej państwowości.

Działania ludzi policji politycznej PRL nie miały bowiem nic wspólnego z zadaniami wywiadów wolnego świata i nie wolno było oczekiwać, że taka kadra stanie się gwarantem bezpieczeństwa suwerennego państwa.

Jeśli chcemy prawidłowo oceniać stopień kapitulacji owych służb w sprawie smoleńskiej, trzeba wciąż pamiętać o tym ograniczeniu.

Już zachowania służb w kontekście zamachu gruzińskiego (2008) dowodziły braku profesjonalizmu i orientacji propaństwowej. Spełniając rolę „zbrojnego ramienia” partii rządzącej, w kształcie nadanym im przez D.Tuska, służby te nie mogły zapewnić bezpieczeństwa komuś, kto stanowił zagrożenie dla interesów układu rządzącego.

Po „teście gruzińskim”, służby Federacji Rosyjskiej miały dość dowodów słabości systemu bezpieczeństwa IIIRP. Wiedziały również, jak reagują służby ochrony prezydenta oraz poznały zdolności analityczne kontrwywiadu. Taka wiedza stanowi cenną zdobycz, zaś służbom rosyjskim ułatwiła ustalenie istotnych luk w systemie ochrony głowy państwa. Fakt, że ABW wykorzystwała zamach gruziński po to, by otoczyć środowisko prezydenta siecią inwigilacji i podsłuchów, było rzeczą anormalną, świadczącą o groźnych dla państwa aberracjach i dowodziło, że ochrona ta jest całkowicie iluzoryczna.

Na katastrofalny stan bezpieczeństwa III RP, w okresie poprzedzającym Smoleńsk złożyło się tyle przyczyn, że wymienienie, choćby połowy z nich, jest niemożliwe w ramach niniejszego tekstu.

Wspomnę zatem o najważniejszych: obsadzenie stanowisk w służbach ludźmi miernymi lecz podległymi, gruntowne „czystki” personalne, wzbudzenie rozlicznych konfliktów i „wojny służb”, likwidacja stanowiska ministra-koordynatora, pozbawienie opozycji możliwości sprawowania kontroli nad służbami, reaktywacja wpływów środowiska b. WSI, brak realnego nadzoru (Tusk, jako jedyny zarządca), przyznanie szefowi ABW (K.Bondaryk) funkcji krajowej władzy bezpieczeństwa (instytucji odpowiadającej za kontakty m.in. z NATO, ale także za wydawanie upoważnień dostępu do informacji niejawnych), podsłuchy w Kancelarii Prezydenta oraz inwigilacja urzędników KP, działania ABW zmierzające do pozbawienia organów państwowych (w tym prezydenta) systemu tajnej łączności (sprawa systemu SYLAN firmy TechLab2000), brak nadzoru służb nad przetargiem i remontem Tu-154, bagatelizowanie licznych ataków na serwery instytucji państwowych (rząd, ministerstwa, KP) w kresie poprzedzającym Smoleńsk oraz gigantycznej awarii sieci teleinformatycznych w największych bankach (9.04.2010), skierowanie na placówkę w Moskwie (15.02.2010) T.Turowskiego, b. pułkownika SB, a w okresie smoleńskim, najprawdopodobniej funkcjonariusza Agencji Wywiadu IIIRP. Część z tych działań, można przypisać intencji budowania „zbrojnego ramienia” grupy rządzącej, niektóre zaś, wolno traktować, jako elementy operacji zmierzającej do zastawienia pułapki smoleńskiej.

Pojawia się wówczas pytanie: jaką rolę należy przypisać służbom III RP przed, w trakcie i po zdarzeniach z 10 kwietnia 2010 roku?

Czy jest to rola biernych, acz nieudolnych wykonawców poleceń, wydawanych przez polityków, czy może rola ukrytych inspiratorów i rzeczywistych decydentów?

Czy służby te były jedynie bezwolnym narzędziem w rękach rosyjskich i polskojęzycznych graczy, czy może mieliśmy do czynienia ze spiskiem tajnych służb, którego celem była eliminacja przeciwników reżimu Putina i osób zagrażających interesom grupy rządzącej?

Taka hipoteza ma prawo zaistnieć - po obserwacji procesów poprzedzających zamach smoleński, po analizie przypadku T. Turowskiego oraz w związku z zachowaniem służb w trakcie śledztwa smoleńskiego.

Zapewne taką też hipotezę brały pod uwagę służby innych państw. obserwując zacieśnianie polsko-rosyjskich kontaktów na poziomie politycznym oraz współpracę wywiadów IIIRP i FR.

Jeśli pod mianem „spisku służb” chcielibyśmy widzieć porozumienie zawarte między przedstawicielami dwóch państw i obejmujące swoim zasięgiem cały obszar aktywności służb specjalnych – taka teza brzmi absurdalnie i niewiarygodnie. Należałoby bowiem przyjąć, że w plany zamachu wprowadzono, nie tylko wysokich rangą funkcjonariuszy i szefostwo służb, ale też szereg polityków i urzędników państwowych. Groziłoby to dekonspiracją, utrudniało wykonanie planu, prowokowało przecieki i denuncjacje.

Gdybyśmy jednak pod mianem „spisku tajnych służb” widzieli porozumienie zawarte pomiędzy kilkoma osobami, posiadającymi realne wpływy na decyzje polityczne i obszar działalności służb specjalnych – taka hipoteza wydaje się wiarygodna.

Nie uchybia bowiem zasadom poprawnej analizy, w której należy brać pod uwagę przede wszystkim stan faktyczny oraz możliwości realizacji spisku. Te zaś wydają się osiągalne, ponieważ w latach poprzedzających tragedię smoleńską stworzono w III RP model „miękkiego totalitaryzmu” - państwa wyjętego spod kontroli opozycji i niezależnych organów, w którym ogromne kompetencje powierzono służbom specjalnym, stawiając na ich czele osoby podatne na naciski i polityczne dyspozycje.

Powodzenie takiej operacji zapewniał podstawowy mechanizm, regulujący życie publiczne w okresie poprzedzającym tragedię – systemowa nienawiść do Lecha Kaczyńskiego.

Pozbawienie prezydenta należytej ochrony, odmowa przydzielenia samolotu, czy skazanie na osobną, „prywatną” podróż do Katynia – należały do arsenału decyzji, w których grupa potencjalnych „spiskowców” mogła liczyć na pełną współpracę ze strony funkcjonariuszy i urzędników ministerialnych.

Wykorzystano tu „naturalne” mechanizmy niechęci wobec Lecha Kaczyńskiego oraz traktowania prezydenta jako „elementu obcego” dla grupy rządzącej – co w przypadku działań służb bezpieczeństwa prowadziło wprost do ignorowania podstawowych zasad. Destrukcyjny i wszechobecny „program nienawiści” łączył tych ludzi i wyznaczał ich stosunek wobec głowy państwa.

Nie trzeba było innej motywacji - by rękami wielu sprawców, wykonać plan powzięty przez kilka osób.

Gdybyśmy w takich kategoriach próbowali spojrzeć na działania służb specjalnych w okresie smoleńskim, wydaje się oczywiste, że zmiana rządów w roku 2015 powinna przynieść natychmiastowe, gruntowne i kategoryczne przemiany w obszarze służb. Odziedziczenie po poprzednikach takiego „balastu”, skazywało przecież na niepowodzenie wszelkie reformy polityczne czy gospodarcze.

Poprzez system wpływów na życie publiczne (choćby w/s przyznawania certyfikatów bezpieczeństwa, kwestii weryfikacji wyższych urzędników, zarządców firm państwowych, w tym infrastruktury krytycznej, dostępu do informacji niejawnych) służby te nadal mogły destabilizować sytuację wewnętrzną, ale też oddziaływać na sprawy polityki zagranicznej.

Nawet dla ludzi nieposiadających wiedzy na temat służb, wydaje się oczywiste, że głęboka kompromitacja wszystkich formacji specjalnych w okresie Smoleńska, a nade wszystko – uzasadniona obawa przez „spiskiem służb”, powinny skutkować natychmiastowym wprowadzeniem „opcji zerowej” i ponownej, szczegółowej weryfikacji funkcjonariuszy.

Uściśłę, że pod mianem służb, rozumiem także działania policji i prokuratury, które w okresie rządów PO-PSL „wsławiły” się setkami aktów terroru i bezprawia.

Twierdzę wręcz, że gdyby w roku 2015 doszło do rzeczywistej „dobrej zmiany”, a ludzie PiS dążyli do wyjaśnienia sprawy smoleńskiej, służby specjalne III RP musiałyby zostać zlikwidowane.

Truizmem byłoby udowadniać, że funkcjonariusze tych służb - całkowicie podlegli dyspozycjom politycznym, współpracujący z wrogim mocarstwem w zakresie fałszowania prawdy o zamachu na polską elitę, ludzie obojętni na operacje obcych wywiadów i działania agentury wpływu – nie mogą zapewnić nam żadnego poczucia bezpieczeństwa.

Tymczasem, już w listopadzie 2015 r. na zakończenie odprawy służb specjalnych w sprawie zagrożenia terrorystycznego, premier B. Szydło zapewniła publicznie - *„Polacy mogą się czuć bezpiecznie”*, a szef MSWiA Błaszczak oświadczył, iż *„polskie służby są przygotowane do tego, by sprostać wyzwaniom i zapewnić bezpieczeństwo Polakom”*.

Choć padły słowa tak horrendalne, nikt wówczas nie zapytał: jak to możliwe, że w ciągu jednego tygodnia od objęcia rządów przez PiS, dokonała się równie dogłębna sanacja służb specjalnych?

Kto i jakimi metodami sprawił, że funkcjonariusze tych służb, obciążeni totalną nieudolnością, hańbą Smoleńska i wieloletnią rolą "zbrojnego ramienia" reżimu PO-PSL, stali się nagle gwarantami naszego bezpieczeństwa?

Żaden z tych, którzy w partyjnych mediach PiS wycierają sobie gęby Smoleńskiem, nie miał odwagi pytać: czy ludzie służb III RP współdziałali z Rosjanami w zastawieniu pułapki smoleńskiej i zabójstwie naszych rodaków? Jaki rodzaj odpowiedzialności ponoszą szefowie ABW, BOR, SKW czy SW, w związku z zamachem i jak dalece ich podwładni byli zaangażowani w przestępczy proceder?

Jest oczywiste, że „miękkie” przejście z reżimu PO-PSL do rządów PiS, nie wywołało żadnej zmiany w obszarze służb specjalnych. Wymiana szefostwa, była polityczną „korektą kosmetyczną”, która – z uwagi na ogrom patologii, nie mogła mieć wpływu na kondycję tych formacji.

Była konieczna, by odziedziczone po poprzednikach „aktywa” podporządkować kolejnej „grupie trzymającej władzę”.

Jedynie w przypadku SKW wiadomo o skutecznym udaremnieniu projektu „Centrum Eksperckiego NATO” i szybkiej reakcji na związane z tym zagrożenia. To jednak wyłącznie zasługa Antoniego Macierewicza, a sama akcja nie ma związku z intencjami partii rządzącej. Przez ostatnie 6 lat, nic nie wiadomo o weryfikacji funkcjonariuszy, o aktach oskarżenia i procesach sądowych, o zamykaniu ludzi paktujących z Rosjanami, o skazywaniu łobuzów ścigających za „obrazę” pomników radzieckich, o wywalaniu sługusów oddających Rosji dowody rzeczowe w/s Smoleńska, o karaniu współników w dziele dezinformacji i fałszerstw, o pozbyciu się policjantów i prokuratorów łamiących prawo.

Ten „balast”, haniebny „garb”, stworzony przez reżim PO-PSL, został – z całym dobrodziejstwem inwentarza, przejęty i zaakceptowany przez partię Kaczyńskiego.

Tzw. audyt, zaprezentowany przez ministra Kamińskiego w roku 2016, nie przynosił żadnej wiedzy o działaniach nowej ekipy. Wskazane w nim patologie, były raczej wierzchołkiem

góry lodowej i służyły zaspokojeniu próżnej ciekawości wyborców, niż odnosiły do realnych zagrożeń.

Znamienne natomiast, że nawet po ujawnieniu takich informacji, nie pojawiła się jedynie słuszna konkluzja – tylko „opcja zerowa” w służbach może zagwarantować odbudowę systemu bezpieczeństwa. Nikt nie miał odwagi przyznać, że lepiej, by nad bezpieczeństwem Polaków czuwały zastępy obśmianych „harcerzy”, niżli „fachowcy” od Bondaryka, Pytla i Wojtunika.

Kombinacja związana z odwołaniem komendanta głównego policji, incydent z uszkodzoną oponą w samochodzie prezydenckim, samobójstwo płk. Berdychowskiego, próby organizowania zamachów terrorystycznych, cyberataki na polskie banki i urzędy, policyjna prowokacja podczas manifestacji w Gdańsku, podłożenie ładunku wybuchowego we Wrocławiu, liczne alarmy bombowe w ministerstwach i instytucjach państwowych, samobójstwo wysokiego oficera SKW – to tylko niektóre z wydarzeń, rozgrywających się w pierwszych miesiącach, po „zwycięstwie” PiS.

Były czytelnym przypomnieniem, że nowa władza postawiła na stare, „sprawdzone” kadry i – nawet za cenę kompromitacji, nie odważy się naruszyć patologicznej struktury.

Kolejne miesiące przyniosły potwierdzenie tej tezy. Rezygnacja z ujawnienia całości „zbiorów zastrzeżonych”, utajnienie Aneksu do Raportu z Weryfikacji WSI, czy pozostawienie szefom służb prawa decydowania o tym, które informacje należy ukryć przed obywatelami – to dowody, że układ rządzący mocno ukrył smoleńska tajemnicę i zakonserwował więzy łączące służby III RP z okresem okupacji komunistycznej.

W kontekście deklaracji polityków PiS na temat Smoleńska, a w szczególności, zapowiedzi wyjaśnienia okoliczności zbrodni, tylko dwa pytania:

-jak można dojść do prawdy o zamachu, posługując się narzędziami pozostawionymi przez współników Putina,

-jaką pomoc w tym zakresie mogą świadczyć służby, które dawno wywiesiły białą flagę i były gwarantem rosyjskich łgarstw - pokazują fałsz i cynizm ludzi Kaczyńskiego.

Nie to jednak stanowi największe zagrożenie.

Świadomość, że 11 lat po zamachu smoleńskim, nie dokonano systemowych zmian w najważniejszym obszarze -bezpieczeństwa, a o sprawach polskich nadal decydują ludzie uwikłani w smoleńską kompromitację, powinna spędzać sen z powiek każdego Polaka.

Jeśli tak się nie dzieje, a większość naszych rodaków żyje w kompletnej niewiedzy, zawdzięczamy to - w równej mierze - niezrozumieniu mechanizmów regulujących życie publiczne, jak wytężonej pracy partyjnych propagandystów.

Dla wielu z nas, temat wydaje się odległy i niezwiązany z bieżącymi problemami.

Dopiero awaria systemu bankowego czy teleinformatycznego, blokada karty bankowej, zamknięty urząd, czy problem z powrotem z zagranicy, pozwalają odczuć, że kondycja służb bezpieczeństwa ma bezpośredni wpływ na nasze życie.

Gdy wielu z nas irytuje się na bezwolność tego rządu w obliczu antypolskiej agresji, gdy oburza brak reakcji na knowania „targowicy”, na szkalowanie przez środowiska żydowskie, czy lewackie, trzeba mieć świadomość, że jedną z istotnych przyczyn tej słabości, jest stan służb specjalnych III RP.

W obecnym kształcie, w systemie „spadku” po Smoleńsku, te służby nie mogą gwarantować nam bezpieczeństwa.

W sprawach wewnętrznych, spełniają „odwieczną” rolę „wspornika” grupy rządzącej i nigdy nie awansują do służby propaństwowej.

W kwestiach zagranicznych, o ich nieskuteczności decyduje dzisiejszy status III RP, jako państwa wasalnego, uwikłanego z obce zależności, ale też wiedza, jaką o kompromitacji smoleńskiej posiadają służby innych państw. Ta wiedza, wyklucza poważne traktowanie na arenie międzynarodowej i sprawia, że służby III RP nie mają możliwości prowadzenia własnych gier operacyjnych i przeciwdziałania istotnym zagrożeniom.

Z jednej strony – zdane są na dyspozycje polityczne, z drugiej – na wegetowanie wśród światowych graczy, z których każdy dysponuje solidną „kartą smoleńską”.

Dlatego zaniechanie obowiązku smoleńskiego w obszarze służb specjalnych, stwarza największe, wielowątkowe zagrożenie – dla bezpieczeństwa narodowego, ale też, dla każdego z nas.

Nie mam wątpliwości, że partia Kaczyńskiego świadomie i z pełną premedytacją odrzuciła ten obowiązek i (wynikający z niego) nakaz oczyszczenia obszaru bezpieczeństwa. Służby, przejęte w formie ukształtowanej przez poprzedni reżim, stały się dla ludzi Kaczyńskiego nieodzownym narzędziem sprawowania władzy, a ich kompromitacja, okolicznością ułatwiającą demontaż państwa narodowego i wprowadzanie „nowego ładu”.

To zaniechanie, jest bodaj najmocniejszą przesłanką tezy sformułowanej na początku tego cyklu: zamach w Smoleńsku i relacje zbudowane na tej zbrodni - tak w wymiarze wewnętrznym, jak polityki zagranicznej, mają doprowadzić do stworzenia „nowego ładu”, a śmierć prezydenta i towarzyszących mu osób, jest zbrodnią założycielską kolejnej komunistycznej hybrydy.

Autor: [Aleksander Ścios](#) o 22:57:00 

[Wyślij pocztą e-mail](#)[Wrzuć na bloga](#)[Udostępnij w usłudze Twitter](#)[Udostępnij w usłudze Facebook](#)[Udostępnij w serwisie Pinterest](#)

Etykiety: [10 kwietnia](#), [nudis verbis](#), [PRL.służby](#), [WSI](#)

38 komentarzy:

1.



[nemo18 lipca 2021 22:12](#)

Witam, hańba smoleńska pozostanie z nami na zawsze. Niestety to taki tatuaż na czole skundlenia i upodlenia Polaków. Przepraszam, ale obserwując to co można bezkarnie wyprawiać z Polakami od 1,5 roku, jest dla mnie niepojęte. Jeśli tak można, to można WSZYSTKO!! Moze to czarne myśli i brak nadziei, ale na razie jest tak, BO TAK JEST. Pozdrawiam serdecznie, licząc na to, że co złego to już za panem.

[Odpowiedz](#)

2.



[Katarzyna20 lipca 2021 22:03](#)

Dziękuję za kolejny tekst !
Pańska fanka, Katarzyna

[Odpowiedz](#)

3.



[PiotrK21 lipca 2021 03:20](#)

"Nie mam wątpliwości, że partia Kaczyńskiego świadomie i z pełną premedytacją odrzuciła ten obowiązek"

=====

Działają Szanowny Panie Aleksandrze nadal według scenariusza, który Pan tak świetnie opisał. Nie obchodzi tych łajdaków bezpieczeństwo Polski, polskiego społeczeństwa.

Tak, oni przypominają harcerzy z procą - vide ostatnie wydarzenia związane ze skompromitowaną skrzynką pocztową Dworczyka. To Rosjanie mnie zaatakowali! Mnie, moją rodzinę i Polskę. Hahahaha, koń by się uśmieł. Co zrobili w tym kierunku, skoro to rosyjscy łobuzi odgadnęli trudne hasło Dworczyka?

Czy w tej kwestii był wzywany na dywanik rosyjski ambasador, ktokolwiek?

W mojej ocenie, tym chłopcom z procami powinni ustawowo zabronić zabawy w jakieś twitery i inne 'społecznościowe' portale. Od informowania społeczeństwa mają domeny najwyższego poziomu - gov.

Taki dzieciak Dworczyk i reszta nie zdają sobie chyba sprawy, jak można niecie wykorzystać takie skompromitowane konto...

Przyjmują również do wiadomości, że po prostu uwiarygadniają takie portale. Nie - ja się nie godzę na to, żeby instytucje państwowe podpisywały się pod reklamami czegokolwiek.

Stosunek do polskiego społeczeństwa, tych łajdaków, jest jasny i wyraźny. Nie było w historii Polski takiego rządu, który uśmierciłby tyle Polek i Polaków. Zajął się organizacją wyborów pana, który serduszka wstawia różnym ruchadłom leśnym, a nie odpowiednią organizacją służby zdrowia. Wystarczy zobaczyć co dzisiaj dzieje się na onkologiach. Onkologiczni pacjenci idą czwórkami do nieba - pozbawieni diagnostyki/leczenia.

Ich trzeba wsadzić do więzienia, ale wcześniej włożyć końmi po brukowanym dziedzińcu.

Pozdrawiam Pana, Panie Aleksandrze i wszystkich czytelników tego bloga.

[Odpowiedz](#)

4.



[Katarzyna21 lipca 2021 07:03](#)

Dzień dobry, raz jeszcze, na taki cytat się natknęłam :

Gdy grabież staje się sposobem życia dla grupy ludzi żyjących w społeczeństwie, na przestrzeni czasu stworzą oni dla siebie system prawny, który usprawiedliwi ich działania i kodeks moralny, który będzie ją gloryfikował - F.Bastiat

[Odpowiedz](#)

5.



[cover24 lipca 2021 20:34](#)

Czy ataki prokuratorsko-bezpieczniackie na prezesa NIK i jego rodzinę są elementem tego szkodliwego systemu bezpieczeństwa państwa czy to zupełnie inna 'bajka' ??

[Odpowiedz](#)

6.



[cover27 lipca 2021 16:46](#)

"Ci,którzy ignorują historię i chcą nas"integrować"z UE,są grabarzami sprawy polskiej."

A ja cały czas mam w uszach nawoływanie JS K. Wojtyły przed referendum abyśmy głosowali za 'integracją". Odtąd nigdy nie pogodziłem się z określeniem tego człowieka przy pomocy przymiotnika "wielki" co tak techce uszy wielu rodaków.

[Odpowiedz](#)

7.



[Aleksander Ścios29 lipca 2021 14:04](#)

Każdy komentarz, w którym autor linkuje blog kontrowersje.net, będzie natychmiast usuwany. W odróżnieniu od zdecydowanej większości tzw. "prawicowców" i wyznawców PiS - wiem i pamiętam, co człowiek podpisujący się wówczas "matka kurka" pisał w latach poprzedzających Smoleńsk i po roku 2010.

Pamiętam jego teksty z salon24.pl. gdzie sam również pisywałem do roku 2012.

Uważam, że traktowanie tego pana, jako osoby kompetentnej do wyrażania opinii na tematy polityczne oraz tzw. zwolennika PiS, jest wyrazem głupoty i totalnej niewiedzy czytelników.

Poniżej kilka archiwalnych linków do tekstów "matki kurki" z okresu smoleńskiego. Warto poczytać, by wiedzieć, jaką "metamorfozę" przeszedł ten autor:

https://web.archive.org/web/20100413000619/http://www.kontrowersje.net/tresc/dziekuje_sponsorom_i_nigdy_nie_wybacze_bogu_podpisano_polak_z_polski

https://web.archive.org/web/20100417103659/http://www.kontrowersje.net/tresc/ja_juz_mam_kurwa_dosyc_politykow

https://web.archive.org/web/20100415213656/http://www.kontrowersje.net/tresc/michnikowi_kor_jaruzelskiemu_order_tuskowi_wdzieczosc_kaczynskiemu_podziekowanie

https://web.archive.org/web/20100415213704/http://www.kontrowersje.net/tresc/zebys_wiedzial_kto_zacz_ten_obok_jozefa

https://web.archive.org/web/20100416135403/http://www.kontrowersje.net/tresc/ojcie_nasz_ktorys_jest_teraz_i_na_ziemi_polskiej_chron_nas_przed_tym_zdracza_panem_jezusem

https://web.archive.org/web/20100416135417/http://www.kontrowersje.net/tresc/w_swoim_domu_o_glosilem_koniec_zaloby_i_powrot_do_roboty_bez_wolnych_sobot_budujemy_elite

https://web.archive.org/web/20100415203557/http://www.kontrowersje.net/tresc/z_polakami_mnie_juz_raczej_nic_nie_laczy_chyba_jestem_zydem

Dziś pan Kaczyński i jego "niezależne" media mogą uznawać owego "matkę kurkę" za wyraziciela intencji partyjnych i hołubić go w swoim gronie.

To jedynie dowód, jak instrumentalnie PiS traktuje prawdę i sprawę smoleńską, jak nisko ceni rozum i elementarną przyzwoitość.

Nie wykluczam, że panu Kaczyńskiemu szczególnie mogą podobać się słowa z jednego z wpisów "matki kurki" z kwietnia 2010 r:

"Płacemy 4 dzień, wiemy już ponad wszelką wątpliwość, że to Kaczyński kazał zabić wszystkich i nawet się nie zająknął, bo takie miał chore ambicje."

Proszę jednak, by na moim blogu nigdy nie zamieszczać linków ani wypowiedzi osób z kontrowersje.net.

[Odpowiedz](#)



8.

[ROMAN MISIEWICZ29 lipca 2021 18:51](#)

Bardzo dziękuję za to kompendium wiedzy o Smoleńsku jako kamieniu węgielnym Nowego Ładu posmoleńskiego. Pokrywa się to niemal całkowicie z moimi spostrzeżeniami. Pozdrawiam serdecznie

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)



1.

[Aleksander Ścios1 sierpnia 2021 14:09](#)

Dziękuję Panu i pozdrawiam

[Odpowiedz](#)



9.

[ROMAN30 lipca 2021 23:35](#)

to poproszę o ten usunięty komentarz...

[Odpowiedz](#)

10.



[ROMAN31 lipca 2021 23:31](#)

nie ma, a szkoda, wydawało się, że ktoś chce podjąć wątek...

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Aleksander Ścios1 sierpnia 2021 14:02](#)

Roman,

Najprawdopodobniej pomylił Pan miejsca.
Jednozdaniowe wtręty - nie na temat, są dobre na forach internetowych.
Tu będą usuwane.
To jedyne i ostatnie ostrzeżenie.

[Odpowiedz](#)

11.



[Aleksander Ścios1 sierpnia 2021 13:58](#)

Nemo,

Jeśli tak łatwo sprawić, byśmy zapomnieli o obowiązku smoleńskim, to zaiste - można wszystko.
Uruchomiono wiele narzędzi zapomnienia, a jednym z głównych jest dziś tematyka covid.
Dlatego podkreślę raz jeszcze: za objaw totalnego zagubienia i moralnej deprawacji uważam sytuację, w której sumienia naszych rodaków tak mocno porusza sprawa covidowej histerii, że w ogóle nie chcą dostrzec realnych zagrożeń związanych z odrzuceniem obowiązku smoleńskiego.
Dla nas, dla naszych rodzin i naszego bytu narodowego, stokroć groźniejsza jest cisza wokół Smoleńska, niżli działania tego rządu związane z chińską zarazą.
W ostatnich trzech tekstach starałem się to dobitnie powiedzieć.
Wiem, że jedno jest widoczne i na co dzień odczuwalne, drugie zaś, to zaledwie milczenie, ale ta sytuacja mocno obnaża kondycję naszych rodaków.

Dziękuję Panu i pozdrawiam

[Odpowiedz](#)

12.



[Aleksander Ścios1 sierpnia 2021 13:59](#)

PiotrK,

Poruszona przez Pana sprawa „ataku na skrzynkę”, to jeden z setek objawów słabości służb III RP.
Przypomnę, że po buńczucznych zapowiedziach „ustalenia sprawców”, w tym obszarze zapadła cisza.
Identycznie było po wcześniejszych atakach na serwery rządowe, po zaatakowaniu polskich szkół (zawiadomienia o ładunkach) czy przejęciu kont społecznościowych polityków partii rządzącej.
Wszędzie tam, gdzie pojawia się cień agresji rosyjskiej, służby III RP będą bezsilne.
To również kwestia odwagi i woli politycznej - a tych przymiotów próżno szukać w grupie rządzącej.

Pozdrawiam Pana

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[PiotrK4 sierpnia 2021 05:04](#)

Panie Aleksandrze,

cały czas świdruje mnie myśl, że Jarosław Kaczyński jest człowiekiem, któremu obce są starania tych wszystkich, którzy chcą wyjaśnienia wielu spraw. O które sprawy chodzi, to wiemy, bowiem wielokrotnie poruszano na tym blogu te kwestie.

Możemy wszystko napisać o Kiszczaku, ale nie, że był idiotą z kieliszeczką w ręku - to był stary lis i doskonale wiedział kogo wyznaczyć do tak zwanych rozmów przy okrągłym stole. W mojej ocenie zdecydowana większość tych ludzi była unurzana po szyję w wielowątkowych działaniach przeciwko polskiemu społeczeństwu. Kiszczak wykorzystał to najlepiej jak mógł...

Patrząc, mocno wstecz, na działalność Jarosława Kaczyńskiego zaczynam mieć pewność, że jego decyzje i poczynania nie są do końca jego pomysłami, na polską "politykę".

Aby nie być źle zrozumianym - nie bronię tej osoby - za takie zachowanie należy się pluton...

Ktoś coś wie o Pani Urszuli? Brakuje mi jej komentarzy. :-)

Pozdrawiam Panie Aleksandrze, i czytelników.

Odpowiedz



13.

Aleksander Ścios1 sierpnia 2021 14:00

cover,

Przypadek M. Banasia pokazuje dwie, ważne cechy III RP: poziom etyczno-moralny ludzi desygnowanych do najwyższych stanowisk w państwie oraz zasadę używania służb specjalnych, jako „zbrojnego ramienia” partii rządzącej - o czym pisałem w moim tekście.

M. Banaś jest nominantem prezesa PiS i - jak gorliwie zapewniali politycy tego ugrupowania w roku 2019 - miał być człowiekiem „kryształowo uczciwym”.

Skoro okazuje się, że Banaś „kryształowo uczciwy” nie jest, a jego kandydatura to kolejna (było ich wiele) porażka personalna Kaczyńskiego, warto zapytać: jakie konsekwencje poniosą obrońcy Banasia i jego polityczny mentor?

Świadomość, że nie będzie żadnych konsekwencji, a wyznawcy PiS nawet nie zaprzatają sobie głowy takim problemem - to główne, realne zagrożenie płynące z obecnej sytuacji.

Bo oznacza to, że takich Banasiów są setki, takich „błędów” personalnych, tysiące, a tacy „stratedzy” i „obrońcy Banasiów” mają nieograniczony wpływ na życie moich rodaków i są wyjęci spod jakiejkolwiek kontroli.

W tej sprawie, służby są tylko narzędziem realizacji interesów partyjnych, a sposób wykonywania takich sprawów poznałem w ostatnich latach. Poznali go również ludzie inwigilowani i wzywani na przesłuchania w/s ustalenia tożsamości Ściosia.

W swoim drugim komentarzu wspominał Pan o postawie świętego Jana Pawła II w sprawie naszego akcesu do UE. Pozwolę sobie zauważyć, że w roku 2004 nie mogło być innej postawy naszego papieża, a ówczesna UE, była tworem zgoła innym od współczesnego kołchozu.

Fundamentem tego akcesu miały być kwestie gospodarcze i ten aspekt wydaje się trudno podważalny (art.4 Aktu Przystąpienia: Każde z nowych Państw Członkowskich uczestniczy w unii gospodarczej i walutowej z dniem przystąpienia jako Państwo Członkowskie).

Dzisiejsza „integracja” z UE ma przede wszystkim kontekst polityczny i oznacza rezygnację z suwerenności i narodowości.

Faktem jest natomiast - na co już zwracałem uwagę, że o przyjęcie do UE wnioskował były członek komunistycznego ZSL, traktat akcesyjny negocjowali członkowie PZPR, a podpisali go - I sekretarz KW, członek Biura Politycznego KC PZPR oraz członek PZPR, były minister sportu PRL.

Tyle też było polskości w tej decyzji.

Odpowiedz

Odpowiedzi



1.

Rafał Stańczyk2 sierpnia 2021 21:12

Szanowny Panie Aleksandrze,

Działania federalistów europejskich nigdy nie pozostawiały wątpliwości, że nie o gospodarcze

kwestie chodzi. Początek tych działań spokojnie można datować na co najmniej 1953 rok, kiedy podjęli pierwszą próbę wprowadzenia europejskiej konstytucji. W związku z porażką, tylko zmienili taktykę i drobnymi krokami, poprzez, między innymi, wybory bezpośrednie doprowadzili do przyjęcia programu Spinellego opartego na „*Manifeście z Ventotene*” jako programu dalszej integracji europejskiej w roku 1984. *Traktat z Maastricht* już oficjalnie mówił o podmiotowości politycznej, a przyjęty traktat amsterdamski w 1997 roku nie tylko wprowadził **Gender mainstreaming** jako oficjalną politykę społeczną i kulturową Europy, ale też upoważnił instytucje unijne do całkowitej kontroli wszystkich dziedzin życia społecznego i kulturalnego obywateli pod względem ich zgodności z „*ideologią*” (min. zwalczania religii jako ciemnoty czy patriotyzmu jako nacjonalizmu). Czy papież mógł nie wiedzieć tych rzeczy popierając polską akcesję? Czy istniały jakiekolwiek przesłanki, by wierzyć w sromotną porażkę federalistów, ciągle umacniających swoje pozycje w PE? Ja takich nie znam.

Pisze Pan, że „*Fundamentem tego akcesu miały być kwestie gospodarcze i ten aspekt wydaje się trudno podważalny*”. W stenogramie z obrad sejmku z 21 maja 1992 roku możemy znaleźć np. wypowiedź poseł Bogumiły Boby: „*Jesteśmy społeczeństwem chrześcijańskim, w większości katolickim, powinniśmy zachować oblicze katolickie i polskie. Irlandia broni życia i - będąc w EWG - jest psychologicznie szantażowana, zmuszana do zrezygnowania ze swoich zasad. Czy i my na to chcemy się skazać?*” czy też Janusza Korwina-Mikke: „*Tylnymi drzwiami przez podpisanie tego wszystkiego zmusi się Polskę do zniesienia norm prawnych, o czym się tutaj mówi bardzo mało: zniesienia kary śmierci, sprawa aborcji i kilkanaście innych spraw - ale znacznie ważniejsze jest to, że nawet za danie klapsa dziecku będzie można wyładować w kryminale - o tym się jakoś nie mówi.*” Czy nie oznacza to, że już w 1992 roku było jasne do czego ten projekt zmierza?

Oczywiście można twierdzić, że obawy z 1992 r. wydawały się bezpodstawne dziesięć lat później. Jednak w stenogramie z obrad sejmku z 4 grudnia 2002 roku możemy znaleźć wypowiedź A. Macierewicza: „*Nikt nie mówi o tym, że wejście do Unii Europejskiej oznacza znalezienie się w innym państwie, którego konstytucję Polska będzie musiała przyjąć, nawet nie mając wpływu na jej uchwalenie, nawet nie decydując o niej, gdzie prawem unijnym będą rozstrzygane wszystkie sprawy związane z finansami, bankiem centralnym, granicami zewnętrznymi, handlem i cłami i prawo Rzeczypospolitej nie będzie miało żadnego znaczenia w tej sprawie.*” Przypomnę, że to już było po traktacie z Amsterdamu, a ten sposób narzucenia konstytucji europejskiej był wymysłem federalistów właśnie.

W mojej ocenie twierdzenie, że organizacja do której wstępowaliśmy była czymś innym jest wyjątkowo naiwne. Nie znam motywów Jana Pawła II popierającego akcesję, ale wiem, że jego poparcie znacznie wspomogło *euroentuzjastów* i odebrało argumenty przeciwnikom akcesji. Dlatego absolutnie nie rozumiem pańskich słów: „*Pozwolę sobie zauważyć, że w roku 2004 nie mogło być innej postawy naszego papieża*”.

Pozdrawiam
Rafał Stańczyk

[Odpowiedz](#)



14.

[Aleksander Ścios1 sierpnia 2021 14:01](#)

Katarzyna,

Dziękuję Pani za wizytę.

Zasada wyrażona przez Bastiatą, musiała być znana „ojcom założycielom” III RP.

Stworzyli przecież taki system polityczny i prawny, który umożliwia im bezkarne żerowanie na polskości i traktowanie tego państwa, jako swojej własności.

Co ważne - nie tylko stworzyli go z akceptacją naszych rodaków, ale przekonali nas, że jest to system jedyny, w jakim Polska może funkcjonować. Ten ustrojowy dyktat (bełkot o demokracji) jest najsilniejszym ogniwem łańcucha, na którym „elity” tego państwa uwiązały pokolenia Polaków.

Pozdrawiam Panią

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)



1.

Katarzyna1 sierpnia 2021 20:16

Pięknie dziękuję za odpowiedź. Z przyjemnością czytam każdy Pana tekst. Otwiera nam Pan oczy, poszerza horyzonty, chociaż ja nie mam już nadziei, że doczekam Niepodległej, a przecież czekam już, bagatela, pół wieku ...Pozdrawiam serdecznie.



2.

rodakvision13 sierpnia 2021 16:02

Ponieważ Pani Katarzyna przytoczyła, a Pan Aleksander się odniósł, to polecam źródło mówiące o prawie, a nie o jednej z władz DemoKracji fałszywie zwanej "kastą", żeby zdjąć odium hańby z tego syftemu i jego followers'ów.

http://www.rodaknet.com/ksiazka_bastiat-prawo.pdf

Pozdrawiam Państwa

Odpowiedz



15.

Halka6 sierpnia 2021 12:20

Witam wszystkich. Będzie trochę nie do wpisu ale...

Chciałam podzielić się z Państwem kolejnym etapem w moim długim marszu. Taka klepka mi się odblokowała, po tym jak p.Aleksander przypomniał na tweeeterze swój wciąż aktualny wpis "MY i ONI". Dlatego chcę podzielić się z Państwem moim doświadczeniem, a poprzez to kolejny raz potwierdzić, to o czym już od kilkunastu lat niezmordowanie pisze Ścios.

Może to sprawi, że chociaż rozbudzę w co niektórych z Państwa (a może we wszystkich, kto wie), którzy już maszerują wiarę w sens długiego marszu. U tych, co wciąż jeszcze się wahają, może wzbudzę chęć do wymarszu. Może kogoś wystraszę... ale to też będzie dobre, bo odrze w jednej chwili z wszelkich złudzeń, że długi marsz obfituje tylko w "lajtowe, romantyczne uniesienia".

"Tamta" relacja z mojego marszu osadzona była w czasie... do momentu rozpoczęcia się kampanii przedwyborczej - wybory samorządowe październik 2018.

Zatem "ta" relacja jest już z czasu, kiedy wciąż jeszcze poprzedni hejt na mnie nie ustał, a ruszył nowy atak... z jeszcze większą siłą. Tym razem już tylko na mnie personalnie. Ludzie którzy mi dotychczas w jakiś sposób pomagali, nie byli hejtowani. To był dla mnie straszny, bardzo trudny czas i wołałabym o nim zapomnieć. Zmuszam się teraz i odtwarzam wszystko na nowo, specjalnie dla Państwa. Pan Mirosław (Syrenka :-)) od dawna mnie tak "cisnął" abym "coś" ujawniła z mojego długiego marszu. No to ujawniam.

Kto bystry, zaraz się zorientuje, że partia PiS rządzi w tym czasie już od dwóch lat a ja... nie dość, że nie odczuwam poprawy na lepsze, to wręcz z przerażeniem na gorsze. Tak, że pętla mi się już "zaciska" wokół szyi. Jak tak ma wyglądać "dobra zmiana", nie chcę wiedzieć jak wyglądać może zła!

Doświadczam takiego małego piekła na ziemi! Bo "tomto" - tak to teraz oceniam - to był pikus w porównaniu z...

Więc mamy maj-październik 2018 i etap mojego długiego marszu.

CDN...(1/6)

OdpowiedzUsuń



16.

Halka6 sierpnia 2021 12:26

Po tym jak rządzący z ramienia PiS w prawie wyborczym - w każdym razie tego nie udaremnili - zrobili "dobrą zmianę", aby w wyborach samorządowych mógł kandydować nawet np. człowiek z zarzutami prokuratorskimi dot. przekrętów m.in. podatkowych. Cóż się dziwić, że również w naszej wsi wystartował taki typ. Jego elektorat bezsprzecznie - bezrefleksyjny, bezrozumny, zniewolony, głupi po prostu. Tak więc już po raz trzeci uznając, że skoro ich faworyt wciąż może kandydować, to ostatecznie rozgrzeszyli go, oddając na niego głos. Zaś sam kandydat, aby z siebie ściągnąć wszelkie ataki i negatywne spojrzenia, to przekierował przy użyciu: a to wiejskiego głupola, a to komendanta OSP (i całej reszty tej kompanii) i KGW wraz z całą zgrają nienawistników atak na... tak na mnie!

Wstrętny, podły, demoniczny intrygant nic więcej. To tylko potwierdza jak obrzydłym, szatańskim systemem jest cała ta IIIRP i jakie gówno ten system robi z ludzi. Wszystko tu w mej wsi, mam przecież w skali mikro, tego co dzieje się w całym kraju. Ten nikczemnik nie zawahał się nawet, by wykorzystać "swoich bandziorów" do nawoływania do mordu... na mnie! W pewnym momencie sytuacja była już tak niebezpieczna, że było już tylko kwestią czasu, kiedy jakiemuś zamotańcowi/ zaślepieńcowi/ omotanemu nienawiścią jaką wsączył w nich ich kandydat... że w końcu im odwali i.... Bałam się o swoje życie i mojej rodziny! Nie było wyjścia. Musiałam skorzystać z pomocy wojewódzkich kryminalnych "tajniaków". Przyjechali, mając w ręce wydrukowany mój obszerny raport z pola bitwy, który im wysłałam kilka godzin wcześniej. Wystłuchali, przesłuchali, zanotowali. Myślę, że nawet byli przyzwoici i skłonni zrobić więcej niż pozwalał im na to system. Myślę, że nawet im zaimponowałam i wzbudziłam w tych mężczyznach szacunek i podziw (bo to nie były typy chłopków - roztropków). Miałam się w razie dalszych problemów... kontaktować już tylko z ich dowódcą. I kontaktowałam się jeszcze tylko raz. I co z tego? Ten system i ludzie pracujący dla tego systemu nie są przecież od pomagania takim jak ja, raczej są od... Ochrony nie dostałam. Trochę się bydlę wyhamowało po tej wizycie lecz nie do końca.

Za to komendant OSP w mej wsi po wyborach, czując misję, zabrał głos w imieniu ludu - i tak podgrzewając jeszcze ten wielki kocioł - powiedział, że to wszystko zło, to co się działo i dzieje to... to jest całkowicie tylko moja wina, bo... bo... bo się źle kojarzę, a to z tragediami, z wszelkim złem w tej wsi, a oni chcą mieć spokój. Bo jak mnie nie było, to tu było dobrze. I tak bez końca ten parszywy tekścick krąży w mej wsi i jest powtarzany przez tych obłąkańców. Boże kochany czego ten komendant nie napłócił tam wtedy. Chyba tylko nie odpowiadałam za tragedię Pompei i Tytanica.

Wówczas zagrzmiałam właściwie jak Rejtan: "Jak jeszcze ten człowiek musi was upokorzyć/oszukać/omotać/upodlić byście zrozumieli wreszcie, że robi z was idiotów i używa do swoich własnych, podłych interesów!? Co jeszcze?! Zobaczcie, że przyjdzie taki czas, że...!". Co było dalej? Można powiedzieć, że "uciekłam" w Eucharystię, pod skrzydła Boga. Zaczęłam chodzić do kościoła częściej niż zwykle. Tak! Jak trwoga, to do Boga! Bywało, że to były 3-4 Eucharystie w tygodniu, a czasami nawet cały tydzień, codziennie. Rębałam akordem. Moje położenie? Już TYLKO Bóg mi pozostał. Błagałam Boga o wojsko anielskie!!! A taką armię, co pomoże mi rozgromić te hordy diabłów i posprzątać ten syf. I mówiłam jak ten dziad do obrazu, a obraz ni razu!

CDN...

[OdpowiedzUsuń](#)

17.



[Halka6 sierpnia 2021 12:31](#)

Aż tu po 4 miesiącach... nagle... Bóg też jest szalony, że tak do ostatniego tchnienia zwleka z pomocą. Mogę napisać, że z pomocą jednak przyszli mi aniołowie. Nie wybrzydzą. Takie bez skrzydeł, bez białych anielskich fatałasek i bez złotych trąb anielskich, ale chyba z WUWUZELami! Bo to byli... kibice! Pojęcia nie mam skąd się wzięli. Nie jestem kibicem piłki nożnej. Nigdy nie byłam na żadnym meczu! Nie trawię piłki nożnej w wydaniu polskojęzycznych piłkarzy. Tak to, jedyny Bóg sprawił, że nie doszło do tragedii! Tak. Po interwencji "anielskich" kibiców, wiejski głupol odpuścił całkowicie. Nawet miałam wrażenie, że ma zakaz zbliżania się do mnie na 5 m - tak się zachowywał i naprawdę trzymał ten dystans... społeczny. Raz jeden go złamał. Ten "przygłup" (już go tak nie nazywam!) - uratował m.in mnie przed ogromnym psiskiem, który władował na moją posesję. Związał, tak spętał łańcuchem to agresywne zwierzę, bo gdyby nie to, chyba by to psisko rozszarpało... Cała reszta po akcji kibiców - jak można było się spodziewać - w królicze nory, bo pojęli, że ich "wodziRYJ", któremu pomogli wygrać wybory, ma ich teraz (zawsze ich miał zresztą) w dupie. A z kibicami, po co im zaczynać? To ukazuje najlepiej, jakie to cuda i dziwy mogę doświadczać w mej wsi.

I nie trzeba było długo czekać na odpowiedź na moje rozpaczliwe pytanie: "Jak jeszcze ten człowiek musi was...?". Bo oto mamy kwiecień 2019 i... dopiero teraz wylazi na jaw interes radnego. Interes który nie wprost ale jednak okrada z wartości działek właścicieli sąsiadujących z jego działką. Ogólnie burzy mir dobrosąsiedzki we wsi. Czemuz przed wyborami się tym nie chwalił?

I mamy taką sytuację. Jednym z okradzionych jest nie kto inny ale sam komendant OSP. Kolejnym "nabitym w butelkę" jest... wiejski głupol. Kto następny zostaje uderzony po kieszeni tym interesikiem cwaniaka? Ja! I jeszcze kilkunastu... Od razu utnę to pytanie czy szukałam tego "guza"? Nie! Ten guz - jak cała reszta tych raków i gangren w tej wsi - sam mnie znalazł, ten facet to jakieś przekleństwo tej wsi! Trzeba go usunąć/ wyrwać z korzeniami!

Wiem jedno. Jeśli więc wciąż są wśród moich rodaków, ci którzy jeszcze nigdy nie doznali krzywdy od tego systemu, nie zderzyli się z tą hybrydą, to można to wytłumaczyć tylko na trzy sposoby:

1. albo są nieświadomi realiów i tak biernie się przyglądają i jako rozsadni przetykają gładko każdą podłość/ krzywdę/ porażkę ze strony tego systemu.
- 2 albo są jak wyrachowani stratedzy - liczą na drpane, że inni załatwią to za nich.
3. albo są w układzie, a więc podwieszeni pod ten system do czasu, aż nie zostaną rozszarpani przez siostry piranie.

Pewien mieszkaniec mej wsi - taki starszy już pan, poważny, taki pocziwy, do tej pory taki nieujawniony, a który też został poszkodowany - powiedział mi, że: "Niech pani nie myśli, że my tu wszyscy jesteśmy przeciwko pani. Wielu z nas widzi, co pani robi i jesteśmy z panią. Niech pani dalej robi swoje! Mamy już dość tego przekrętasia!". To mnie w tamtej chwili tak wzmacnia. Uderzam więc do komendanta OSP. Puszczam mu "między palcami" jego postępowanie z przeszłości i pytam, czy idzie z nami (pokrzywdzonymi do boju - Sądu?). Odpowiedział mi, że oszacował zyski i straty i... nawet bardzo by chciał ale... ma zbyt dużo do stracenia i ma nadzieję, że rozumiem jego egoizm. Kurde! Traci na tym może okrągły milion i mimo to... ma zbyt dużo do stracenia, by walczyć o ten milion? Pewnie, że rozumiałam... że jak wywalczymy, to on skorzysta z wygranej... i nie zmaci układu z radnym. Cóż... jaką musi jeszcze ponieść cenę upodlenia?!

CDN(3/6)

[OdpowiedzUsuń](#)



18.

[Halka6 sierpnia 2021 12:38](#)

I jest zebranie w remizie. Nowy sołtys - naturalnie z nominacji radnego - swoje sołtysowanie rozpoczyna od kłamstwa, które miało wywieść nas "w pole". Nieskutecznie, bo Bóg jest z nami a nie z ONYMI! Mam swoje "5 minut". Odstawiam takie "SZOŁ" w remizie - odkrywam wszystkie karty "who is who". Oh nawet wiejski głupol - ku zaskoczeniu wszystkich -przeszedł wówczas oficjalnie na "jasną stronę mocy" - dosłownie na zebraniu podszedł do mnie, wypowiadając płomienne zdanie na całą remizę: "a ja temu hujowi (a huj siedział niedaleko i słuchał) - pomagałem przy wygraniu wyborów!". Kurtyna? Nie tak szybko. Chciano mnie zrobić radną mej wsi tak SUBITO w tej remizie! Nawet gdyby to było możliwe... i tak odrzuciłabym tę ofertę bez wahania. W tym systemie to nic nie daje, a raczej prędzej do upodlenia człowieka tylko prowadzi wejście między tę zgrają. Moje akcje od tej pory z wolna ale jednak rosną! Oczywiście, że radny robi wszystko, by się tak nie działo. Ryje ten demon pode mną. Niech ryje...niech ryje. Zobaczymy jak skończy... gdzie skończy... Jego demon i mój Bóg!!! Mój Bóg wygra! Zobaczycie!

I tak już minęły nam dwa lata na tej walce. Nie można sobie pozwolić na chwilę wytchnienia. Ciągłe jakieś pisma, wezwania, na terminy wszystko. Ciągłe zaskoczenia strzały. Ciągłe walka z kłamstwami i manipulacją urzędniczą. Co rusz jakiś nowy przepis, prawo się zmienia. Piszę ogromną ilość pism sama, nie pobierając za to centa, raczej dokładam. Była taka chwila nieuwagi i już byłaby ta sprawa przepadła. Tak niewiele brakło. Nieraz ledwie się oddale... już mam paniczne telefony... moi ludzie są już tak bardzo wyczuleni... ale i wyszkoleni... reagują na wszystko, każdy podejrzaný ruch we wsi. czasem to "kapiszon" ale ja tego nie wiem i już muszę wracać, bo nie wiem co zastanę. Nie ma chwili spokoju. Nic sobie nie mogę zaplanować, niczego obiecać, żadnych urlopów, żadnych wyjazdów na wakacje. Żyję jak na wojnie. Walka, która trwa do dziś nieprzerwanie i jedyny Bóg wie, jak się to dla nas wszystkich skończy. Cóż z tego, że wygrywamy w Sądach i Samorządowym Kolegium musi odszczekiwać swoje krzywdzące nas decyzje, a szaraki w gminie potulnie kulić ogony, jeśli rządzący z ramienia PiS co rusz szperają w przepisach i ustawach, które jak na złość, sprzyjają właśnie interesom radnego? Jak wygląda nasza walka? Zobaczyć to można, że bijemy się już w tej chwili dechami z wrót od stodoły, sztachetami, kamieniami i prockami. walczymy o honor i godność. A przeciwko sobie mamy nie 1:100 jak pod Hudowem ale... u mego boku walczą UWAGA oficjalnie tylko kobiety! Mężowie, mężczyźni są w tle... raczej ukryci. Dlaczego tak? Mężczyźni są zbyt... rozsądni. Ustaliliśmy z kobietami, że nie będziemy tego szkodnika przeklinać, złorzeczyć mu, pomstować, bo to nic nie da, a jeszcze gorzej się dzieje. Zatem ustaliliśmy, że będziemy się modlić o jego nawrócenie... jego i jego żony, bo ona - bez żadnej pomyłki - ma tu lwią część udziałów w tych wszystkich diabelskich wyczynach w naszej wsi!

Całkiem niedawno pozyskałam informację (właściwie dowód), że o planach tej inwestycji radny wiedział już w maju 2017. Jakby wyglądała sytuacja w czasie wyborów? Czy wszystko potoczyłoby się tak samo? Te i inne pytania pozostaną bez odpowiedzi ale... na jedno mogłam mieć odpowiedź. Znowu - burzę spokój - uderzam do komendanta OSP. Zapytałam go, bo byłam cholernie ciekawa, czy gdyby wiedział, że zostanie orznięty tak podstępnie, to czy by tak żarliwie pomagał, głosował na tego...? Odpowiedział - tak wyraźnie to wydusił z siebie - po trzech dniach, że....Raczej nie. Raczej... jeszcze

wątpliwości ma?! Tylko westchnęłam, bo cóż powiedzieć? I kiedy już miałam ewidentnie zamknąć granice na podział MY i ONI czyli MY - moją garstkę wojowniczek - dzielnych kobiet i ONYCH - całą resztą tych hord z komendantem na czele, nagle Komendant OSP mi odpisuje... tak dodaje do tego swojego: "Raczej nie...".

CDN(4/6)

[OdpowiedzUsui](#)



19.

[Halka6 sierpnia 2021 12:42](#)

I teraz UWAGA, bo aż sama musiałam przyspawać się do fotela, by nie spaść. Otóż komendant OSP powiedział mi to po 3 latach - nie musiał tego wcale pisać!!!! - że mnie PODZIWIAM!!! Ale za co? A za mój upór i wytrwałość i, że ma świadomość jak układ burmistrz - radny jest trudny do rozbicia i że...o pewnych sprawach nie może mi powiedzieć ale, że się przekonał UWAGA jaka w "naszej" gminie jest patologia i nie tylko.

Przez chwilę tak mnie wpieł, że miałam ochotę wpaść do remizy i...złożyć podanie o przyjęcie na stanowisko komendanta OSP!

WOW!!! Na ile się obudził? Na jak długo? Czas pokaże. Co jeszcze to pokazuje? Że podział na MY i ONI jest dynamiczny, że on żyje, że nie można go tak wziąć w ramy, w jakieś stalowe kleszcze i zacisnąć szczęki raz a dobrze, tak ostatecznie, że po tym ani rusz w prawo czy w lewo. O czym jeszcze nie wolno zapomnieć? Że przy dokonywaniu podziału na MY i ONI należy pamiętać, że istnieje czynnik ludzki, że istnieje litość i miłosierdzie, że to walka o dusze jednak jest. Że to chodzi o ratowanie dusz ludzkich... Dopóki jest to tylko możliwe. To też należy do elementu długiego marszu.

Jedna z glinianych z nóg golema - radnego - zachwiała się właśnie w posadach. Ten filar, na którym wspierał się dotychczas radny, zaczyna się chwiać/a może już kruszyć. Tego wiejskiego głuptaka nie liczę... nie mam do niego nienawiści. Wiem przecież kto za nim stał. Większą winę ponosi ten, który mi go wystawił. Ale to nie koniec tego etapu marszu.

Kilka dni później - Boże jak ja się muszę szybko orientować i reorganizować - wysłałam sobie na moje poletko za stodołą... spotykam tam przewodniczącą KGW - moja sąsiadka! Oj ta pani to mi krwi napsuła wraz ze swymi koleżaneczkami, ogólnie przymnożyła mi niemało kłopotów we wsi.

I sama zaczęła ze mną rozmowę. Ona zaczęła! Ja - mam takie założenie - mówię tylko dzień dobry tym ludziom i nic więcej. Tak sobie ustaliłam w moim długim marszu. Nie chcę nic od nich słyszeć. Niczego od nich nie chcę! Mieli mną przecież rzygać! Rzygać nie chcą?! Czego więc jeszcze chcą?! Czego im mało? Jeśli więc po dzień dobry rozmowa się rozwija, to dlatego, że ONI ją inicjują, nie ja.

Okazało się, że Przewodnicząca KGW doświadczyła sytuacji... no otarła się o śmierć i ledwie została wyratowana (nie chodziło o korona wirus)... ale na skutek tych wszystkich działań pandemicznych mogła paść ofiarą tych procedur/obstrzeżeń/zachowań medyków czy ratowników medycznych.

Opowiedziała mi o wszystkim z detalami. Bez szczegółów wiedziałam od samego początku o tym, przez co przeszła. Modliłam się za nią podczas moich obecności na Eucharystii. O tym jej nie mówię. Nie musi o tym wiedzieć. Ona mówiła, ja słuchałam. Swą opowieść zakończyła składając ręce jak w modłach...

Odpowiedziałam krótko ale poważnie, w tonacji że ma niezakończone sprawy i lepiej żeby nie zwlekała z ich załatwieniem, bo "po drugiej stronie rzeki" jest za wszystko sprawiedliwa odpłata, tam się nic nie ukryje, nic nie oszuka i nie pomogą żadne ziemskie układy.

Wystawiła oczy i nasłuchując, co takiego ma jeszcze załatwić?

Opowiedziałam jej, że nie jest mi obce otrzeć się o śmierć... i wiem, że po takim wydarzeniu, nie można już żyć tak jak przed... na pewno nie tak samo. Więc jak żyć pyta?

Odpowiedziałam, że ma dług wobec Boga. Trzeba więc żyć tak jak... Jakby go trzeba było spłacić nie później niż do zakończenia dnia ze świadomością, że dług jest nie możliwy do spłacenia... a kolejne długi dochodzą. I pożegnałam się. Uznałam, że na dzisiaj dość. Oczywiście za dwa dni, znowu powtarza się sytuacja, że ja wychodzę za stodołę... i za kolejne dwa dni...to samo, plus - no rozwijamy się w końcu - częstuję ją moimi malinami.

CDN (5/6)

[OdpowiedzUsui](#)



20.

[Halka6 sierpnia 2021 12:52](#)

Sytuacja na chwilę obecną jest taka, że akolici radnego, te najpewniejsze z pewnych bo sam komendant OSP przecież i sama przewodnicząca KGW... mają ponalewane w uszy pewnych realiów, po których... owszem mogą wrócić do starych ram ale czy i ile jeszcze wytrzymają taki stan udawania? Jak oni teraz beda żyć? To zależy tylko od nich, co wybiorą?

Ja...? Mam już kierunek, mam cel, maszeruję dalej...po swojemu, jak mogę, ile mogę. A to tylko wycinek koła z etapu mojego długiego marszu. Bo rozwijam inne obszary, na innych, często już zamiejscowych ludzi, bo u mnie chyba już się zasoby ludzie wyczerpały, jeśli chodzi o przydatność w długim marszu. Ale nic nie jest proste. Ludność zamieszkująca obszar IIIRP jest... eh.

Z doświadczenia długiego marszu "na szerszych wodach" widać jasno. Jak się jakiś lider wyłania to - jak już zdąży pociągnąć za sobą tłumy i otumanić, wykorzystac okazuje się, że:

- jest cwaniakiem chcącym sprzedać swoje produkty, zrobić na ludziach biznes,
- jest spryciarzem, który sobie robi kampanię wyborczą celem wywindowania się i dostania się do koryta a wtedy...bye tępym ludzi!
- jest kolejnym, podłym, "nowym TW Bolkem", który sie tak wyłania przy okazji pandemii, ma na celu skanalizowanie wolnościowych zapędów wśród Polaków. Im bardziej drze ryja i przeklina, obraża rządzących, tym to większa kanalia jest. Bez pudła. A przez naciąganie ludzi na zrzutki jeszcze ich wykorzystuje i zarazem zabija resztki ofiarności w Polakach.

Mogę powiedzieć, że jestem szczęściarą, że trafiłam przed laty na ten blog i na autora tego bloga. Jeśli się chodzi w "ściosowych okularach" to bardzo łatwo można wychwycić wszelkiej maści spryciarzy, cwaniaków, sprzedawczyków. To proste. Nakłada się "algorytm sciosowy" i wszystko wychodzi na jaw. Ludzie, którzy nie operują tym algorytmem, a wdziwiają "różowe okulary" romantycznych uniesień, kończą jak frustracji, poddani, oklapnięci.

Dlatego jeśli mogę, to proszę was, którzy odwiedzacie jeszcze tego bloga, czytujecie go - proszę was - wspierajcie finansowo p.Sciosa. Miejmy chociaż tę siłę, by utrzymać ten ostatni wolnościowy bastion.

PS.

"Halka?! co ty wyprawiasz?! Świata nie zmienisz!". Z drogi bo stratuję!!!

KONIEC (6/6)

[OdpowiedzUsuń](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[rodakvision19 sierpnia 2021 11:08](#)

Nareszcie Pani Halko!

"Świata nie zmienisz!?" Dopóki nie spróbujesz, to nie będziesz tego wiedział, bo twój świat jak powtarza Pan Alesander jest tuż, tuż wokół ciebie. Jest na tyle maleńki, że znajduje się w zasięgu twoich mocy. Tylko dlaczego Polki są ostoją? Gdzie Polacy?

Maszerującym potrzeba świadectwa, inspiracji czynem.

Takie relacje powinny być "codziennością" na stronie marszu. Niestety nie są. Od wydania "Nudis verbis - Przeciwno mitom" nie przyszedł ani JEDEN e-mail z informacją o podejmowanych czynach w ramach "długiego marszu". Jedynie Pani Halka na bieżąco informowała o swoich bojach. Byłem pełen podziwu i prosiłem wielokrotnie o jakiś skrót do publikacji, ale miałem świadomość zagrożeń jakie na Nią czychają i rozumiałem, że tylko Ona może zdecydować czy publikować i w jakiej formie. Cieszę się że Pani pozycja umocniła się na tyle, że z bożą pomocą strach swój cień zaczął rzucać na ONYCH.

Dziękuję i proszę o relację na stronę.

Pozdrawiam serdecznie uchylając kapelusza

Mirosław

[Odpowiedz](#)



21.

[Aleksander Ścios10 sierpnia 2021 21:55](#)

PiotrK

Sądzę, że w przypadku Kaczyńskiego zbędne są wątki „agenturalne”. To nie ta kategoria.

Napisał Pan - „większość tych ludzi była unurzana po szyję w wielowątkowych działaniach przeciwko polskiemu społeczeństwu”.

To prawda. Każdy kapuś i donosiciel, a tych było wielu podczas rozmów w Magdalence, jest wrogiem sprawy polskiej. Więcej - każdy, który w tamtym czasie traktował Kiszczak i podobnych mu łotrów, jako partnerów - jest idiotą lub kanalią.

Proszę jednak pamiętać, że ludzie służ sowieckich (zwanych służbami PRL) wykorzystywali, nie tylko zależności agenturalne i nie samych kapusiów zaprosili do rozmów.

Najistotniejsza zmiana w dotychczasowych metodach werbunkowych (korek, worek, rozporek) polegała na wykorzystaniu naturalnych skłonności niektórych osób: sprawowania władzy, posiadania wpływów, stanowisk, zdolności decyzyjnych.

To, czego komunistyczni bandyci nie mogli zaoferować kapusiom w czasach PRL, stało się „czynnikiem werbunkowym” w warunkach sukcesji komunistycznej.

Od czasu „okrągłego stołu”, każdy, w miarę rozgarnięty „opozycjonista” mógł, z dnia na dzień, stać się ministrem, szefem partii, prezesem dużej firmy, wysokim urzędnikiem państwowym.

Droga do „kariery”, do dużych pieniędzy i władzy - stała otworem.

Wystarczyło uznanie „partnerstwa” z Kiszczakiem i jemu podobnymi, akceptacja łgarstwa o „wolnej państwowości” i zgoda na oszukanie Polaków „transformacją ustrojową”.

Dalej działał mechanizm „awansu społecznego”. Kto został już ministrem, szefem partii, urzędnikiem, miał świadomość - komu zawdzięcza ten awans i co musi robić, by „dolce vita” trwała przez dekady.

Tak „formowali” się piewcy tego systemu, zagorzali „obrońcy demokracji”, chwalczy „integracji europejskiej”.

Myślę, że w przypadku Kaczyńskiego wykorzystano ten właśnie model. Prosty i skuteczny. Szczególnie w przypadku ludzi o miernym intelekcie, obarczonych licznymi kompleksami, lecz posiadających nazbyt wygórowane ambicje.

Dość się zastanowić - co mógłby robić J. Kaczyński, kim byłby w wolnej Polsce, gdyby nie został działaczem partyjnym i prezesem?

Jego brat był uznanym prawnikiem, doktorem prawa, wykładowcą, prezesem NIK, prezydentem Warszawy - człowiekiem doświadczonym na różnych stanowiskach.

Jarosław Kaczyński - „od zawsze” był tylko partyjnym działaczem, tylko politykiem. Nie nabywał doświadczenia na żadnych stanowiskach państwowych i nie osiągnął nic, poza pracą w systemie partyjnym III RP.

Tacy jak on, będą bronili III RP jak niepodległości, będą wychwalali „okrągły stół” i nie wyobrażają sobie Polski poza UE. I nie dlatego, by te pseudo-wartości decydowały o ich wizji politycznej, ale z tej przyczyny, że poza III RP, poza zdradą w Magdalence i bez miana brukselskich „Europejczyków” - byłiby nikim.

Ja również jestem mocno zaniepokojony długim milczeniem Pani Urszuli. Niestety - nie wiem, co się z nią dzieje. Jeśli ktoś z Państwa ma takie informacje, proszę o wiadomość.

Panią Urszulę zaś - by do nas wróciła.

Pozdrawiam serdecznie

[Odpowiedz](#)

22.



[Aleksander Ścios10 sierpnia 2021 21:56](#)

Pani Halko,

Niezmiernie się cieszę, że zdecydowała się Pani zamieścić swoją relację. Wiem, że nie była to łatwa decyzja.

Cieszę się tym bardziej, że przedstawione przez Panią sytuacje, opisane tu konkrety, stokroć celniej oddają istotą długiego marszu, niżli moje długie, a nadto akademickie wywody.

Dlatego pozwoliłem sobie zamieścić na TT informację: „Tym,którzy dotąd nie rozumieją-gdzie rozgrywa się nasza przyszłość i czym(w praktyce)jest droga długiego marszu,proponuję lekturę 6 komentarzy Pani @HalkaScios

Z takich postaw i z działania takich ludzi wyrosną prawdziwe elity.”

Nie ma w tych słowach przesady,bo truizmem byłoby stwierdzenie, że w takich miejscach, w małych społecznościach, decydują się losy naszego kraju.

Nie poprzez wielkie „decyzje polityczne” podejmowane przez marnych politruków, ale przez nasze działania i nasze wybory, dokonywane w lokalnych społecznościach i bliskich, rodzinnych sprawach.

Od tego - na ile będziemy uczciwi w codziennych wyborach, jak dalece odważni w bronienu racji, na ile nieugięci wobec zła i nacisków miernot, będzie zależał los naszych dzieci, rodzin, Ojczyzny.

Ta prawda bywa trudna do przyjęcia, bo przez trzy dekady obecnej niby-państwowości, tak dalece zniszczono w nas poczucie odpowiedzialności, tak „rozgrzeszono” brednią o „świętą demokrację”, że tylko nieliczni potrafią zrozumieć wagę codziennych, prostych zachowań.

Pani doskonale to udowadnia.

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Aleksander Ścios](#) 10 sierpnia 2021 21:57

Jest w Pani wypowiedzi tyle spraw, wątków i tematów, że odniesienie do wszystkich byłoby niemożliwe.

Spróbuję więc skomentować tylko jeden - owej przemiany, jaka dokonuje się w ludziach postrzeganych dotychczas jako Oni.

To bardzo ważne, że mocą uczciwej, konsekwentnej postawy, przykładem własnej pracy i zaangażowania, można doprowadzić do zmiany ludzkich zachowań.

Chcę raz jeszcze mocno podkreślić, że - w moim rozumieniu - Oni-Obcy, to grupa kilku, kilkunastu tysięcy osób, zajmujących w III RP uprzywilejowaną pozycję polityków, żurnalistów, wysokich urzędników, oligarchów, funkcjonariuszy, ludzi w rozmaity sposób związanych z patologicznym systemem. To mniejsi i więksi cwaniacy, żerujący na dobrach narodowych, ludzie szkodzący sprawie polskiej i nienawidzący polskości, to wszelkiej maści donosiciele, kapusie i funki sowieckich służb, to ćwierćinteligenci udający „elitę” i chamy pretendujące do miana „ludzi kultury”, to propagandyści pracujący na rzecz swoich mocodawców i niewolnicy bełkoczący o „wolnych mediach”.

Ta zbieranina, występująca pod różnymi flagami, hasłami i pseudo-ideowymi plaketkami, jest grupą najbardziej szkodliwą i groźną, bo zdolną - poprzez swoje wpływy, pieniądze i nienależny posłuch - do deprawowania milionów naszych rodaków.

Ci zatem, których przemianę Pani opisuje, nie są Obcymi. Są ofiarami Obcych, są przez nich sterowani i „wychowywani do nienawiści”. Takich ofiar są dziś miliony i w równej mierze należą do nich ludzie wykorzystywani przez lokalnych łobuzów, jak bezmyślni oglądacze antypolskich telewizji.

Napisała Pani: „że podział na MY i ONI jest dynamiczny, że on żyje, że nie można go tak wziąć w ramy, w jakieś stalowe kleszcze i zacisnąć szczęki raz a dobrze, tak ostatecznie, że po tym ani rusz w prawo czy w lewo. O czym jeszcze nie wolno zapomnieć? Ze przy dokonywaniu podziału na MY i ONI należy pamiętać, że istnieje czynnik ludzki, że istnieje litość i miłosierdzie, że to walka o dusze jednak jest. Że to chodzi o ratowanie dusz ludzkich... Dopóki jest to tylko możliwe. To też należy do elementu długiego marszu. „

Bardzo dziękuję za te słowa. Prawda - „to chodzi o ratowanie dusz ludzkich...” i to „należy do elementu długiego marszu”.

Gdyby tak nie było, gdybyśmy zamykali się w naszych racjach i z pozycji Katonów trwali w „wieży z kości słoniowej” - długi marsz byłby drogą donikąd.

Tylko wtedy, gdy z zatrutych kręgów Obcych uda się wyrwać jakąś osobę, gdy ta osoba odzyska wzrok, słuch i sumienie, można mówić o dobrej robocie.

Droga Pani Halko, życzę Bożej opieki, siły i zdrowia.

Życzę wytrwałości w Pani dziele.

To, co Pani robi jest bezcenne.

Pozdrawiam serdecznie

[Odpowiedz](#)

23.



[Urszula Domyślna](#) 15 sierpnia 2021 13:14

:-)

*Pilnujcie, pilnujcie ostatnich dni lata,
kiedy jeszcze zielone bije zegar chwile...*

Zwłaszcza, że dzisiaj wielkie święto - 101
Odrodzonej Polskę.

rocznica Bitwy Warszawskiej, której zawdzięczamy

[Odpowiedz](#)

24.



[Urszula Domyślna15 sierpnia 2021 13:20](#)

Link do ubiegłorocznego eseju p. Aleksandra - "NIE BYŁO „CUDU NAD WISŁĄ”:

<https://bezdekretu.blogspot.com/2020/08/nie-byo-cudu-nad-wisa.html>

Lektura obowiązkowa! :)

[Odpowiedz](#)

25.



[Urszula Domyślna15 sierpnia 2021 13:29](#)

Panowie Aleksander Ścios i Piotr K.

Ja też się stęskniłam. :-)

Wszystko u mnie dobrze, patrz wiersz M.P-J poniżej:

- Człowiek ten za to ma dziś taką chwilę,
Że mu zazdrozczą tęczowe motyle;
Że nakłaniają doń słuch żdźbła mietlicy,
Aby dojść jego dziwnej tajemnicy;
Że się zlatują doń wiatry swawolne,
Zrozumieć tego ni pojąć niezdolne;
Że nawet świerszcze umilkły w zdziwieniu
I same swemu dziwią się milczeniu,
I nasłuchują zdumione, ciekawe:
Iż oto człowiek ten leży sobie w trawie
I ŚPIEWA!

[Odpowiedz](#)

26.



[Aleksander Ścios16 sierpnia 2021 14:13](#)

Pani Urszulo,

Ogromnie się cieszę z Pani powrotu.

I proszę - na przyszłość, nie narażać czytelników i autora na tak długie oczekiwanie ;-)

Na sugestię, byśmy "pilnowali ostatnich dni lata", rada M.P-J -tym razem do Pani skierowana:

Kobieto, włóż maskę i skrzydła motyle

i biegaj, i szukaj trwożliwie, ciekawie w chińskim pawilonie i w szpalerów cieniu

(a mgła się już wznosi... Żurawie!!! Żurawie!!!) -

gdzie oczy wołające ciebie po imieniu?

Serdecznie pozdrawiam

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Urszula Domyślna16 sierpnia 2021 21:18](#)

Well, then... ;-)

Mgła, oczy, słowa - jak najbardziej. Nawet z żurawiami w tle.

Proszę spojrzeć:

<https://www.youtube.com/watch?v=bFsgLhx9dxg>

Czy ktoś się temu oprze? :-)

Pozdrawiam mile

[Odpowiedz](#)



27.

[Kazimierz B. 17 sierpnia 2021 10:37](#)

Pani Urszulo,
nareszcie ...
Pozdrawiam.

[Odpowiedz](#)

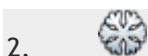
[Odpowiedzi](#)



1.

[Urszula Domyślna 19 sierpnia 2021 21:03](#)

Ach, dziękuję!
Pozdrawiam ;-)



2.

[Urszula Domyślna 19 sierpnia 2021 21:13](#)

Panie Aleksandrze drogi,

Czy mógłby w kilku słowach wyjaśnić, co się naprawdę dzieje w Afganistanie, dlaczego i po co? Bo przyjdzie w końcu oszaleć. No i czy ci sprowadzani aby na pewno "zaszczepieni"?

Pozdrawiam serdecznie

poniedziałek, 23 sierpnia 2021

1018. JAKA POLSKA ?

„Nikogo nie „oskarżam” i nikomu nie „zarzucam”. Że inni, czy wszyscy inni, idą jakąś drogą polityczną, ideową, czy każdą uznaną przez nich za słuszną, to ich rzecz.

Upieram się natomiast, że wolno mi tę ich drogę obserwować i — w warunkach wolności słowa — nawet opisywać.

Kiedyś nazwałem tę drogę „donikąd”. Dziś uznana została przez „instynkt narodu” za docelową.

W tym zdaniu nie ma (złośliwej) ironii. Jest tylko stwierdzenie faktu”.

Nieuchronnie zbliża się czas, w którym wybór musi być dokonany. Nie z przymusu, ani groźby upadku, nie dla zysku lub makiawelicznych planów.

Musi być dokonany, by nie spadły na nas słowa Józefa Mackiewicza.

Ten, który „drogę wielkiego ześlizgu” przemierzył skalą nudis verbis, wiedział, jak kończy

się „stwierdzenie faktu”. „Nie ja wygrałem.
 Wygrali ci, którzy organizują "instynkt narodu".
 Ja przegrałem z kretesem.
 Więc proszę o pobłażanie”.

Przed pięcioma laty pisałem, że to wyznanie Mackiewicza, uczynione u kresu życia wielkiego pisarza, jest wyrazem geniuszu i politycznej wizji.

Darów, które ciężarem logiki mackiewiczowskiej, zawsze skazują na wykluczenie i samotność.

Jednocześnie - to słowa tak wstrząsające, że nie wolno dopuścić, by ktoś je powtórzył.

Nieuchronny jest więc wybór – między tym, co „instynkt narodu” uczynił dziś drogą powszechną, prowadząc moich rodaków na manowce III RP, ku obcej krainie „donikąd” - i tym, co w naszych marzeniach, w niepoprawnie śmiałych planach, wytycza drogę długiego marszu i wiedzy do Niepodległej.

Trzeba się zdecydować - „gdzie kończy się wmówienie a zaczyna związek realny czy wskutek przeżyć historycznych nie staliśmy się psychicznie skrzywieni i na wypadki reagujemy teraz z prawidłowością histeryków czy wciąż jesteśmy barbarzyńskim plemieniem wśród sztucznych jezior i puszcz elektrycznych”.

Trzeba wybrać – czy dalej „obserwować”, „opisywać” i obdarzać uwagą zwodnicze „realia”, w jakie wpychają nas mali demiurdzi, w służbie tego państwa, czy może – odrzucić to nędzne simulacrum i skierować myśl na projekt godny Polaków.

Nie sposób pominąć słów Mackiewicza, nie wolno ich lekceważyć ani odsyłać w otchłań historii.

Głupcami są ludzie, którym dziś wydaje się oderwane od przeszłości i narodowych doświadczeń.

Głupcami są ci, którzy słów autora „Nudis verbis” nie odczytują jako współczesnej przestrogi.

„Jak można na dłuższą metę wychowywać naród politycznie, bez przeprowadzenia „kanciastej” granicy pomiędzy pojęciami tak prymitywnymi jak: „sojusznik” i „najeźdźca”, „wierny” i „zdrajca”, „swój” a obcy, czy wrogi „agent?” – pytał Mackiewicz w roku 1947. Skoro dziś – w całej przestrzeni publicznej tego państwa, nikt nie odważy się postawić takiego pytania, czy wolno twierdzić, że uwolniliśmy się z ówczesnych ograniczeń? Mackiewicz – pisarz przeklęty geniuszem, musiał przekopać powojenną rzeczywistość do fundamentów, a nie znajdując nigdzie ratunku przed tymi, którzy „organizują instynkt narodu”, uznać swoją porażkę.

My nie musimy.

Nie dlatego, by z sukcesji komunistycznej, pod nazwą III RP miała wyrosnąć Wolna i Niepodległa, ale z uwagi na przestrołę pozostawioną przez Mackiewicza.

Dzięki niemu wiemy, że „obserwacja” i „opis” – zawsze kończy się porażką, a „zarzuty” i „oskarżenia” - choćby najcelniejsze i trafiające w głąb przegniłych fundamentów, doprowadzą do wyznania – „nie ja wygrałem”.

Wiem, że wielu z Państwa odczuwa odrazę do rzeczywistości sklecone przez „wybrańców narodu”, że mierzi stan tego państwa, przeraża ogrom nieprawości i niebotyczne zakłamanie politycznych decydentów.

Kilka lat temu napisałem, że fałsz i nędza polityki prowadzonej przez obecnych rządców III RP, ma prawo odstręczać i napawać odrazą ludzi rozumnych.

Jako autor setek tekstów z lat 2007-2015, w których niezwykle krytycznie oceniałem reżim

PO-PSL, mogę dziś napisać – tak prostackiej propagandy, takich pokładów zakłamania i ordynarnego fałszu, takiej pogardy dla polskich aspiracji - nie widziałem nawet w tamtych, ponurych latach.

Bo choć były one naznaczone zbrodnią smoleńską, choć odsłoniły najgłębsze pokłady upodlenia tzw. „elit” tego państwa, ich postęпки, ich słowa pełne nienawiści, nie dotyczyły tak boleśnie.

Jak nie dotyka to, co pochodzi od Obcych.

Tych zaś, którzy dziś rządzą – jakież w tym absurd i ciężar goryczy – czy nie chcieliśmy nazywać „naszymi” i widzieć w nich rzeczników polskich interesów?

Ilu z tych, którzy czytają te słowa pokładało nadzieję w zapowiedziach „dobrej zmiany”, ilu wierzyło, że rządy tak długo wyczekiwane, przyniosą czas prawa i sprawiedliwości?

Powie ktoś – przecież ludzie reżimu PO-PSL prowadzili jeszcze bardziej nędzną i fałszywą politykę, przecież kłamali na potęgę i traktowali naszych rodaków niczym stado idiotów.

Odpowiem: prawda, lecz świadomość – kim byli ci ludzie, była równie naturalna, jak wiedza o objawach śmiertelnej choroby. Byli tymi, za kogo ich uważaliśmy – zbieraniną obcych, twarogłowych typów, złączonych nienawiścią do wszystkiego co polskie.

Byli tacy, jakich poznaliśmy po Smoleńsku – grupą załganych karłów, ludzi bez czci i odwagi.

Spodziewać się po nich dobra, oczekiwać uczciwości i działań honorowych - byłoby niepodobne.

Od takich, nie oczekiwałem więc niczego.

Poza życzeniem, jakie wyraziłem przed dziesięcioma laty: by zniknęli z mojego kraju na zawsze.

Ich świat - świat Obcych, dawno stał się rozpoznawalny i tylko ludzie bez daru rozróżnienia dobra od zła, mogli go nie dostrzec.

Dziś, gdy jedni i drudzy są równie Obcymi, nie zasługują nawet na pogardę.

Odraza do obecnej rzeczywistości, jest naturalną reakcją ludzi wolnych.

Lecz niedostateczną, by mienić się Polakiem.

Bo poza odrazą, poza krytyką i (choćby najświętszym) oburzeniem, musi podążać poczucie obowiązku.

Z niego zaś-świadomość, że jest czas, w którym trzeba dokonać wyboru.

Dla tych, którzy wraz ze mną od lat przemierzają drogę długiego marszu, wybór wydaje się oczywisty. Wiedza – czym jest to państwo, jak i dla kogo je stworzono, kim są jego „elity”, jakie interesy i zakres suwerenności - niesie dostateczną pewność, by dokonać wyboru właściwego.

Zawsze twierdziłem, że długi marsz jest drogą dla ludzi odważnych. Tych zaś, nie zadowala „szat rozrywanie” i najwznioślejsza krytyka. Nie wybiorą „wewnętrznej imigracji” i nie poddają myśli dyktaturze miernot.

Tacy muszą stanąć przed pytaniem – co dalej?

W tym pytaniu ujawniają się dziesiątki wyzwań: jak obalić bękarta, udającego państwo polskie, gdzie wiedzie droga ku niepodległości, na czym budować silną państwowość, jaki jej ustrój, organizacja i sojusze, czym jest racja stanu, czym polskość i naród, jakiej Polski chcemy i na jaką się odważymy?

Wybór – to próba odpowiedzi na takie pytania, to obowiązek ich podjęcia.

Nie wystarczy wiedzieć - co za sobą zostawiamy i co odrzuciliśmy na ścieżce donikąd.

Tyle wiedział Mackiewicz, gdy wiedza ta pozwoliła mu wyznać - „*Nie ja wygrałem. Wygrali ci, którzy organizują "instynkt narodu"*”.

Dlatego wybór, musi przekraczać granicę dzisiejszej niby-państwowości, a przekraczając je, budować wizję nowej, wolnej Polski.

Świadomość - czego chcemy, do czego zmierzamy, jest odpowiedzią ludzi wolnych i niezależnych, jest antidotum na dzisiejsze zniechęcenie, na poczucie beznadziei i apatii.

Trzeba wiedzieć, że przez trzydzieści lat sukcesji komunistycznej, pseudo-elity tego państwa nie wypracowały żadnej wizji Niepodległej, nie wytyczyły drogi do obalenia magdalenkowego porządku i zerwania więzów łączących nas z komunizmem.

Ludzie, którzy nadali sobie nienależne miano „autorytetów” i „przywódców narodu”, okazali się niezdolni do „myślenia po polsku”, do wyjścia poza tchórzliwe dogmaty i zbiór prostackich banałów. Oparcie owych „elit” na systemie partyjnym, uzależnienie ich od profitów i politycznych synekur sprawia, że odwaga i autonomia intelektualna, są atrybutami nieznanymi w III RP.

Tu nigdy nie pojawi się świeża myśl, nie zaistnieje „pomysł na Polskę”, nie powstanie projekt burzenia starych fundamentów.

To nie przypadek, że przez trzy dekady nie znalazł się żaden polityk, żaden intelektualista, który rozstanie z mitami „demokracji” i „georealizmu”, uznałby za wymóg polskiej racji stanu.

Nie ma też – i być nie może, ani jednej partii, która podważałaby przymus ustrojowy, zapisany w konstytucji tego państwa.

Tym bardziej – nie znajdziemy środowisk, dla których punktem wyjścia refleksji politycznej, byłby pogląd, że linia dzisiejszych podziałów, nie wynika z urojonej „wojny polsko-polskiej”, lecz jest konsekwencją półwiecza okupacji rosyjskiej, efektem zdrady magdalenkowej i budowania fałszywej wspólnoty My-Oni.

Świadomość tych ograniczeń, powinna decydować o odrzuceniu dotychczasowych „modeli politycznych” - z ich łgarstwem o państwie demokracji, o roli partii politycznych, wyborach powszechnych itp. erzacach służących dominacji miernot i kanalii.

Uleganie tym łgarstwom sprawia, że w miejsce odważnych wniosków dominuje zabobon, jakoby Polacy odzyskali pełnię wolność i na jej fundamentach budują dziś państwo prawa i demokracji. Ten irracjonalny pogląd, sprzeczny z elementarnym doświadczeniem i wiedzą o stanie państwa, spycha nas w pułapkę „georealizmu”, wywołuje dysonans poznawczy i przesądza o klęsce.

Dlatego stawiam dziś pytanie – co dalej?

Po 15 latach prowadzenia tego bloga, po setkach zamieszczonych tu tekstów, chciałbym usłyszeć o Państwa wizji wolnej Rzeczypospolitej, chciałbym dowiedzieć się – czy są jeszcze Polacy zdolni do sformułowania takiej wizji, do śmiałych projektów politycznych i myślenia poza schematami.

Jeśli droga długiego marszu ma mieć sens, musi przynieść odpowiedź na pytania – jaka Polska i jak ją zbudować?

Do tego wyzwania nie trzeba nam mediów, partyjnych gazet i ekranów telewizji. Nie trzeba polemik z Obcymi i zawierania zabójczych „kompromisów”. Nie trzeba akcesu do pseudo-elity, ani pochwały fałszywych proroków.

Potrzebna jest pewności, że wszystko zależy od nas.

Od naszej reakcji na zakłamanie i łajdactwo, od odrzucenia rzeczy łatwych i sprzeciwu wobec zła. Od codziennych, prozaicznych czynności, z których powstaje polska teraźniejszość i od myśli, które budują przyszłość.

Proszę się nimi podzielić.

- za szaleństwo.

Niech ludzie zacządzieni partyjną retoryką i zniewoleni bełkotem „elit”, wzruszają ramionami.

To bez znaczenia.

Niech głupcy uznają to za utopię, tchórze zaś

Pewien zacny człowiek, w korespondencji kierowanej do mnie, podjął ważki temat. Zwrócił bowiem uwagę na rzecz równie pewną, jak prozaiczną – autor tego bloga kiedyś przestanie pisać, zamilknie.

Co wówczas z projektem długiego marszu? Czy ta myśl i setki naszych blogowych dyskusji podzieli los rzeczy zapomnianych, zagubionych w globalnej sieci?

Czy mocą przekleństwa „instynktu narodu”, zostanie skazana na zamilczenie?

Intencje tego listu były tak zbieżne z moimi refleksjami, że zdecydowałem się nim wspomnieć.

Dlatego prośba o dokonanie wyboru i rozmowę o wolnej Polsce, jest otwarciem na kolejny etap długiego marszu.

Może najważniejszy, bo po odpowiedzi – co było, ma przynieść nadzieję – co będzie?

Mam pewność, że pisanie dziś o sprawach bieżących i roztrząsanie politycznego „łajna” III RP, jest stratą czasu.

To państwo ludzi martwych, państwo na równi pochyłej, z którym nie wolno wiązać nadziei.

Trzeba natomiast, by upadek tego państwa nie zastał nas w więzieniu codzienności, wśród „sytych – umarłych”, bez odwagi myśli i bez wizji przyszłości.

„Trzeba śnić cierpliwie w nadziei że treść się dopełni że brakujące słowa wejdą w kalekie zdania i pewność na którą czekamy zarzuci kotwicę”.

W tekście zawarłem cytaty: z Józefa Mackiewicza-„Na drodze wielkiego ześlizgu” i Zbigniewa Herberta -”Zasypiamy na słowach...”, „Rozważania o problemie narodu”.

Autor: Aleksander Ścios o 21:02:00 

Wyślij pocztą e-mailWrzuc na blogaUdostępnij w usłudze TwitterUdostępnij w usłudze FacebookUdostępnij w serwisie Pinterest

Etykiety: [długi marsz](#), [Józef Mackiewicz](#), [niepodległość](#), [nudis verbis](#)

37 komentarzy:

1.



[Katarzyna](#)24 sierpnia 2021 07:07

Dzień dobry, dziękuję za tekst. Co do zawartego w nim pytania, to nie pomogę, ponieważ dostrzegam zaledwie garstkę osób, którym prawda i honor są bliskie. Dzięki Bogu, że są, ale nie w polityce, a to przecież ona rządzi. Mizeria intelektualna tzw.rządzących co rusz wychodzi na jaw, ich niedbałość i krótkowzroczność są porażające. Cenzura się panoszy bardziej niż za komuny, prawda to kłamstwo, a normalność to szaleństwo. Ratunku !

[Odpowiedz](#)



2.

[Halka](#)24 sierpnia 2021 10:13

Ja już odpowiedziałam na pytanie: "co dalej?".

[OdpowiedzUsuń](#)



3.

KT27 sierpnia 2021 09:26

Witam,

Przed wszystkim natychmiastowe wyjście z unii europejskiej (specjalnie z małych liter). Co za tym idzie - zamknięcie granic. Zniesienie ustawy 1066.

Budowa silnej gospodarki, opartej na własnych działaniach i pracy Polaków, którzy nie będą okradani z owoców swojej pracy, z wykorzystaniem własnych surowców.

Rozwój polskiej energetyki odnawialnej, jądrowej i (w przyszłości) termojądrowej.

Rozwój polskiej infrastruktury komunikacyjnej i przesyłu oraz magazynowania informacji, bez dostępu państw trzecich do tej infrastruktury (czyli własne algorytmy szyfrujące, przetwarzające...).

Uniemożliwienie funkcjonowania takich portali w Polsce, jak facebook, tinder, tik-tok, badoo,...

Rozwój polskiego przemysłu.

Rozwój polskiej kultury i oświaty.

Rozwój polskiej nauki, bez oglądania się na "bo się nie da, bo niemożliwe, bo nie wypada...".

Rozwój polskich uczelni technicznych i humanistycznych.

Wprowadzenie do szkół podstawowych i średnich przedmiotów ścisłych i humanistycznych (szczególnie języka polskiego i historii) w rozszerzonym wymiarze godzin. Na historii Polski zawsze omawiać wydarzenia w odniesieniu i kontekście działań i skutków odwiecznych naszych wrogów: Niemiec i Rosji. Języki obce: niemiecki, rosyjski (język wrogów trzeba znać) i angielski (podstawowy i specjalistyczny). Bezwzględny wymóg sprawdzania przyswojenia przekazanej wiedzy na sprawdzianach, klasówkach, egzaminach, maturze bez żadnej taryfy ulgowej. Dość powiedzieć, że w szkole podstawowej miałem już rachunek różniczkowy, w średniej całkowy. Teraz tego nie ma...

Rozwój polskiej armii, rozwój uzbrojenia konwencjonalnego i atomowego. Każdy polski mężczyzna i kobieta mieszczący/ca się w ustalonym limicie wiekowym, jest okresowo kierowany/na na obowiązkowe przeszkolenie wojskowe.

Powszechny dostęp do broni palnej dla Polaków po udokumentowaniu odbycia w.w. przeszkolenia wojskowego. Po przekroczeniu górnego limitu wiekowego plus czasokres przeszkoleń wojskowych lub wystąpienia problemów zdrowotnych uniemożliwiających sprawne i świadome użycie broni, taki obywatel polski musiałby zwrócić już broń do magazynu/sklepu/arsenału.

Natychmiastowe uchylene kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (relikt z 1964 roku!!!) bo to służy niszczeniu polskich rodzin w sądach (sam to przerabiałem). Zamiast tego proponuję proste:

- obowiązkowe testy na ojcostwo,
- domyślnie przyznawana opieka naprzemienna nad dziećmi, gdy ich rodzice się rozwodzą,
- w przypadku niemożności przyznania opieki naprzemiennej, ustanowienie obowiązku alimentacyjnego na małoletnie lub uczące się dzieci na podstawie realnych, udokumentowanych potrzeb. Rodzic, który otrzymywałby alimenty od drugiego rodzica na dzieci, byłby zobowiązany do okresowego składania drugiemu rodzicowi i sądowi szczegółowego raportu z wykorzystania przyznanych alimentów, popartemu fakturami i innymi dokumentami. Zaniedbanie tego obowiązku mogłoby skutkować uchynieniem obowiązku alimentacyjnego na dzieci,
- zniesienie obowiązku alimentacyjnego na drugiego rozwiedzionego małżonka,
- zniesienie niebieskiej karty (bywa, że jest specjalnie zakładana na potrzeby rozwodu),
- obowiązkowa weryfikacja z urzędu wzajemnych oskarżeń rozwodzących się małżonków,
- w przypadku udowodnienia fałszywości oskarżeń, oskarżający małżonek ponosi pełne konsekwencje prawne, finansowe, społeczne wobec oskarżanego małżonka.

Jestem pewien, że liczba rozwodów w Polsce uległaby drastycznemu zmniejszeniu.

To tyle. Pozwoliłem sobie puścić wodze fantazji, w jakiej Polsce chciałbym mieszkać...

Pozdrawiam.

Odpowiedz



4.

meewroo29 sierpnia 2021 13:08

Dzień dobry.

1.Gospodarka

1a.Energetyka.

Polska stoi na węglu, rolnictwie i lasach. To potencjał naturalny, który umiemy i potrafimy wykorzystywać.

Zanim wymrą i wyjadą fachowcy branży górniczej(jak stało się ze stoczniowcami) Polska musi wznowić i zintensyfikować wydobywanie węgla. Dalej przyjdzie czas na nowe, efektywniejsze metody wydobywania pozwalające eksploatować ptzemysłowo trudne pokłady antracytu, które wydłużą naszą energetyczną niezależność. Dalej przyjdzie czas na niskoemisyjne, nowoczesne techniki spalania węgla. Budowa lepszych, bardziej sprawnych elektrowni węglowych. Wielokrotnie słyszałem wypowiedzi polskich specjalistów, że takie technologie są już opracowane, lub opracowywane.

Geotermia w obszarach gdzie będzie rentowna. Energetyka wiatrowa w obszarach, gdzie rzeczywiście wieje (2-3 takie miejsca w kraju?). Zniesienie monopolu na wytwarzanie własnej energii.

Obywatel ma solary? Ma swój prąd. Przez jego ziemię płynie rzeka? Stawia domową elektrownię wodną. Ma nadmiar? Może odsprzedać państwu.

Skoro lasy i drewno to odpady poprodukcyjne i techniki ich obróbki i spalania z dopalaniem spalin.

Skoro rolnictwo, to nowoczesne biogazownie w rejonach nasyconych produkcją zwierzęcą.

Na końcu elektrownie jądrowe, umiejscowione najbezpieczniej dla obywateli, z uwzględnieniem średniej rocznej kierunku wiatru, odpowiednio na obwodzie kraju. Bliźniaczą inwestcją powinna być budowa własnego, odpowiednio zlokalizowanego podziemnego silosu na odpady radioaktywne.

Dalej zakup gazu i ropy od wszystkich, którzy sprzedają, a zakup od nich nie jest w kontrze do polskiej racji stanu. Z pozosawieniem możliwości ciągłej elastycznej wymiany dostawców.

Generalna zasada: jak najwięcej energii wytwarzamy u siebie, jak najwięcej pozostaje nam suwerenności i dobrobytu.

1b.Rolnictwo.

W drodze ewolucji powstały już i powstają nadal nowoczesne indywidualne gospodarstwa rolne w rękach najlepszych fachowców. To synowie i wnukowie ich posiadaczy. W sposób naturalny wykupują oni ziemię od starzejących się sąsiadów, nie posiadających dzieci pracujących w branży Cdn...:-)

Odpowiedz



5.

Rafał Stańczyk30 sierpnia 2021 05:03

Panie Aleksandrze,

Postawione pytanie jest pytaniem kluczowym i absolutnie koniecznym, a zarazem rzekłbym wyczekiwany przez osoby takie jak ja. Jest to jednak pytanie tak złożone i wielowątkowe, że próba odpowiedzi na nie w formie komentarza blogowego jest nie lada wyzwaniem. Jednakże ceniąc kondensację słowa, postaram się temat naszkicować w tej dostępnej formie.

Pominę w swoich rozważaniach Obcych. Nie dlatego, bym ich lekceważył, ale wyłącznie z powodu szerokiego nakreślenia tego problemu przez Pana Aleksandra. Uważam również, że zbudowanie społeczeństwa świadomego musi doprowadzić do odrzucenia i należytego ukarania Obcych bez bezczelnego stawiania „czerwonych linii” i podobnego plucia Polakom w twarz. Wymaga tego nie tylko odbudowa zaufania w instytucje państwa, ale i zwykła przyzwoitość.

W pierwszej kolejności chciałbym nakreślić zarys problemów, z jakimi musimy się zmierzyć, aby cel osiągnąć. Głęboko wierzę w to, że obraz dzisiejszego człowieka, w tym również Polaka, to obraz istoty niestęchającej upośledzonej. Parafrazując dzisiejsze trendy, my nie potrzebujemy „Nowego człowieka”, my potrzebujemy powrotu do „ludzkiej istoty”, powrotu do człowieczeństwa. Do zwalczania lub

rozwinęcia jest więc sporo cech stricte ludzkich. Myślę, że fundamentalną wadą jest **permanentna niedojrzałość** połączona z niechęcią do odpowiedzialności. Strach przed dorosłością, tą prawdziwą dorosłością, **dorosłością, która bezustannie wymaga...** Twierdzenia, że Polacy w swej masie nie potrzebują wolności i demokracji, do których niedorośli, jest poniekąd racją. Polacy muszą w końcu zechcieć samostanowienia, odpowiedzialności i dorosłości. Polacy muszą pragnąć osobistej odpowiedzialności, aby po jej osiągnięciu byli zdolni do samostanowienia politycznego. Nieustannie wymagająca dorosłość musi się stać czymś szalenie pożądanym. W ludziach musi się ugruntować przekonanie, że własną pracą i tylko własną pracą mogą skutecznie zbudować swoją przyszłość. Głęboko w to wierzę, że to efektywna, ale i niestety jedyna droga do osiągnięcia zamierzonych celów. Jest też to celem samym w sobie, gdyż marząc o *Wolnej i Niepodległej*, marzę właśnie o kraju ludzi świadomych, dorosłych, odpowiedzialnych, dla których Państwo jest tylko organizacją dbającą o prawo do owej samorealizacji. W związku z powyższym - ludzi wykształconych, pracowitych, otwartych na świat, świadomie odrzucających manipulacje i manipulatorów. Tacy ludzie sami zbudują Wolną i Niepodległą, bo będzie ukoronowaniem ich celu.

Z powyższych zdań wynika jasno, jaki powinien być kierunek działań. Afirmacja dorosłości, odpowiedzialności, samoświadomości, wiedzy, etos pracy (zwłaszcza na swoim) itd. Koniecznym jest odbudowanie zaufania do nauki, autorytetów, przywództwa. Wyszukanie klasy menadżerskiej staje się tu priorytetem (brak realnych przywódców jest widoczny na każdym stopniu drabiny społecznej). Przywrócenie wiary, że własną pracą możemy zbudować dostatnią przyszłość z solidnym fundamentem. Do tego potrzeba zdecydowanie odrzucić dzisiejsze pseudoelity (polityczne, naukowe, społeczne, ekonomiczne) i zbudować przekonanie, że tylko głupcy tym pseudoelitom wierzą, za nimi podążają. Tak więc w skrócie **edukacja i praca, praca i edukacja** oraz wszystko przetkane etyką katolicką, chrześcijańską, jako jedyną znaną formą etyki ze źródłem niepodlegającym człowiekowi (temat źródła etyki nie da się zgłębić w niniejszej formie wypowiedzi, ale chętnie bym go kontynuował).
cdn...

Odpowiedz



6.

Rafał Stańczyk 30 sierpnia 2021 05:09

Część 2

Co do systemu politycznego, to osobiście optowałbym za systemem wyboru samorządów w małych okręgach z możliwością odwołania w każdej chwili wybrańca łamiącego umowę. Samorządowcy powinni między sobą wybierać wyższe władze z zaznaczeniem, że przedstawiciel wyższego szczebla traci mandat, jeżeli popierający go samorządowcy zostaną odwołani lub wycofają swe poparcie. Ten sposób wyłaniania liderów powinien być stopniowany od dołu aż do najwyższych władz państwowych. Mając jednak świadomość, że, jak pisał Justo Sierra, jeden z *científicos* dyktatora Meksyku Porfirio Diaza: „cała historia uprzytomnia nam, że narody, które żyją pod presją zewnętrznego zagrożenia, wymagają ogromnej koncentracji władzy w społeczeństwie”, uważam, że struktura władz najwyższych winna koncentrować znaczną władzę w niewielu rękach. Słuszność tej tezy potwierdzają nam choćby ostatnie wydarzenia światowe, gdzie kraje rządzone przez „wyrazistych” przywódców bez problemu raz za razem ogrywiają tanim kosztem wielkie „stare demokracje” - p. Łukaszence wystarczyło kilkudziesięciu „biednych imigrantów” by zagrozić systemowi całej UE (podobnych przykładów w ostatnich latach mamy wiele). W związku z koncentracją władzy, należy zerwać z mitem odpowiedzialności politycznej. Sposób rozliczania odchodzącej władzy powinien być systemowy. Każda odchodząca władza winna systemowo być poddana osądowi i w razie udowodnienia nadużyć - ukarana.

W tym momencie poruszę jeszcze jeden temat. Wydarzenia ostatnich miesięcy jasno nam pokazują, że gospodarka zarządzana międzynarodowymi korporacjami nieuchronnie prowadzić musi do hybrydy komunistyczno - feudalnej, gdzie feudałem stają się władze korporacji, a dla reszty pozostaje komunistyczny totalitaryzm (system obecny w ChRL i wychwalany przez dzisiejszych „liberałów”). Przeciwnieństwem tego systemu jest rozdrobniona gospodarka w posiadaniu jak najszerzej klasy średniej. Wydaje się, że pomocnym w budowie takiego społeczeństwa może być progresywny podatek obrotowy (nie obok, ale w zamian podatków, które da się zlikwidować) likwidujący rentowność zbyt dużych koncernów czy konglomeratów. Taki podatek mógłby być zerowy dla drobnych przedsiębiorstw działających lokalnie, co pomógłby również w zwalczaniu nieuczciwej konkurencji ogólnoswiatowych korporacji (Uber, Booking, itp.).

Mam świadomość, że w niniejszej wypowiedzi tylko zarysowuję temat i dotykam jedynie trzech kwestii: wiedzy/nauki/samoświadomości, systemu elekcji oraz systemu danin. Jest to jednak absolutnie wstępna próba sformułowania myśli, która, mam nadzieję, będzie mogła ewoluować - na tym lub

innych forach. Mam też świadomość, że wyrażone tu myśli nie muszą być zrozumiałe dla wszystkich czytelników - wiele z nich trzeba rozwinąć lub sprecyzować, dlatego też, nawiązując do Józefa Mackiewicza, proszę o pobłażanie.

Pozdrawiam
Rafał Stańczyk

Odpowiedz



7.

meewroo30 sierpnia 2021 11:19

Jest też alternatywa dla takich małych, izolowanych gospodarstw. Dotowane, premiowane i ułatwiane przez państwo zakładanie spółdzielni zrzeszających wielu rolników. To metoda wzrostu kapitału, konkurencyjności i możliwości drobnych wytwórców. Należy dołożyć wszelkich starań, aby zachęcić rolników zrażonych komunistyczną kolektywizacją, i co jest polską specyfiką, skłóconych żeby nauczyli się myśleć i współpracować dla osiągnięcia i maksymalizacji dobrobytu.

Ogólnie. Podiadamy już renomę jako producent dobrej i zdrowej żywności za granicą i znany, ustalony popyt wewnętrzny. Należy natychmiast zattzymać wyprzedaż ziemi obcokrajowcom, mechanizm zakupu przez "słupy", skonstruować mechanizmy promujące polskich rolników (tani kredyt) i ostatecznie wydzierżawiać na czas określony ziemię niechcianą obcym, aby nie mnożyły się w Polsce gorszące ugory. Państwo polskie i obywatele czerpią korzyści z uboju rytualnego i hodowli zwierząt futerkowych? Nic do tego politykom. Obrońcy praw zwierząt mogą prowadzić do oprymalizacji prawa zabezpieczającego dobrostan zwierząt. Organy kontroli powinny zabezpieczać i egzekwować takie prawo. Tyle z bioetyki.

Polacy powinni jeść dobrze i zdrowo, a bogaci Europejczycy chcą tak jeść.

Polska jest gotowa już teraz ten popyt.

Wystarczy nie psuć.

1c. Lasy.

Do czasu nałorzenia na Lasy Państwowe haraczu (obecnie w czasach zadłużania państwa nikt nie zna poziomu daniny i presji na leśników) gospodarka zasobami leśnymi wyglądała na tyle wzorcowo, że polscy leśnicy mogli szkolić i szkolili kolegów z innych krajów. Eksploatacja lasów była zrównowarzona, nawet ekstensywna. Dziś w obecnych realiach takie gospodarowanie nie jest realne.

W planowaniu elsploatacji lasów należy zaufać fachowcom leśnikom, których na szczęście posiadamy. Oni powinni ustalać poziom wyrębu gwarantujący bezpieczny poziom biozastępowalności drzewostanu i bioróżnorodności. Ogólnie mamy w lasach bogactwo na skalę europejską i fachową kadrę która umie się o nie zatroszczyć.

Nie ma nic do zmiany. Wystarczy nie gmębić, nie psuć i nie wymuszać.

Ważna żecz dotyczyć postępowania z pozyskanym drewnem. Zamiast sprzedawać na masową skalę drewno nieprzetworzone, państwo w swojej polityce, powinno dążyć, aby Polskę opuszczał produkt wysokoprzetworzony w kraju. Jesteśmy chyba na pudle jako producent mebli w Europie z ugruntowaną pozycją. Wystarczy nie psuć i postarać się o numer jeden.

2. Stosunek Państwo-Obywatel..

Cdn...:-)

Odpowiedz



8.

meewroo2 września 2021 21:20

Streszczę go w jednym przykładzie:

Polacy muszą mieć swobodny dostęp do broni. Nie jest do przyjęcia w tym zakresie żadna argumentacja instytucji państwa, która tłumaczy jak wysoce ułomnymi jesteśmy obywatelami. Jak wielce niedorastamy do przyjęcia odpowiedzialności za posiadanie broni.

Państwo Polskie powinno gwarantować obywatelowi swojodny dostęp do broni.

Masowe posiadanie broni jest bowiem jednym z najdobitniejszych wolności obywatelskich i przykładów służebnej roli instytucji państwa.

Z kolei umiejętność skutecznego egzekwowania prawa w państwie uzbrojonych obywateli jest wyznacznikiem skuteczności państwa oraz jego prestiżu wśród obywateli praworządnych. Jest też zapowiedzią nieuchronnej kary dla przestępców. Pomimo wszelkich kontrowersji w tym temacie nie widzę alternatywy. Na koniec pytanie: Czy masowo uzbrojonym obywatelom można byłoby zafundować tą całą upkorzającą gehennę Smoleńska?

Odpowiedz

9. 

Zoe4 września 2021 19:53

" beze mnie nic nie możecie uczynić " jeśli Polska odkryje znaczenie tych słów wszystko się łoży. Jeśli nie odkryje -wszystko o czym autor pisze nie ma żadnego sensu.

Odpowiedz

10. 

meewroo7 września 2021 15:14

Zoe. Dziś promuje się niebezpieczną podróbkę Chrystusa, który naucza: "Ze mną nic uczynić nie możecie". W imię miłości ,tolerancji i pokoju. W imię uznania własnej grzeszności nie stawiajcie tamy złu. Nie nazywajcie wartości. Zaniechajcie aktywności, bo nie na wasze głowy wiedzieć co dobre, a co złe.

Najlepsza pokora i bierność, szczególnie dla tych, którym wydaje się ona tchórzostwem. Za takim Chrystusem prowadzi dziś nierzadko Kościół w osobie Pasterzy.

Odpowiedz

11. 

rodakvision111 września 2021 06:40

Drodzy Państwo,

Przepraszam, że nieco obok tematu tekstu, ale w ścisłym powiązaniu z możliwością jego powstania i opublikowania.

Już przywykłem do malejącej ilości komentarzy w tym Miejscu dla polskich patriotów i chociaż zamieszczono powyżej ciekawe propozycje o które prosi Pan Aleksander, to trustu mózgów nie dostrzegam. Brak propozycji i pomysłodawców niesie za sobą brak dyskusji w której wykuwałyby się idee dla Niepodległej, ale to nie dziwi, bo wezwanie jakie rzucił Autor jest na miarę "garści ludzi" po którą dopiero idzie "długi marsz". Jak można mieć nadzieję, że podołamy zadaniu na wiekopomną miarę skoro nie potrafimy wesprzeć Tego co nam Myśl niezbędną przekazuje.

Z TT:

Aleksander Ścios
@SciosBezdekretu

Ponowne pytanie do @ZiobroPL:

jakie przestępstwo popełnił A.Ścios, że podległe Panu organy od 5 lat (!!!) prowadzą szeroko zakrojone śledztwo, próbując ustalić tożsamość anonimowego blogera? Dziś, w imię bezsilnej zemsty, chcę oskarżać i stawiać przed"sądem"Bogu ducha winne osoby.

RODAKvision1-Ścios

@RODAKvision1

Replying to

@SciosBezdekretu and @ZiobroPL

1/2"Cechą haniebną,a niestety powszechną jest chowanie się w cieniu tych niewielu, którzy stają na "utwardzonej ziemi". Symbole walki: pięści,karabiny zamieniono na pilota i klawiaturę, a walkę na internetowe pyskówki. Jak nie "garść ludzi", to nikt. Jak nie przemocą,to niczym."

2/2RODAKvision1-Ścios

@RODAKvision1

2/2 Obraz gotowości i głębi przekonań maszerujących w "długim marszu". Na jakie poświęcenia jesteśmy gotowi, jeżeli nie potrafimy wesprzeć Bezdekretu i jego Autora? Gdyby tak zachowali się Polacy w peerelu, to Solidarność byłaby niemożliwa.

To ten symboliczny obraz:

<https://twitter.com/RODAKvision1/status/1436541687375937542/photo/1>

Dodam tylko: Polacy demoralizowani i zniewaleni przez czerwonych parchów z kremlowskiego nadania. Dzisiejsi Polacy są demoralizowani przez legitymizowanych tzw. swoich "wybrańców".

Nikt tego lepiej nie sformułuje:

Aleksander Ścios

@SciosBezdekretu

Replying to

@RODAKvision1

Pierwszym krokiem jest bojkot wszelkich "świąt demokracji", rozstanie z partyjną retoryką i mediami. Po 30 latach "zaczadzenia" mitem demokracji, trzeba nieco czasu, by przewietrzyć umysły naszych rodaków.

Trzeba wietrzyć Rodacy.

Wietrzmy zatem dbając o tego co nam kierunek wskazuje.

[Odpowiedz](#)

12.



[Unknown13 września 2021 16:37](#)

Trzeba dystansu. Czasowego oraz przestrzennego. By przynac Panu rację. Trzęsą tęsknić. By dostrzec. Trzeba zdrowej perspektywy z dystansu czadu zrodzonej pozdrawiam z szacunkiem

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Urszula Domyślna15 września 2021 05:04](#)

to ile tego czasu Panu potrzeba?

Millenium?

Uspokajacz się znalazł!

2.



[Unknown16 września 2021 10:49](#)

Nie jestem kroplami Waleriana. Napisałam z osobistej perspektywy. Bez żadnych podtekstów, marginesów interpretacji. Jeżeli przeszkadzają Pani młodzi że spontaniczna myśl, ugruntowaną postawą. To się miksuję. Pamiętać jednak należy, że młodzi pójdą dalej. Wiekowym praktycznie może czasu nie wystarczyć. Nikt nie żyje tylko dla siebie. Pozdrawiam z wyrozumiałości A. Pani Domyślna

[Odpowiedz](#)

13.



[Urszula Domyślna15 września 2021 00:05](#)

A JA O POLSCE MARZĘ, CO NIE JEST TYLKO WITRAŻEM

"Polska będzie wielka albo nie będzie jej wcale"

- komendant Józef Piłsudski

Czcigodni stratedzy i wizjonerzy!

Poskąpiono mi - naturze na wskroś intuicyjnej - takich, jak by to ujął p. Ścios *przymiotów*, jak myślenie strategiczne:)

Dlatego po swojemu, na przykładzie dwóch piosenek:

1. "Unio-Wolnościowej" (ponoć ze Stoczni Gdańskiej roku

pamiętnego), która jest dla mnie bluźnierczą "antylitanią":

<https://www.youtube.com/watch?v=YI19hL3jvww>

W przeciwieństwie do śpiewaka powtarzającego jak mantrę refren, cyt.

*Nie pragnę wcale byś była wielka
Zbrojna po zęby od morza do morza
I nie chcę także by cię uważano
Za pertę świata i wybrankę Boga
Chcę tylko domu w twoich granicach
Bez lokatorów stukających w ściany
Gdy ktoś chce trochę głośniejsze zaśpiewać
O sprawach które wszyscy znamy*

Pragnę czegoś zupełnie odmiennego: niech będzie Wielka, zbrojna po zęby i od morza do morza, niech będzie wybranką Boga, w której nikt nie nasłuchuje trwożnie "stukania lokatorów". -- Ach, te żalosne skomlenia "samoograniczającej się rewolucji"!

2. "Naszej" p. Przemka Gintrowskiego i p. Jacka Czecha, której część zacytuję. (Całość pod linkiem):

<https://www.piosenkaztekstem.pl/opracowanie/przemyslaw-gintrowski-wypianski/>

A ja o Polsce marzę,
Co nie jest tylko witrażem,
I nie komedią na scenie,
Ale spełnieniem!
Niechże się taka stanie,
Co by nie była udaniem,
By szyldem tylko nie była,
Lecz żeby żyła.
A ludzie tu mnie mijają
I czymś tam się pocieszają;
Pociecha dla nich jak tarcza.
I to już im wystarcza!
A myśl ich podła kusi,
Że tak już zostać musi,
I będą sobie kłamać,
Że zmartwychwstanie - sama!
A we mnie wielki okrzyk drga,
Słowa tymi natchniony:
Wyzwolin ten tylko doczeka się dnia,
Kto własną wolą wyzwolony!

To są słowa wyjęte spod mojego serca. I nic więcej dodawać nie trzeba.

Pozdrawiam serdecznie drogiego Autora i miłych Czytelników. :-)

PS. Pieśń Gintrowskiego do dziś wywołuje we mnie dreszcze..., posłuchajcie:

<https://www.youtube.com/watch?v=Nu30GKGtYcE>

Odpowiedz

14.



Urszula Domyślna 15 września 2021 04:26

PROŚBA DO WSZYSTKICH Z "BEZDEKRETU".

@

Bezsenność mnie dziś dopadła, (brrrr), prawie jak Edwarda Nortona w "Podziemnym kręgu". Ponieważ bójkę na gołe pięści w moim wypadku odpadają, spożytkuję czas *insomnii* wystosowując do Państwa

APEL URSZULI.
DRODZY I SZANOWNI!

Skoro Opatrzność obdarzyła nas wyjątkowym Autorem, jakich jeden na tysiące, a my czerpiemy od niego bezinteresownie, GRATIS (!) od wielu lat (ja od 2009) - dlaczegoż by choć symbolicznie nie odplacić tym, co możemy, oprócz komentarzy. Mam na myśli PIENIĄDZE, wpłacane w miarę regularnie, które ułatwiły by Mu życie.

Pan Mirosław Rodak (pozdrawiam drogą syrenkę - że też mnie nie wpadł do głowy taki śliczny nick?) opisał to wszystko z goryczą w poście z 11 września 2021 - patrz wyżej.

Wraz z naszym zaniechaniem ucieka, być może, niepowetowany czas...

O wiele rzeczy oskarżano Polaków, ale nigdy nie o skąpstwo! Więc może brak wyobraźni? Opamiętajmy się więc, bo prześladowanie Aleksandra Ściosia dzieje się TU I TERAZ, a On mężnie nie poddaje się i nadal walczy. Także przecież w Naszym imieniu!!!

Proszę, bardzo proszę, wszystkich Państwa: niech ten mój APEL nie pozostanie bez odzewu. Przelejmy jak najwięcej na Pay Pal.

PAY PAL

**Uprzejmie informuję, że przycisk PayPal został przywrócony.
Jest to nowe, zmienione konto:**

Konto bankowe:
COMPATRIOT MOVEMENT BEZDEKRETU
Westpac Banking Corporation
SWIFT CODE: WPACAU2S
57 Old Cleveland Rd.
Australia, Capalaba, Qld 4157
BSB: 034-080
Account Number: 529 144

Odpowiedz
Odpowiedzi

1.



Lappalainen17 września 2021 14:16

Ten komentarz został usunięty przez autora.

2.



rodakvision131 października 2021 03:44

Droga Pani Urszulo,
zarówno mój pełen goryczy komentarz jak i Pani APEL pozostają bez odzewu, niestety.
"Społeczność" Bezdekretu o zgrozo pozostaje obojętna na tą oczywistą potrzebę: wspieranie Człowieka w potrzebie i wynagradzanie za dobro jakim nas obdarza. Darmo daje, to sępiemy! Doprawdy nie jest w stanie takie "środowisko" pochylić się nad pytaniem "Jaka Polska?", bo odpowiedzi musiałyby dotknąć do żywego tych, którzy nie są w stanie "wspiąć się" na wyżyny śmiesznego gestu i ofiary liczonej w groszach, gdy Niepodległa być może krwi zażąda.
Od wielu tygodni macie Państwo informacje o poziomie ofiarności i dobrej woli zamieszczaną po prawej stronie bloga.
Bądźmy dumni jak tylko Polacy być potrafią. Nie będę prosił o wybaczenie za ostre słowa, bo cisną się na język znacznie ostrzejsze. Ta nasza gotowość do wspierania Gospodarza jakże jest symboliczna i wiele mówiąca o naszej kondycji. "Jaka Polska?" A no właśnie taka jacy są Polacy. Luster życzę w każdym miejscu, gdzie Państwo bywacie.

Odpowiedz

15.



Urszula Domyślna16 września 2021 01:05

Panie Aleksandrze,

Zastanawiałam się mocno, czy umieścić tu ostatni tekst dr Jerzego Targalskiego, niezwykle, nawet dla tego Autora, ponury i pesymistyczny. Ale ponieważ czytałam dzieje porozbiorowej Polski, Sejmu Niemego, itp. - muszę przyznać wiele racji Panu Jerzemu. Sobie zostawiam nadzieję i przekonanie, że niezbadane są wyroki Boskie...

Jak wyłaniają się elity?

Nie jest to teza odkrywczą, gdyż wszyscy rozumieją, że obecne elity nadają się jedynie do wymiany, a najlepiej do turyzacji magdalenkowatego pochodzenia. Problem podstawowy polega na znalezieniu odpowiedzi na pytanie, jak nową merytokratyczną elitę, zwaną przez Roszkowskiego inteligencją, wyłonić. Droga odgórną jest wykluczona, gdyż złodzieje, kłamcy, niedojdy i tchórze mogliby wynajdywać i ułatwiać karierę jeszcze większym geszefciarzom, oszustom, patałachom i tchórzom, ponieważ inaczej nowi stanowiliby konkurencję dla starych. Na tym polega zasada selekcji negatywnej powszechnie u nas obowiązująca. Autentyczne elity wyłaniają się oddolnie w wyniku wstrząsu, który pcha ludzi do działania. Tak było, gdy powstawała Solidarność. Tworząca się wówczas elita została zniszczona przez bezpieczeństwo i socjalistyczną inteligencję. Co mogłoby być takim wstrząsem uruchamiającym w wyniku buntu proces elitotwórczy? Kiedyś myślałem, że dopiero likwidacja państwa polskiego, kiedy Niemcy działając jako Unia, zlikwidują resztki suwerenności i przekształcą Polskę w krainę geograficzną, spowoduje masowy protest. **Dziś sądzę, że likwidacja Polski zostanie, podobnie jak w 1795 roku, przyjęta z ulgą i zadowoleniem przez mieszkańców, jak kiedyś przez większość szlachty. Jedni będą cieszyli się, że wreszcie Polski nie ma, a inni będą się łudzili, że wraz z nią znikną patologie. Nielicznych buntowników internuje się na kwarantannie, aż zmądrzeją. Nie widzę obecnie żadnego powodu, który wywołałby elitotwórczy bunt.**

Nie jesteśmy już dawnym narodem, ale tworem zupełnie nowym.

Autor publikacji:

Jerzy Targalski

<https://jozefdarski.pl/13870-jak-wylaniaja-sie-elity>

Odpowiedz

16.



Unknown16 września 2021 11:00

Po drugim. Z tęsknoty za ojczyzną, wejściem na bloga p. Sciosa, będąc spuszczną, po brztwie, przez p. Domyślną, dokonań przelewu. Rozumiem te najeżona ostrożność wyprzedzające p. Domyślną.

Odpowiedz

17.



Urszula Domyślna16 września 2021 23:15

Z Twittera AŚ:

Dr Jerzy Targalski jest w bardzo ciężkim stanie i walczy o życie. Niech Ksiądz Jerzy wyjedna łaskę zdrowia temu prawemu człowiekowi.

Panie Jerzy drogi, proszę się nie poddawać, proszę walczyć. Jest Pan przecież archetypem człowieka męznego. Proszę, niech Pan nas nie opuszcza.

Z całego serca modłę się w Pańskiej intencji.

Odpowiedz

18.



Unknown19 września 2021 10:58

Wieczne odpoczywanie daj jemu Panie. A Światłość wiekuista niechaj mu Swieieci. Zmarł p. Jerzy Targalski

Odpowiedz

19. 

Urszula Domyślna19 września 2021 16:39

Wielki ból i smutek.
Żegnaj, nieodżałowany Panie Jerzy.
Odpoczywaj w pokoju.

Odpowiedz

20. 

tutejszy19 września 2021 17:14

Teraz juz nie bedzie kogo oglądać w tematach geopolityki.

Odpowiedz

21. 

Rafał Stańczyk3 października 2021 07:00

Panie Aleksandrze, Szanowni Państwo,
W suplemencie do **Nudis verbis** Józefa Mackiewicza znalazł się przedruk pierwszego numeru pisma **ALARM** z 26 czerwca 1944 roku. W tekście czytamy takie słowa:

Trzeba nam było wszystko rzucić, i wygodne łóżka, komu jeszcze pozostały, i zbombardowane domy, i rodziny, jeżeli jeszcze były razem, i warsztaty pracy, i dobre i złe koniunktury spekulacyjne, i nawet trzy wysuszyć po rozstrzeliwanych przez Niemców bliskich, a wołać, wołać i całemu światu wytykać największego z wrogów, najpotężniejszego; nie tego, który jest fragmentem, ale tego, który jest zjawiskiem stałym.

W powieści **Droga donikąd** Mackiewicz diagnozuje źródło tej potęgi:

... straszną teraz siłą ludziom dana. Takiej siły wprzód nikt a nikt nie miał. A dziś każdy. I ludzie sami tej siły przelecieli się.

- Co za siła?

- A ta siła i jest, że każdy jeden, kto tylko zechce, może drugiego zgubić. Nie trzeba, jak kiedyś bywało, nożem czy zza węgła albo i w lesie jakim strzelić. Dziś słowem jednym można zgubić.

Szanowni Państwo, wydaje się, że próby zaprowadzenia takiego systemu obserwowane od ostatnich dwóch lat skończą się jedną wielką kompromitacją, ale szkody uczynione nam przez *Obcych* w tym czasie mogą być nieodwracalne. Gdy spojrzymy pod pandemiczny płaszczyk, zauważyć możemy, że główni gracze światowi nader aktywnie realizują swoje interesy. Polska najprawdopodobniej wyjdzie z tej zadymy z długiem przekraczającym możliwości spłaty, być może bez własnej waluty, z systemem przekazu informacji całkowicie kontrolowanym przez Chiny (sieć 5G już działa), w energetycznych kleszczach pomiędzy Niemcami i Rosją, za to bez perspektyw rozwoju (kontrolowanego chociażby ceną energii) i z kolorowymi instytucjami na karku, skutecznie rozbijającymi naród, społeczność, rodziny. Co nie uda się wdrożyć teraz, zostanie wdrożone w kolejnych latach, a pętlą, którą założono nam na szyję, jest owych xxx set miliardów, których utuda nie pozwoli nam zainstalować władzy odpornej Brukseli, a Brukseli posłuży jako postronek dla warszawskich polityków. Czytając **Droga donikąd** odnaleźć można tyle punktów stycznych z teraźniejszością, że skłoniło mnie to do zacytowania słów z **ALARMU**. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że jeszcze na owo wołanie za późno nie jest, dlatego zacytuję raz jeszcze, by uświadomić wszystkim, że jeszcze warsztaty pracy działają, rodziny są razem w niezbombardowanych domach, a i łóżek jeszcze porzucać nie musimy. Niech wybrzmi Mackiewicz:

Trzeba nam było wszystko rzucić, i wygodne łóżka, komu jeszcze pozostały, i zbombardowane

domy, i rodziny, jeżeli jeszcze były razem, i warsztaty pracy, i dobre i złe koniunktury spekulacyjne, i nawet tży wysuszyć po rozstrzeliwanych przez Niemców bliskich, a wołać, wołać i całemu światu wytykać największego z wrogów, najpotężniejszego; nie tego, który jest fragmentem, ale tego, który jest zjawiskiem stałym.

Rafał Stańczyk

Odpowiedz

22.



Urszula Domyślna 5 października 2021 21:03

Ech...

<https://www.youtube.com/watch?v=NHT2rdIGX5M>

Odpowiedz

23.



rodakvision 17 października 2021 07:46

1-Jaka Polska?

Niepodległa, bezpieczna, a zatem silna siłą nie tylko wojska, ale społeczeństwa i struktur państwowych, bo bez tego wszystko inne nie będzie miało znaczenia dla wolności, a przecież to jest cel "długiego marszu". Muszą zostać wypracowane gwarancje wolności państwa i ludzi w nim żyjących. Polska będzie taka jaka będzie, elita, która podejmie się jej budowy! Nie mam co do tego cienia wątpliwości.

Żeby nie musieć wracać do tekstu naszego Mistrza co chwilę pozwolę sobie jego najważniejszą moim zdaniem część przytoczyć na wstępie tego o czym zamierzam napisać.

"Dlatego stawiam dziś pytanie - co dalej?

Po 15 latach prowadzenia tego bloga, po setkach zamieszczonych tu tekstów, chciałbym usłyszeć o Państwa wizji wolnej Rzeczypospolitej, chciałbym dowiedzieć się - czy są jeszcze Polacy zdolni do sformułowania takiej wizji, do śmiałych projektów politycznych i myślenia poza schematami.

Jeśli droga długiego marszu ma mieć sens, musi przynieść odpowiedź na pytania - jaka Polska i jak ją zbudować? Do tego wyzwania nie trzeba nam mediów, partyjnych gazet i ekranów telewizji. Nie trzeba polemik z Obcymi i zawierania zabójczych „kompromisów”. Nie trzeba akcesu do pseudo-elity, ani pochwały fałszywych proroków. Potrzebna jest pewności, że wszystko zależy od nas.

Od naszej reakcji na zakłamanie i łajdactwo, od odrzucenia rzeczy łatwych i sprzeciwu wobec zła. Od codziennych, prozaicznych czynności, z których powstaje polska teraźniejszość i od myśli, które budują przyszłość.

Proszę się nimi podzielić.

Niech głupcy uznają to za utopię, tchórze zaś - za szaleństwo.

Niech ludzie zaczadzeni partyjną retoryką i zniewoleni bełkotem „elit”, wzruszają ramionami.

To bez znaczenia.” - “Jaka Polska” - Aleksander Ścios

Tytułem wstępu jeszcze dodam, że nie jestem utytułowany, ale i nieutyłany. Bliżej mi do żołnierskiego języka w ocenie otaczającej nas rzeczywistości niż do akademickiego. Nigdy nie pisałem pod ilość słów dlatego często być może jest ich zbyt wiele jak na wymagania “profesorów”.

Proszę wybaczyć. Kieruję się zdrowym rozsądkiem, doświadczeniem i wiedzą zdobytą na uniwersytecie życia w sporej części na kierunkach proponowanych przez tutejszy “Uniwersytet Narodowy” Bezdekrety.

Jedynie elita może być siłą twórczą i przywódczą. Tak było od zawsze i tak jest obecnie. “Lud” może być jedynie przez nią użyty, wykorzystywany. To do czego będzie wykorzystany zależy właśnie od elity. Na moment pozostawię ten temat, bo on będzie się przewijał w dalszej części.

Jaka Polska zatem?

Wolna, a żeby była wolna musi być silna!

Wszystko inne z tego wynika i jest tym uwarunkowane: Polacy muszą mieć możliwość życia i rozwoju w bezpiecznym państwie, w zgodzie z własnymi tradycjami. Muszą móc osiągać założone cele własną

drogą, a nie narzucaną przez obce siły i fałszywe elity Obcych, wrogich, wynarodowionych mieszkańców tej ziemi oraz ich promotorów z zagranicy.
cdn.

Odpowiedz



24.

rodakvision17 października 2021 07:47

2- Polska musi się stać tak twardą ością, która stanie w gardle każdemu wrogowi. Nie musimy być silniejsi, bo nie chcemy nikomu zagrażać, ale wróg musi wiedzieć, że pozbawienie Polaków wolności będzie dla niego zbyt kosztowne i praktycznie wręcz niemożliwe. Musi wiedzieć, że każdy(!) Polak będzie jego wrogiem, bo tak zostanie wychowany, przeszkolony, uzbrojony i zorganizowany. Wówczas wróg będzie wiedział, że determinacja tego narodu do obrony wolności jest nieskończona, bo skończyć ją może jedynie śmierć. To bardzo, ale to bardzo trudne będzie do osiągnięcia, ale musi zostać tak bezwarunkowo postawione, żeby wszystkie wartości wyższe wróciły na swoje miejsce. "Kolumbowie-rocznik 20-ty", ich nauczyciele i wychowawcy udowodnili, że to jest możliwe.

Zatem zbrojenie, kształcenie i wychowanie to są główne wyzwania i program bez którego realizacji żadne najmańdrzejsze nawet propozycje gospodarcze, prawne, ustrojowe, organizacyjne, czy strukturalne nie będą miały żadnego znaczenia, bo będą zdominowane przekłętą zasadą współczesnego białego człowieka: "spokój za wszelką cenę", a to znaczy wprost: nawet za cenę niewoli.

Jeżeli nie wychowamy Polaków do gotowości walki o swoje państwo gwarantujące im spokojny byt, a zarazem poniesienia ceny najwyższej za wolność, za człowieczeństwo jakim obdarzył nas Bóg, do gotowości wyznaczonej Krzyżem na którym żywota dokonał Człowiek w imię trwania przy swoich przekonaniach, a przecież mógł dla "świętego spokoju"...

To dla niewierzących gotowych do każdego ustępstwa i upokorzenia w imię "paciorków" i "raju na ziemi": Ten Człowiek, Jezus Chrystus wyznaczył wartości i ich cenę ostateczną dla wierzących i nie wierzących.

Jeżeli tego nie dokona Elita po którą idzie "długi marsz", to znaczy że to jeszcze nie ona i że musimy iść dalej. Pan Aleksander wytrwale powtarza, że to jednostki wpływają na dzieje i w tym nasza nadzieja.

Jak już pewnie większość z bywających na Bezdekretu wie nie mam żadnych wątpliwości, że "demokracja" jest tak samo groźnym systemem jak komuna. Posługuje się innymi narzędziami, ale osiąga te same cele: zniewala szybciej i skuteczniej przy akceptacji zniewalanych. Wręcz na ich życzenie. Moje życie, działanie i znajomość "who is who" pośród "wybrańców" nie pozostawia miejsca na żadne ale... To życie w komunie i tzw. Demokracji uczyniło ze mnie radykała dumnego ze swego radykalizmu. Tylko radykalizm pozwala na walkę z systemami niszczącymi naszą cywilizację. Wszędzie! Zmiana tzw. wahadła w Demokracji spełnia rolę "naprawiania błędów i wypaczeń" w komunie! Ta zmiana niczego nie zmienia poza miejscem zasiadania "wybrańców". Dalej wszyscy żerują na tym samym żerowisku, a system się degeneruje. Non stop! Nie tylko ludzie są źli, ale również system, który wykorzystują do złych celów. Historia trwania tego systemu pokazuje wyraźnie, że lepiej nie będzie, bo jest coraz gorzej i żadne zakłęcia niczego nie zmieniają, a dobra wola i zaangażowanie pożytecznych, naiwnych idiotów, "reformatorów" będzie wyłącznie skutkowało utratą energii na naprawianie nienaprawialnego.

cdn.

Odpowiedz



25.

rodakvision17 października 2021 07:48

3-Na własnej skórze doświadczam reakcji ludzi zdawać by się mogło "wykształconych", gdy poruszam tematy, które na Bezdekretu są codziennością. Pada natychmiast pytanie: co zamiast? Odpowiadam: nie wiem, bo brak takich odniesień, określeń, doświadczeń w historii. Wszystko bowiem inne od demokracji zostało zohydzone i jest nie do zaakceptowania przez "wykształciuchów" i "lud". Gdy mówię dyktatura, to wywołuję rechot, ale gdy zaczynam rozwijać to, co mam na myśli, to podnosi się pełen politowania opór, że to nie dyktatura.

Ależ tak ponieważ przejęcie władzy i jej sprawowanie ma się odbyć z pominięciem “procedur demokratycznych” i postawieniem świata z głowy na nogi.

Elita ma dbać o państwo i jego mieszkańców, a mieszkańcy o swoje małe sprawy wokół i stać murem za elitą.

Elita ta zaś ma pracować z całych sił na rzecz tego nad czym przejęła kontrolę i przyjęła pełną odpowiedzialność. Taka elita, która stworzy, taki kanon praw i taki etos służby, że powstanie zupełnie nowy system oparty na nieznanym nam w dziejach świata zasadach. Kanon praw dla wszystkich ludzi, a nie immunitety dla siebie. Kanon zobowiązań wobec Polaków, prawa i obowiązki dla wszystkich równe. Bez żadnych kompromisów i wyjątków. Praw i obowiązków bezwzględnie egzekwowanych. Spuentowanych wezwaniem i deklaracją świadomości, że w wypadku sprzeniewierzenia się temu kanonowi Polacy mają prawo im wymierzyć karę śmierci.

Elita wreszcie, która będzie potrafiła się sama ograniczać, a nie kraść i bogacić się w nieskończoność. Jestem głęboko przekonany, że tacy ludzie są wśród nas, że nie jest to utopia, ani szaleństwo.

Taka elita musiałaby wyłonić nauczycieli i wychowawców, którzy potrafiliby w tempie podobnym do tych z “dwudziestolecia” wychować pokolenie ludzi, którzy podjęliby trud codziennej walki o wolność i bezpieczeństwo ojczyzny i swoich rodaków.

Balcerowicz i cała ta hałastra zdrajców skazali Polaków na wiele lat poniżającej “transformacji” zawstydzania nas naszą własną historią. Wyzwaniem byłaby gotowość Polaków do okresu koniecznych wyrzeczeń w celu zbrojenia się za wszelką cenę i z pełnym zaangażowaniem. Nie śmieszne 2-2,5% budżetu, tylko 15, albo 20. Tyle, ile będzie potrzeba, aby warunek możliwości obrony Niepodległej i prawa do wolności Polaków był spełniony.

Często krytykuję geostratega Bartosiaka i jego Strategii & Future, ale jest to obecnie jedyne środowisko, które w sposób kompleksowy, merytoryczny i poważny podchodzi do problemów obronności i wojska.

Jedyna znana mi grupa ludzi z którymi można ten temat dyskutować na serio, a nie po “akademicku” jak to czynią autorytety IIIRP zasiadające po wszystkich stronach okrągłostołowej barykady. Jakiś przykład? Proszę spojrzeć co wygaduje PROFESOR, były “MINISTER” OBRONY NARODOWEJ Szeremietiew i jakim jest “cieniasem” wobec Bartosiaka. <https://www.youtube.com/watch?v=efVJnbZzdHY> Zachęcam.

Żaden z nich się nie zająknął nad problemem “parti ruskiej i szwabskiej”, nad rolą służb i oczyszczeniem pola walki o bezpieczeństwo z Obcych w całej administracji państwowej, sądownictwie, szkolnictwie... To może wynikać z bartosiakowego wezwania do nieideologizowania. To zasadniczy punkt mojego “sporu” z tym “geostrategiem”. Są bowiem rzeczy naganne, karygodne i państwa, organizacje, czy ludzie z którymi się nie rozmawia tylko tępi wszystkimi możliwymi metodami.

cdn

Odpowiedz



26.

[rodakvision17 października 2021 07:55](#)

4-Do wojska - mówi Bartosiak - mają iść tylko ludzie o bardzo wysokim morale. Oczywiście, ale skąd wziąć takich ludzi ze społeczeństwa pozbawianego od dekad jakiejkolwiek moralności i “wyłaniającego” amoralnych przywódców państwa bezprawia? Tego żaden z rozmówców nie rozumie, albo nie ma odwagi wyartykułować, że żadne najlepsze nawet starania niczego nie zmieniają, bo jak sami przyznali brak “woli politycznej”. Żadne zwycięskie wojska polskie nie zależały do “woli politycznej” “wybrańców”. Nigdy! Ostatnie takie wojsko było tworzone przez Pana Marszałka, a nie “sejmokrację” i “partiokrację”.

Wojska Niepodległej też nie stworzą kaczyńscy z tuskami wspierani spurkami i “suwernenym ludem” gonącym na wyprzódki “wyżej rozwiniętych” w deprawacji i destrukcji znanego nam świata.

Przepraszam za brak “akademickiej” dyscypliny wypowiedzi na zadany temat.

Podsumowując.

Polska niedemokratyczna!

Demokracja może się ewentualnie sprawdzać tylko na najniższych szczeblach i to pod warunkiem bardzo precyzyjnych zapisów prawnych eliminujących jej oczywiste wady.

Polska i Polacy muszą posiadać siłę odstraszającą, aby nikt nie pokusił się na ich zniewolenie. Wszystkie działania państwa temu celowi muszą być podporządkowane: bezpieczeństwu. Dlatego oprócz sił zbrojnych i gotowości narodu do walki państwo musi się uzbroić w siły i środki niezbędne do odparcia współczesnych zagrożeń wynikających z rozwoju technologii i prowadzenia samoograniczającej się wojny zwanej też hybrydową.

Równolegle kluczowym jest kształcenie i wychowanie, bo bez tego nie będzie niezbędnej myśli technicznej, ani morale w wojsku i narodu, który mogą dzielić poglądy polityczne, zasobność portfeli, wyznawana wiara, ale musi jednoczyć bezwzględna wola trwania przy polskiej racji stanu.

Kto tego warunku nie będzie spełniał będzie zdrajcą i poniesie karę jaką wolni ludzie wymierzają zdrajcom, karę najwyższą, ale tu już prawnicze liczykrupe tworzące podwaliny prawne Niepodległej wyliczą co ile jest warte. Moim zdaniem śmierć zdrajcom! Chwała Bohaterom i część ludziom ciężkiej pracy dla dobra Polski i Polaków.

Pozdrawiam i proszę Generatów myśli o rozwijanie moich przemyśleń w kierunku ich praktycznych rozwiązań o ile uznają je za godne uwagi, a ja deklaruje publicznie, że jako "wachmistrz" no może "rotmistrz" :-)) dołożę starań by swym działaniem przekuć je w czyn na miarę wątpliwych sił.

Miroslaw Rymar

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[Rafał Stańczyk](#) 8 października 2021 18:44

Panie Miroslawie,
Zauważam całkowitą zbieżność pańskich przemyśleń z moimi, zaprezentowanymi 30 sierpnia. Pozwala mi to postawić tezę, że zarysowuje się tutaj pewna wspólnota, co mnie bardzo cieszy. Jakże wspaniałą byłaby możliwość uczestniczenia w jakiegoś rodzaju warsztatach, w których można by otwarcie dyskutować o tego typu pomysłach, ideach..
Pozdrawiam z szacunkiem
Rafał Stańczyk

2.



[Aleksander Ścios](#) 17 października 2021 13:16

Szanowni Państwo,

Ogromnie dziękuję za obszernie, rzeczowe komentarze i odpowiedź na pytanie - jaka Polska? Wiedząc, że temat obecnego wpisu nie należy do "atrakcyjnych", nie sądziłem, że znajdę tyle interesujących wypowiedzi. Tym większa moja radość, że nie zabrakło Przyjaciół bezdeketu, którzy podzielili się swoimi przemyśleniami.

Tym tekstem i Państwa komentarzami, chciałbym zapoczątkować naszą "niszową" - a przez to elitarną i wartościową, dyskusję o nowej Polsce.

Uważam, że to dziś jedyny temat, na który warto rozmawiać.

Bardzo liczę na Państwa udział w tej rozmowie.

Pozdrawiam serdecznie

3.



[rodakvision](#) 18 października 2021 05:03

Szanowny Panie Aleksandrze,

To się nie zdarzyło, ale nie zgadzam się z Pana opinią;-), że "temat obecnego wpisu nie należy do "atrakcyjnych"". Moim zdaniem biorąc pod uwagę celowość istnienia Bezdeketu tak wiele lat i założenia "długiego marszu", to poza książkami "Nudis verbis..." jest nie tylko jeden z najciekawszych tematów, ale i jeden z najpotrzebniejszych żeby nas przybliżyć do Niepodległej. Mało tego, bo otwarte wezwanie do dyskusji jest wezwaniem do czynu. Jego

pierwszego etapu, gdyż "wszystko zaczyna się w głowie".

Trochę nas mało, żeby zorganizować "jakiegoś rodzaju warsztaty" o których wspomina powyżej pan Rafał i jak doświadczenie wyraźnie pokazuje funduszy nie ma i nie będzie, a bez tego takich przedsięwzięć nie da się zorganizować. "Społecznie" można tylko po amatorsku, niestety, a i do tego potrzeba conajmniej samoopodatkowania się uczestników.

Pan Rafał napisał: "otwarcie dyskutować o tego typu pomysłach, ideach" co napewno byłoby twórcze. Nieodparcie nasuwa mi się pytanie:

czy formuła rozmowy na blogu może spełniać warunek "otwartej"?

A co za tym idzie jaką ma ona spełniać funkcję, bo napewno będzie otwieraniem się na "kamińszczaków" i czy to nie ograniczy jej otwartości? Chyba, że idziemy na zwarcie "z tym światem" i ignorujemy to wszystko co ONI mogą. Czy, sumując "otwartość" nie będzie się samograniczyła autocenzurą? Nikt tak doskonale nie wie tego jak Pan ile czasu i pracy kosztuje Pana każdy tekst, żeby nie dać formalnych podstaw kamińszczakom do podjęcia działań, a i tak są podejmowane.

Wiemy przecież, że tak jak komuniści zapisali w konstytucjach jedyny możliwy ustrój: komunizm, tak demokracjusze uczynili z demokracją. Każde odstępstwo od tego sytemu jest postrzegane jako przestępstwo, a conajmniej jako myśłobrodnia. Te łotry tylko udają, że akceptują to co opatrzone jest glejtem "demokratyczne", ale jeszcze dopuszczają "moderowanie" dyskusji i zachowań dających się zamknąć w tej fałszywej formule. To podobna pała na wolnych ludzi jak pała antysemityzmu. Jaka rozmowa zatem?

Prawicę ściskam Panu Aleksandrowi i Rafałowi



4.

[rodakvision123 października 2021 10:44](#)

1/2Panie Rafale,

nawiązując do cytatów z Pana komantarza w moim wpisie w dniu 18 października piszę te słowa jako ciąg dalszy dyskusji w ramach "Jaka Polska?" mając nadzieję, że i inni Czytelnicy się w nią włączą. Pozwolę sobie te moje odniesienia nieco rozwinąć.

Zauważam pilną potrzebę skryształowania celu prowadzenia tej dyskusji. Do kogo ona ma być adresowana, bo to bardzo ważne, aby jej uczestnicy mieli jasność w tej sprawie ze względu na formułę, tematykę, jej poziom itp? Pan Aleksander swego czasu powiedział przy okazji wydania "Nudis verbis - przeciwko mitom", że ma świadomość, iż ta książka nie ma szans dotrzeć "pod strzechy". I to sporo wyjaśnia. Uczestnicy dyskusji mogą abstrachować od możliwości pecepcji "ludu" i to sformułowanie nie wynika bynajmniej z lekceważenia czy pogardy. Ot, zakreślenie pewnych ram wolnych od konieczności ograniczania się do form umożliwiających czytanie ze zrozumieniem ludzi pozbawionych tej umiejętności.

"Tym tekstem i Państwa komentarzami, chciałbym zapoczątkować naszą "niszową" - a przez to elitarną i wartościową, dyskusję o nowej Polsce." - napisał nasz Mistrz.

Zatem wartość dyskusji jest czynnikiem nadrzędnym. Drugim bardzo ważnym czynnikiem jest właśnie poruszona przez Pana "otwartość". Jeżeli ma być wartościowa i otwarta to nie może być prowadzona na Bezdekretu. Tutaj jedynie powinny być zamieszczane dobrze zredagowane artykuły przekazujące to co uznamy za potrzebne i "bezpieczne". Byłoby wspaniale, gdyby Gospodarz podjął się wysiłku moderowania debaty i redakcji artykułów. Wydaje się to oczywiste, ale ze względu na zdrowie i "kamińszczaków", a co za tym idzie koszty obecności w sieci mam świadomość jak trudne to będzie dla Pana Aleksandra. Niemniej trudno mi sobie to wyobrazić inaczej. Nie widzę nikogo kto mógłby temu zadaniu podołać na poziomie prezentowanym przez Niego.

Człowiek, którego darzę wielkim zaufaniem powiedział kiedyś: bardzo żałuję, że dopuszczono do zniszczenia, zaprzepaszczenia możliwości jakie zostały zbudowane w ramach wywiadu/kontrwywiadu Solidarności Walczącej". Trudno w takiej chwili, kiedy zaczynamy debatę dla Niepdegłej niezgodzić się z tą opinią. Rzeczy trzeba nazywać po imieniu, a wszelkie prace konstruować na solidnych fundamentach. Każdy kto choćby w myślach prychnie niech da sobie spokój. Niech podąży drogą "reformatorów ustrojowych", bo zostanie szybko uznany za ciało obce i szkodliwe. Żeby debata mogła przebiegać maksymalnie otwarcie jej uczestnicy muszą wziąć po uwagę conajmniej takie sprawy jak:

1. ochrona przed inwigilacją, infiltracją i wrogami,
2. lojalność wobec siebie nawzajem, ale przede wszystkim wobec wyznaczonych celów

działania,
kwestii i każdym kierunku działania.

3. maksymalny możliwy profesjoanlizm w każdej

Poza tym każdy włączający się do debaty, będzie musiał zdać sobie sprawę, że - tutaj pozwolę sobie zacytować Zybertowicza - "Prawda bez odwagi jest gównem warta". Uczestnikom debaty nie ma prawa zabraknąć odwagi nie tylko głoszenia poglądów, ale i świadomości konsekwencji jakie może ta aktywność nieść ze sobą. Nie może być tak, że i to weźmie na siebie Pan Aleksander cierpiący z powodu szykanowania "Bogu ducha winnych ludzi" przez "kamińszczaków". Tylko własna, samodzielna decyzja, determinacja i gotowość podjęcia ryzyka predysponuje do tej debaty. To z kolei potwierdza konieczność pochylenia się nad powyższymi punktami i poszukiwanie rozwiązań dających szanse obrony osób zagrożonych.

Tu oczywiście pojawia się stare pytanie: konspira, czy walenie na odlew z akceptowaniem ryzyka jakie z tego wynika? Coś pośrodku? Siedzenie na płocie nie sprzyja burzy mózgów, niestety.

cdn



5.

[rodakvision123 października 2021 10:49](#)

2/2 Wracam do wymienionych wyżej punktów.

1. ochrona przed inwigilacją, infiltracją i wrogami będzie miała ogromne znaczenie nie tylko na etapie prowadzenia dyskusji, ale przede wszystkim przy powstawaniu elity o której pisałem w swojej odpowiedzi "Jaka Polska?"

Zatem dobór, dopuszczenie uczestników debaty i eliminacja z niej wrogów i "przychylnych". Nie wolno nam unikać stawiania spraw takimi jakimi są bowiem zaniechania mszczą się szybko i boleśnie. Zanim zaczniemy "warsztaty" musimy dopracować szczegóły nie tylko ich prowadzenia, ale i osłony oraz rozpowszechniania tego co uznamy za konieczne w celu edukacji Polaków.

2. lojalność to cecha sponiewierana przez "wybrańców" i DemoKreację. Lojalność wobec siebie nawzajem, ale przede wszystkim wobec wyznaczonych celów działania.

Poziom elit tego sytemu doprowadził do tego, że w ramach "państwa prawa" partie usiłują wykarmić swoich aktywistów w okresach dostępności do żerowiska i to z kolei skutkuje czymś co nazwali nepotyzmem, czy kolesiostwem. Oficjalnie napiętnują te zjawiska, ale wszyscy z nich korzystają. Są one w sposób oczywisty naganne, bo premują "układ", a nie umiejętności i możliwości. Bez lojalności jednak trudno zbudować nie tylko zgrany i sprawny zespół ludzi, ale i sensownie nim kierować w realizacji określonych celów.

Lojalność musi być ważnym czynnikiem w procesie doboru uczestników tak debaty jak i późniejszych elit.

3. maksymalny możliwy profesjoanlizm w każdej kwestii i każdym kierunku działania. Jest on nie tylko oczywisty ze względu na skuteczność i wymagania stawianych celów jak również w nawiązaniu do punktu 2 stojący "na straży", aby lojalność nie była zamienniczką przygotowania merytorycznego, teoretycznego, intelektualnego, czy moralnego wreszcie.

Jest oczywiste, że w mojej "grupie oporu" czynnik lojalności odgrywał bardzo ważną rolę, ale musiał iść w parze z predyspozycjami niezbędnymi do realizacji zadań jakie danego kandydata czekały. Żadna z tych cech osobno nie była wystarczająca, aby został dopuszczony do naszych działań, bo dopiero razem stanowią one o poziomie zaufania i dają nadzieję na niezawodność.

Również z szacunkiem pozdrawiam Pana i Autorów komentarzy odpowiadających na pytanie "Jaka Polska?"

[Odpowiedz](#)



27.

[Unknown18 października 2021 10:35](#)

W pełni racja że to państwo nadużywa "święta demokracji" by kontynuować marsz sukcesu kanciarstego stołu. Ale czy wszystko musi umrzeć bo nowe życie musiało zaistnieć. Wszystko co było jest wczoraj. Ale było. To przegrane głowy z lenistwem jako głównym celem. Geopolityka powinna być atutem nie

kłopotem. Sojusze Ale nie na wieczność.
ostatnie tchnienie. Pozdrawiam Pana serdecznie. Prawda pisana przez Pana to szczerść do bólu. Ale ma boleć. Ból to etap do zdrowia. Szacunek

Wylewmość Ale mię naiwność. Polski duch Alu nie

[Odpowiedz](#)



28.

[RR11 listopada 2021 20:46](#)

„Polak nie sługa, nie zna co to pany,
Nie da się okuć przemocą w kajdany,
Wolnością żyje, do wolności wzdycha,
Bez niej, jak kwiatek bez wody usycha.

.....

Tak więc Rodacy! wolności nam trzeba,
Zamiarom naszym sprzyjać będą nieba -
Nadejdzie chwila, powszechnej radości,
I Polak jeszcze wróci do wolności!”

[Odpowiedz](#)

piątek, 12 listopada 2021

1019. DEMOKRACJA CZY DYKTAT (1) JAKA POLSKA?

Gdyby zapytać naszych rodaków - jak obalić III RP, jak odbudować Niepodległą - pewnie większość odpowiedziałaby według poprawnego schematu i jako narzędzia wskazała „walkę parlamentarną”, „procesy polityczne” oraz „zwycięstwo wyborcze”.

Nie popełnię błędu twierdząc, że gros ludzi prawych, którzy widzieliby Polskę wolną od spuścizny komunizmu, od obecności tutejszych Obcych i dyktatu euro-terrorystów, tylko w owych „narzędziach demokracji” chce dostrzegać nadzieję.

Ta zaś część „patriotycznej prawicy”, która obecny status III RP postrzega przez pryzmat „wpływów zewnętrznych”, dodałaby do tego katalogu - „zmianę sytuacji zagranicznej”, „kryzysy ekonomiczne i polityczne”, „grę mocarstw”.

Nie od dziś, ośmielałem się twierdzić, że żadna z takich odpowiedzi nie zasługuje na poważne traktowanie, a udzielający je, nie odrobili lekcji historii i niewiele zdają się rozumieć z realiów obecnego państwa. By nie powielać dziesiątków argumentów, znanych już stałym bywalcom bezdekretu (wyłożyłem je obszernie m.in. w cyklu tekstów „PO CO DEMOKRACJA?”), przypomnę jedynie, że państwa realnego socjalizmu nie upadają pod „ciosami demokracji”. Jak łatwo dostrzec, na przykładzie III RP, państwa takie anektują fasadę demokratyczną, by ukryć własne draństwo i umożliwić władzę beneficjentom systemu, nigdy zaś po to - by oddać ją obywatelom.

Dlatego farsa demokracji - w wydaniu III RP - jest bronią wymierzoną w społeczeństwo, jest mitem, który ma nas zniewolić i znieprawić. Ten mit, podniesiony do rangi przymusu konstytucyjnego i obwołany niekwestionowanym bożkiem, jest podstawową przeszkodą w obaleniu III RP.

Na straży tej niby-państwowości stoi bowiem system ustanowiony w latach 1989-91, gdy zainicjowano kontrolowany przez bezpieczeństwo proces „pluralizmu politycznego” i w miejsce jednej, „przewodniej siły narodu”, stworzono szereg rozmaitych partii i partyjek - zwykle przy udziale kapusiów i agentury. Łączył je wspólny mianownik - wyrażały akceptację dla układu powstałego w Magdalence i deklarowały uczestnictwo w „mechanizmach demokracji”. Ten, kto nie wyrażał takiego akcesu i nie godził na „wspólnotę” z komunistami, znalazł się na marginesie życia publicznego i został wykluczony z dobrodziejstw „procesów demokratycznych”.

Wiedza o podwalinach mitu demokratycznego, musi prowadzić do wniosku, że wpływ na państwo, można odzyskać tylko w taki sposób, w jaki narzucono nam historyczne kagańce i systemowe ograniczenia. Skoro Polacy utracili wolność na drodze zdrady, zbrodni, kłamstw i przemocy - w zgodzie z tą logiką, należy przyjąć, że tylko rozwiązania siłowe i kroki radykalne, mogą doprowadzić do sanacji państwa.

To oznacza, że upatrywanie nadziei w „wyborach powszechnych”, które od roku 1991 obracają się wokół tych samych osób i środowisk, lub stawianie na systemowe „partie polityczne” - jest oczywistym nonsensem.

Żadna „Konfederacja”, „Kukiz”, czy inna pseudo-opozycja, nie może mieć wpływu na obalenie III RP. Po pierwsze dlatego, że wcale do tego celu nie dążą, po drugie, że są częścią układu, który pozwala im na wygodne i dostatnie życie, po trzecie - bo uczestnicząc w mistyfikacji „pluralizmu politycznego” (robili to też komuniści, pozwalając na „stronnictwa demokratyczne”, czy „ludowców”) skazują się na rolę folkloru i „planktonu” politycznego.

Te partie, jak i obecni w nich „działacze”, są przeznaczeni do tworzenia dowolnych konfiguracji i najbardziej egzotycznych „sojuszy”, do wykonywania zaskakujących wolt i przepoczwazzeń. Głównie po to, by tumanić ludzi młodych, zapobiegać potencjalnym zagrożeniom, kanalizować emocje i odruchy sprzeciwu.

Gdyby demokracja, wybory, czy działania partii politycznych miały zagrozić władzy beneficjentów, nie byłoby ich w Rosji i w III RP- państwach, w których mit o „śmierci komunizmu” wykorzystano do zbudowania fundamentów kolejnej sukcesji komunistycznej.

Nie można również utrzymywać, że „następne wybory coś zmienią”, bo taki przypadek nigdy nie miał miejsca w 30-letniej historii tego państwa. Żadna zmiana rządów nie wyrugowała, choćby jednej patologii III RP, nie uwolniła tego państwa z ludzi służących okupantowi, nie zniszczyła esbeckich fortun, nie przywróciła poczucia sprawiedliwości, nie doprowadziła do ujawnienia zbrodni i skazania zbrodniarzy. Podobnie, jak komunizm był kompletną niedorzecznością - nawet w swojej strukturze formalnej, tak jego hybryda, zwana III RP, jest niedorzecznością w obszarze zjawisk politycznych, etycznych, bądź prawnych. Nie da się ich zdefiniować przy pomocy racjonalnej metodologii, bo przedstawiciele tego państwa traktują demokrację, moralność i prawo, w taki sposób, jak złodziej używa wytrychu do otwarcia zamkniętych drzwi, a morderca korzysta z noża do zadźgania ofiary. Nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie jednak twierdził, że złodziej sięgając po wytrych staje się ślusarzem, a używający noża bandyta, wykonuje zawód kucharza.

Jeśli dla kogo, 30 lat to za mało, by zrozumieć bezużyteczność mitu demokracji - pora uznać swoje ograniczenie umysłowe i nie narzucać błędu innym.

Druga z fałszywych odpowiedzi wymaga głębszej refleksji.

Ludzie hołdujący przekonaniu, że jakiekolwiek zmiany w polskiej rzeczywistości, są możliwe tylko na drodze „globalnych przemian” i zewnętrznego oddziaływania obcych mocarstw, nie prezentują nowatorskiej wizji.

Na początku XX wieku, dość popularne były „koncepcje polityczne”, których twórcy dostrzegali tylko jedną szansę na odzyskanie niepodległości. Ich rachuby opierały się na zapewnieniu sprawie polskiej przychylności Francji, Niemiec, czy Rosji, na wyczekiwaniu „światowego kryzysu” lub „wielkiej wojny”, z których - z woli i za przyzwoleniem mocarstw, postanie państwo polskie.

Prawda - doszło do kryzysu i wybuchła wielka wojna - i nietrudno było je przewidzieć.

Nie one jednak, i nie wola mocarstw zdecydowały o Niepodległej. Kluczowa była postawa „garstki szaleńców”, którzy wbrew owym koncepcjom i wbrew mocarstwowym interesom, zbudowali siłę militarną, stworzyli polskiego żołnierza i polską armię, z którymi wielcy gracze musieli się liczyć. Wolna Polska nie powstała w ciszy europejskich gabinetów, nie dała nam jej Francja, Anglia czy Rosja. Ówczesną Europę - jak zawsze niechętną obecności Polski na mapie świata, postawiono wobec faktów dokonanych i zmuszono do uznania państwa, o którym nie myślał żaden z przywódców tamtego świata.

Analogia z czasami współczesnym - jest w pełni uprawniona.

Dzisiejszy status III RP - jako państwa zależnego od brukselskich kotchoźników, wydane na wpływy Niemiec i Rosji, podległego obcym interesom ekonomicznym i kaprysom wielkich mocarstw - odpowiada światowym graczom i wypełnia model „porządku” po-jałtańskiego.

Opinia Józefa Mackiewicza zawarta w „Zwycięstwie prowokacji”: *„Polityka Zachodu podczas wojny kierowała się względami narzuconymi jej przez sojusz z Sowietami; polityka Zachodu po wojnie kieruje się względami narzuconymi jej przez chęć pokojowej koegzystencji z Sowietami.”* - celnie wyraża stosunek owego Zachodu do sprawy polskiej i kwestii naszej zależności.

Polska słaba i uległa - stanowi ucieleśnienie marzeń dawnych zaborców, a z uwagi na globalne interesy ekonomiczne, jest tworem pożądanym przez wszystkich.

Tym bardziej pożądanym, im mocniej w tym uzależnieniu współdziałają ludzie III RP, im gorliwiej narzucają nam „procesy integracyjne”, im solidniej wiążą iluzorycznymi „sojuszami” i uciekają od prowadzenia polityki zagranicznej.

Ci którzy uważają, że jakiekolwiek państwo - bez wizji korzyści ekonomiczno-politycznych, będzie zabiegało o uwolnienie nas od komunistycznego garba, lub ten garb zniknie, z woli zagranicznych sojuszników, należą do grona szczególnie groźnych mitomanów.

W takiej koncepcji, zawiera się bowiem, mniej lub bardziej ukryta sugestia, że my sami - własną wolą, staraniem i walką, nie możemy wybić się na niepodległość, że jesteśmy zbyt słabi, zbyt głupi i ułomni, by obalić peerelowskiego bękarta.

To przekonanie - w latach poprzedzających Niepodległą, towarzyszyło zblazowanym bywalcom europejskich salonów, którzy gardząc widokiem „szarych mundurów”, z niewiarą w siłę polskiego oręża, gięli się w ukłonach przed politykami Ententy.

Taką wiarę wykazywali również samozwańczy „reprezentanci narodu” z „demokratycznej opozycji”, gdy ratując okupacyjne truchło PRL, siadali do stołu z czerwonymi bandytami.

Tak uważają dzisiejsi „stratedzy”, spod znaku „prawa i sprawiedliwości”, którzy w obawie o utratę iluzorycznej władzy i podważenie „spokoju społecznego”, uśmiercili sprawę zamachu smoleńskiego, a nienawistną zgrają Obcych każą nazywać „opozycją”.

Trzeba jeszcze słowo wyjaśnienia, odnośnie koncepcji, w których pojawia się wizja „wielkiej wojny”. Ta wizja musi przerażać.

Również dlatego, że wybuch takiej wojny byłby całkowicie niezależny od naszych intencji. Ludzie rozumnie powinni jednak wiedzieć, że kierunek, w jakim zmierza współczesny „świat”, może zostać odwrócony tylko poprzez wydarzenie o skali globalnej, ale też tragicznej. Droga „umiarkowanego postępu” wiedzie dziś w przepaść.

Należy więc zakładać, że tylko potężny wstrząs może nas otrzeźwić i zwrócić ludzkości elementarny instynkt zachowawczy.

Nie mogę jednak przyjąć, że kreślony na tym blogu ideał wolnej Polski, wymaga wojny totalnej.

Taka wizja, byłaby utopią, o tyle groźną, że pozbawioną elementu przewidywalności i nadziei.

Dlatego trzeba szukać rozwiązań, które nie zdejmują z nas obowiązku realnych działań i nie odwołują do wydarzeń całkowicie od nas niezależnych.

Gdy odrzucimy błędne koncepcje i raz na zawsze rozstaniemy z mitologią demokracji, odpowiedź na pytanie zadane na początku tekstu, musi brzmieć „kontrowersyjnie”: realiów magdalenkowego potworka, nie da się zmienić narzędziami demokracji.

A nie tylko nie da, ale są one główną przeszkodą w odzyskaniu Polski.

Na tej drodze, nie można też liczyć na „korzystną koniunkturę” lub wsparcie ze strony innych państw.

To mrzonki, niegodne ludzi walki - a tylko tacy mogą podążać w długim marszu.

Jest zatem oczywiste, że odzyskanie państwa suwerennego i uwolnienie mojego kraju od komunistycznych patologii, wymaga rządów żelaznej ręki i twardego dyktatu.

W miejsce bełkotu zakładników demokracji: „*Musimy walczyć, by demokracja dobrze funkcjonowała*” (J. Kaczyński), trzeba nowej zasady: musimy walczyć, by mit demokratyczny nie zastąpił niepodległości.

W miejsce „walki o demokrację”, trzeba twardej walki o polskość, bo to ta, nadrzędna wartość, jest dziś zagrożona.

Nie jest również prawdą, że „demokracja” w III RP jest chora. Chore jest państwo, które z owej „demokracji” uczyniło oręż przeciwko obywatelom.

Nie jakąś „demokrację trzeba naprawiać”, ale obalić system powstały przy „okrągłym stole”, który z fałszywego bożka owej pseudo-idei uczynił narzędzie zniewolenia Polaków.

Józef Mackiewicz, którego słowa wielokrotnie przywoływałem, nakreślił kiedyś „metodę walki” z komunizmem. W tekście z 1936 roku napisał:

„My musimy komunizm wyniszczyć, wypełnić, wystrzelać! Żadnych względów, żadnego kompromisu! Nie możemy im dawać forów, nie możemy stwarzać takich warunków walki, które z góry przesądzają na naszą niekorzyść. Musimy zastosować ten sam żelazno-konsekwentny system. A tym bardziej posiadamy ku temu prawo, ponieważ jesteśmy nie stroną zaczepną, a obronną!”

Te mocne słowa są echem tradycji, którą utraciliśmy w czasie hańby komunizmu.

Są echem polskiej dumy - z posiadania wolnej ojczyzny i narodowych świętości. Nie nawołują do nienawiści, lecz mają źródło w zrozumieniu grozy komunizmu i jego antypolskich celów.

CDN.

Autor: [Aleksander Ścios](#) o 20:30:00 

Wyślij pocztą e-mail [Wrzuć na bloga](#) [Udostępnij w usłudze Twitter](#) [Udostępnij w usłudze Facebook](#) [Udostępnij w serwisie Pinterest](#)

Etykiety: [długi marsz](#), [Józef Mackiewicz](#), [niepodległość](#), [nudis verbis](#)

5 komentarzy:

1.



Contrapasso13 listopada 2021 12:43

Gdzie zbrodnie publiczne zostają bezkarne, tam nie masz rządu i praw, tam wolność nigdy ugruntowaną nie będzie.

Wł. St. Reymont, Rok 1794, tom 3: Insurekcja, rozdz. 7

Odpowiedz

2.



Wood14 listopada 2021 17:10

Panie Aleksandrze, w kontekście wydarzeń na granicy z Białorusią - czy zaczynają się spełniać słowa Lecha Kaczyńskiego z Tbilisi 2008?

Odpowiedz

3.



JanSłowa24 listopada 2021 22:03

Doświadczaliśmy zdrady 'aliantów' w czasie II WŚ, wydawało się to nie możliwe do przebicia; a jednak, cały Świat 'wsadził mordercy w kubek' 10-04-2010 i NIKT nie powiedział oczywistej prawdy o katastrofie TU-154!

Odpowiedz

Odpowiedzi

1.



rodakvision122 grudnia 2021 08:18

W tej konkretnej sytuacji zachowanie całego "świata" jest sprawą drugorzędną i było do przewidzenia, ale zachowanie Polaków "z urodzenia", tzw. "wyborców" tak wtedy, jak i teraz dyskwalifikuje ich jako moich rodaków. Są Obcymi na tej ziemi, a ich postawa wymaga ostrej, zdecydowanej reakcji Polaków. Tej reakcji nie było i nadal nie ma, bo przestaliśmy być dumnym narodem. Staliśmy się zniewolonymi demokracjuszami, którzy gotowi "pilotem, klawiaturą i kartką" walczyć o syftem DemoKreacji, a wolność ma dla nich wartość wychlanej w Magdalence wody. Wychlanej przez wrogów i zdrajców Polski. Przez Obcych!

Pozdrawiam

Odpowiedz

4.



JanSłowa29 listopada 2021 12:56

Doświadczaliśmy zdrady 'aliantów' w czasie II WŚ, wydawało się to nie możliwe do przebicia; a jednak, CAŁY ŚWIAT 'wsadził mordercy w kubek' i milczał NIE REAGUJĄC NA ZBRODNIĘ 10-04-2010 - NIKT NIE POWIEDZIAŁ OCZYWISTEJ PRAWDY O KATASTROFIE TU-154, która dla każdego eksperta od wypadków lotniczych była oczywista!

Moim zdaniem z tej zmywy MILCZENIA WBREW PRAWDZIE wyłamał się Watykan, pochowanie ŚP Prezydenta RP wraz z Małżonką na Wawelu było MILCZĄCYM MANIFESTEM PRAWDY O KATASTROFIE!!!

Odpowiedz

sobota, 27 listopada 2021

1020. ŚCIANA

Doszliśmy do ściany, przy której słowa tracą znaczenie.

Ściany głupoty i obojętności na zło.

Ściany niewiedzy świadomej, a pożądanej i amnezji równie łatwej, jak ucieczka od poczucia winy.

Tylko dlatego będzie ten tekst.

Nie zmieniam zdania, że zajmowanie się sprawami bieżącymi i tym, co oferuje układ rządzący-jest stratą czasu. Niegodną człowieka rozumnego.

Doszliśmy jednak do granicy, przy której trzeba głośno krzyczeć. Jeśli nie z przerażenia, to z gniewu.

Sytuacja, w jakiej znajduje się mój kraj, jest stanem przedzawałowym, przystankiem nad przepaścią i drogą na zatracenie.

Trzy zagrożenia decydują o naszej kondycji.

Każde powstałe z winy rządzących, za sprawą setek błędów, zaniechań i świadomego zaprzęstwa, z powodu głupoty i pazerności, na skutek chorobliwych kompleksów i „politycznych strategii” na poziomie partyjnego ćwierćinteligenta.

Pierwsze i najpoważniejsze, dotyczy niczym nie skrepowanej, antypolskiej działalności Obcych; wielorakich aktów zdrady, anarchii i dywersji politycznej - jakich dopuszczają się środowiska nazywane tu „opozycją”.

To pokłosie odrzucenia sprawy smoleńskiej i haniebnych kompromisów, które pozwoliły partii Kaczyńskiego uzyskać zgodę na czasowe zarządzanie III RP.

Rozgrzeszenie wszystkich afer, przestępstw i niegodziwości ośmiu lat rządów reżimu PO-PSL, było jednym z warunków „paktu wyborczego” z roku 2015. Odtąd obie frakcje polityczne, powołane do symulowania „procesów demokratycznych”, podjęły wspólne działania, zmierzające do likwidacji resztek polskości i uśmiercenia instynktu narodowego.

Partia Kaczyńskiego ma przygotować grunt pod system totalnej deprawacji. Po nich przyjdą likwidatorzy resztek polskości.

Dlatego czas rządów PiS, jest fazą wstępną tych działań.

Z jednej strony, realizowanych przez grupę nazywaną „opozycją”. Mają one wymiar jawnych, otwarcie antypolskich akcji, opartych na wspieraniu wrogich państw i organizacji, na plugawieniu naszego języka i niszczeniu życia publicznego, na mieszanu podstawowych pojęć i relatywizacji dobra i zła, na pospolitym donosicielstwie i niepospolitej zdradzie, na fałszowaniu naszej historii, propagowaniu chamstwa i dominacji najniższych instynktów i dewiacji.

Ludzie występujący wprost przeciwko Polsce, mają całkowitą pewność, że żadne ze „środków patriotycznych” dopuszczonych do mistyfikacji „pluralizmu politycznego” III RP, nie odmówi im polskości i nie postawi poza wspólnotą narodu.

Ci ludzie wiedzą, że nie ma takiej zdrady i takiej nienawiści do Polaków, za które musieliby płacić więzieniem lub głową.

Wiedzą i to, że zarzut zdrady nie ma dla moich rodaków żadnego znaczenia, nie kojarzy się ze złem, nie wyklucza z polskiej społeczności i nie prowadzi do odrzucenia i pogardy. Jest dla nas słowem pustym, wyzutym z logicznej treści, a za sprawą tych, którzy mówią o zdradzie i jej nie karzą - słowem sprowadzonym do semantycznego absurdu.

Z drugiej strony- rządzącym tym państwem, powierzono obowiązek narzucenia Polakom akceptacji dla działalności Obcych. Chodzi o totalną destrukcję świadomości społecznej i wpojenie nam, że wolno zdradzać i nienawidzić polskości - a zachować miano Polaka, że można drwić z praw ludzkich i boskich - i być nazywanym sędzią, że trzeba łgać i szerzyć wrogą propagandę - by zasłużyć na miano dziennikarza. To nie "pluralizm medialny" nakazuje propagandystom PiS nagłaśniać każdy bluzg i knajackie zachowania różnych chamów. Nie oburzenie, ani chęć krytyki, każe im propagować bełkot „polityków opozycji” i kretynizmy wygłaszane przez telewizyjne panienki.

Ten celowy zabieg ma zohydzić życie publiczne, ma oswoić nas ze złem i niszczeniem zasad moralnych. Ma uczynić z naszego kraju siedlisko plugastwa i dewiacji, a przez akceptację zachowań anormalnych i przestępczych, zatrzeć wszelkie granice dobra i zła.

Tak hodzi się niewolników.

To, co w normalnej społeczności, byłoby odrzucone, potępione i ukarane - dyktuje się nam, jako efekt „różnic politycznych” i wyraz „totalności opozycji”.

To, co normalne państwa każą więzieniem, utratą praw publicznych i ostracyzmem - w III RP jest systemowo bezkarne i rozgrzeszone sofistycznym bełkotem.

Jeśli działania Obcych traktuję jako zagrożenie, to tylko w odniesieniu do nas - Polaków, upodlonych latami rządów „patriotycznej prawicy”. Jest oczywiste, że dla działaczy partii Kaczyńskiego nie stanowią

one poważnego problemu. Obowiązująca do dziś zasada, wygłoszona przez Kaczyńskiego w roku 2015: „*nie będzie żadnej zemsty i odwetu, negatywnych emocji ani osobistych rozgrywek, żadnego kopania tych, którzy upadli.(...)Jesteśmy gotowi zapominać i wybaczać*” - daje tym ludziom pewność, że po „zmianie rządów” nie spadnie im włos z głowy.

Drugie niebezpieczeństwo, przed którym dziś stoimy, dotyczy dominacji instytucji unijnych - a ściślej - narzucenia nam niemieckiego dyktatu ekonomicznego i anty-cywilizacyjnych dewiacji praktykowanych przez społeczności Zachodu. Zabieg, wykonywany w sposób bezwzględny i wrogi, ma uczynić z naszego kraju unijną kolonię pod niemiecko-rosyjskim protektoratem i raz na zawsze wyrugować polskie obyczaje, kulturę i tożsamość.

Przyczyny owej bezwzględności i buty unijnych politruków, trzeba szukać w zachowaniach grupy rządzącej, w dziesiątkach ustępstw, „kompromisów” i kapitulacji, jakimi w dziejach tego państwa zapiszą się ludzie Kaczyńskiego.

Od nonsensownej i uwłaczającej „debaty o stanie demokracji”, w jaką owi „patrioci” pozwolili się zaprząć w styczniu 2016 roku, poprzez dyktat unijnych budżetów i bakszyszu zwanego „KPO”, po likwidację polskich kopalń, rezygnację z tzw. „reform sądowych”, przyjęcie aktu propagowania dewiacji, unijnej „praworządności”, czy strategii wojskowej”.

Wyłożona onegdaj przez pałacowego doradcę, prof. A. Zybortowicza, zasada „suwerenności współdzielonej”, pozwala tworzyć sofizmaty tak użyteczne, że politycznym hochsztaplerom udaje się rozgrzeszyć każde tchórzostwo i zaprzaństwo. Pewność, że zostaną one ukryte za parawanem rządowej propagandy i przemilczane przez kolegów- „opozycję”, pozwala rządzącym kreować się na „obrońców polskich interesów” i mieć wyznawców pseudo-patriotyczną retoryką.

To zagrożenie, uznaję za nieuchronne. Słowa J. Kaczyńskiego, który dla milionów moich rodaków jest etyczno-polityczną wyrocznią : „*Przynależność do UE jest wymogiem polskiego patriotyzmu*”, odzwierciedlają stan umysłu, w którym nie ma już ratunku.

Nieuchronność wynika również z faktu, że „zatopienie” polskości w bagnie unijnych patologii, jest całkowicie obojętne większości moich rodaków. To proces niedostrzegalny, dla ludzi karmionych propagandą, kupionych unijnymi srebrnikami i oglupionych medialną anty-kulturą.

Zagrożeniem trzecim- jest agresja rosyjska, podczas której Putin i jego narzędzie-Łukaszenka, rozpoznają dziś skalę słabości III RP.

Straszenie „wojną z Rosją”, tak gorliwie uprawiane przez rozmaitych „ekspertów od bezpieczeństwa”, ze stajni środowiska b.WSi, jest dziś działaniem na rzecz Moskwy i stanowi integralną część kremlowskiej strategii podstępów i dezinformacji.

To nie „siła” Putina stanowi śmiertelne zagrożenie. Stokroć bardziej obawiam się decyzyjnego uwiąznięcia amerykańskiego tetryka, uległości euro-idiotów i głupoty zachodnich „analityków”.

Te „aktywa”, w połączeniu z rozległą agenturą, stanowią dziś o rosyjskiej „sile”.

Również to zagrożenie, zawdzięczamy polityce ostatnich 6 lat. Odrzucenie przez PiS sprawy smoleńskiej i „zakopanie” jej na kolejne dekady, dało Putinowi pewność, że III RP rządzi grupa całkowicie podporządkowana zasadom sukcesji komunistycznej, wśród których „niedrażnienie Rosji” należy do najważniejszych kanonów.

Rozpacзлиwa „integracja” z unijnymi terrorystami oraz pokładanie nadziei w klubie dyskusyjnym pod nazwą NATO, to kolejne, milowe kroki na drodze donikąd. Od wielu lat zaniechano rozbudowy polskiej armii, a pozbycie się Macierewicza przywróciło siłom zbrojnym „ludowy” sznyt i położyło kres projektom przystąpienia do Nuclear Sharing.

Nigdy też nie próbowano budowy koalicji antyrosyjskiej i nie szukano militarnych sprzymierzeńców wśród państw bałtyckich.

Dlatego - nie słowa, lecz fakty świadczą o rzeczywistych intencjach PIS wobec Rosji, czy Białorusi.

Przez 6 lat, ten rząd nie podjął żadnej inicjatywy w celu zablokowania Nord Stream2. Antypolski pakt „Frau Ribbentrop” z „małym Mołotowem”, był możliwy, ponieważ władze III RP nie wykazały cienia aktywności na arenie międzynarodowej, a ich polityka wobec Niemiec-najbliższego sojusznika Putina, była mozaiką głupoty i uległości.

Od roku 2016 rośnie import rosyjskiego węgla, a nasz kraj należy dziś do największych odbiorców surowca z Donbasu-ukradzonego Ukrainie przez ruskiego okupanta (wzrost o 160 proc. w ostatnich 3 latach). Reaktywacja tzw. Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych, działalność rządowego TPPR-bis (tzw. Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia z rocznym budżetem kilkakrotnie większym od środków przeznaczanych na Podkomisję Smoleńską i praktyką „wymiany młodzieży”), przyzwolenie na antypolskość ambasady Rosji, czy szereg ruskich „inicjatyw kulturalnych” - to niewielki wycinek realiów III RP.

Stwierdzenie prezydenckiego doradcy ds. bezpieczeństwa: „*Rosyjska agentura wpływu swobodnie działała w kluczowych polskich mediach*” - i brak jakiegokolwiek reakcji służb, dobitnie dowodzi, że rządzący godzą się również z obecnością agentury.

III RP nie zareagowała na żaden z wcześniejszych ataków rosyjskich: na włamania hakerskie do urzędów państwowych, na paraliżowanie ważnych instytucji, na zatrzymanie polskiego samolotu.

Od roku 2016, ten rząd wielokrotnie wyrażał zainteresowanie „otwarcie na Białoruś”. Chcąc przypodobać się Łukaszence, drastycznie obcięto środki na tTV Bielsat, nadającą z Polski po białorusku, a szef MSZ Waszczykowski „doradził” Białorusinom, by „nauczyli się mówić po polsku” i oglądali TV Polonia. Do Łukaszenki jeździł minister Waszczykowski i wicepremier Morawiecki, a marszałek Senatu Karczewski, wychwalał po wizycie reżim, opiewając „duży porządek i dobrze rozwiniętą infrastrukturę”. W roku 2019 władze III RP nie reagowały, gdy służby Łukaszenki usuwały koparkami krzyże w Kuropatach, gdzie spoczywa blisko 4000 Polaków zamordowanych przez Rosjan w kwietniu i maju 1940. Zaledwie w czerwcu br., lokator Pałacu, występując przeciwko *„próbom skłócenia Polski i Białorusi”* składał wieniec po krzyżem w Zaleszanach, ufundowanym przez b. członka PRON E. Czykwina (TW SB „Izydor”). Miejsce to miało „upamiętniać ofiary” walczącego z komunistami kpt. NZW Romualda Rajsy ps. Bury.

Trzeba mocno podkreślić, że sytuacja na granicy polsko-białoruskiej, agresja Rosji i buta Łukaszenki, są konsekwencją przerażających błędów i zaniechań, jakich dopuścili się ludzie PiS. To ich słabość, uległość i nonsensowne „strategie”, doprowadziły do traktowania III RP niczym „pochyłego drzewa”. Przyjmując dziś - ulubioną przez tą partię, pozę „ofiary”, ci ludzie kpią z Polaków, licząc na naszą amnezję i głupotę.

Wszystkie przedstawione tu zagrożenia, łączy wspólny mianownik: powstały „na życzenie” i za sprawą grupy rządzącej. To nie „atak na konserwatywne rządy”, nie „nienawiść do PiS”, ani „lewacki odwet” doprowadził do kumulacji tylu niebezpieczeństw.

Partia Kaczyńskiego nie ma żadnego prawa uważać się za „pokrzywdzoną”.

Nie jest bowiem „stroną atakowaną” w tych konfliktach, lecz współsprawcą klęsk, za które zapłacą moi rodacy.

Brak spójnej, strategicznej polityki, ucieczka od odpowiedzialności, porzucenie polskiej racji stanu i polskich interesów, polityczne tchórzostwo i koniunkturalizm, uleganie naciskom, podatność na obce wpływy, setki kompleksów, kunktatorskich kompromisów i ustępstw - to rzeczywiste przyczyny dzisiejszych problemów.

To nie PiS stanowi przeciwwagę przed zdrajcami z „opozycji” i nie rządzący „walczą” dziś o polskie interesy w UE. To nie ten rząd „broni” naszych granic przed terrorystami.

Wszystko, co propaganda przedstawia nam, jako „zwycięstwa”, jest zaledwie mdłą reakcją obronną - bez cienia inicjatywy, bez woli walki, niezależność i determinacji.

Z odrazą słucham zapewnień, wygłaszanych w ramach „7 kroków” M. Morawieckiego. Z doświadczeń ostatnich lat wiemy, że będą ustępstwa, że decyzje zapadną poza III RP, że „europejska solidarność” jest mitem dla idiotów, a poza pustostawami, nie nastąpią żadne reakcje, sankcje, ani działania odwetowe.

Jeśli ta kumulacja agresji wewnętrznej i zewnętrznej stwarza dziś realne zagrożenie, to tylko dlatego, że „obrońcami” są ludzie słabi, obłudni i zależni, a my - mieszkańcy kraju dotkniętego agresją, nie chcemy dostrzec grozy naszego położenia.

Scenariusz przyszłych wydarzeń, dość łatwo przewidzieć. Nie jest perspektywą dni, lecz miesięcy lub lat.

Rządzący ulegną roszczeniom unijnych terrorystów, a w stosunku do Rosji, będą dążyli do „konsensusu”. Zasada, wygłoszona w roku 2016 przez A. Dudę: *„Absolutnie nie uważam, aby Rosja była naszym wrogiem. Nigdy takie słowo nie padło z moich ust ani żadnego odpowiedzialnego polityka w Polsce, aby Rosja była naszym nieprzyjacielem czy wrogiem”* - nadal obowiązuje.

Im mocniej naciskają brukselscy komisarze, im większą presję wywiera kremlowski watażka - tym bardziej wśród rządzących narasta przekonanie, że tylko ustępstwa i „mądre kompromisy”, mogą przedłużyć okres partyjnego zarządzania III RP. Jeśli to się nie uda, „przedterminowe wybory” są jedynym ratunkiem, jaki zna partyjny „strateg”.

To droga do zatracenia resztek polskości, do ugruntowania władzy Obcych i oddania naszego kraju na pastwę odwiecznych wrogów - Rosji i Niemiec.

Już dziś widać, że we wszystkich zagrożeniach, będziemy zdani na własne siły. Im dłużej - i wbrew faktom, rządzący utrzymują moich rodaków w przekonaniu o „wspieraniu UE” i „gwarancjach NATO” - tym szybciej zbliżamy się do ściany.

Proszę nie pytać - jak spod niej wyjść? Odpowiedź, jakiej mógłbym udzielić, nie zadowoli pytających.

Zbyt głęboko tkwimy w niewolniczej mentalności, by zdobyć się na odruch gniewu.

Zbyt wielką krzywdę nam wyrządzono, byśmy odważyli się na bunt.

W „Drodze donikąd” Józefa Mackiewicza, znajduje się dialog dwóch bohaterów - Pawła i Tadeusza. Niech starczy za odpowiedź:

„Jakaż może być dyskusja, gdy wszystko postawione jest właśnie do góry nogami. Słowa mają tu znaczenie odwrotne albo nie mają żadnego.

Odbierz ludziom pierwotny sens słów, a otrzymasz właśnie ten stopień paraliżu psychicznego, którego dziś jesteśmy świadkami. To jest w swej prostocie tak genialne, jak to zrobił Pan Bóg, gdy chciał sparaliżować akcję zbuntowanych ludzi, budujących wieżę Babel: pomieszał im języki.”

Autor: [Aleksander Ścios](#) o 18:33:00 

Wyślij pocztą e-mail Wrzuć na bloga Udostępnij w usłudze Twitter Udostępnij w usłudze Facebook Udostępnij w serwisie Pinterest

Etykiety: [III RP](#), [niepodległość](#), [nudis verbis](#)

7 komentarzy:

1.



[rodakvision](#) 129 listopada 2021 10:00

Panie Aleksandrze,

Ten tekst jest kompletnym, precyzyjnym aktem oskarżenia “ten kraju”/kiszczakowa zwanego z zakłamaną fanfaronadą IIIRP, “wybrańców”, legitymizujących ich “suwerennych wyborców” i wszystkich, którzy utrwalają ten syftem. W Niepodległej w której prawo zanczyłoby prawo i byłoby zbudowane dla państwa i ludzi, a nie wyłącznie dla beneficjentów DemoKreacji pozostałoby jedynie nadać mu formę ujętą w paragrafy pozwalające zdzielić ich batem sprawiedliwości. Wyroki jednym ruchem zmiotłyby w niebyt wszystkich szubrawców podpiętych pod miano “elit” tego państwa urągającego godności Polaków i wystawiającego na pośmiewisko naszą historię walki o Rzeczypospolitą. Jest dla mnie koszmarem, że poza Bezderetu nie znajduję równie przenikliwych ocen i analiz zachowujących równocześnie niebywale wysoki poziom i kulturę ich wyrażania.

Jak już wiadomo po “dyskusji” “Jaka Polska?” “długi marsz” będzie bardzo długi, a przecież my już “Doszliśmy do ściany, przy której słowa tracą znaczenie”. Ta diagnoza znaczy ni mniej ni więcej jak pilnie potrzeba czynów. Profesjonalnie ukierunkowana, precyzyjnie planowana i prowadzona dyskusja mogłaby być tych czynów początkiem, ale... nie jest.

Dziękuję i życzę jakże potrzebnego Panu i nam pańskiego zdrowia

[Odpowiedz](#)

2.



[Wood](#) 29 listopada 2021 20:42

Rodakvision1,

Jak rozmawiać będąc pod czujnym a wrogim okiem Obcych. Przecież tu trzeba prawdziwej konspiracji, prawdziwych ludzi. Tu trzeba “Wybudziela”, który przyjdzie i zbierze ludzi z krwi i kości gotowych i zdolnych do czynu. On sam niekoniecznie ma być Przywódcą (być może i jego trzeba odnaleźć), wystarczy, że zrobi to, co najważniejsze - zgromadzi, nada cel, wyznaczy misję. Być może na zbliżającej się nieuchronnie ścianie ujrzymy Wybudziela.

[Odpowiedz](#)

[Odpowiedzi](#)

1.



[rodakvision](#) 11 grudnia 2021 03:21

O tym właśnie pisałem tutaj

<https://bezdekretu.blogspot.com/2021/08/jaka-polska.html?showComment=1634978670457#c5715135580875228559>

Pod tekstem “Jaka Polska?”. O tą gotowość i zdolność rzecz idzie. To “czujne oko Obcych” jakoś mnie nie przeraża. Bywało już w naszej historii dużo gorzej, ale też byli patrioci, a nie “patrioci”. “Święty spokój” za wszelką cenę wyznacza standardy postaw. Ma pan rację, to odwieczny problem: konspiracja, czy otwartość. Swoją opinię wyraziłem w komentarzu którego

link przytoczyłem.

Pana komentarz potwierdza potrzebę ustanowienia miejsca "dyskusji", żeby głosy nie były rozproszone i żeby można ją było moderować. O tym też wspomniałem.

Pozdrawiam

[Odpowiedz](#)



3.

[Lappalainen10 grudnia 2021 22:09](#)

... wolność, wolność, jak ta swoboda w rozumnym mniemaniu ma się przejawiać? Czy tylko dla swoich, czy też dla innych, inaczej myślących (tak jak w czasach "Złotego Wieku) czy też ma za zadanie zwalczać innowierców za inne poglądy i zasady.

Czy krk jest do tego zdolny(?) Pytanie RETORYCZNE!!!

[Odpowiedz](#)



4.

[Halka12 grudnia 2021 20:07](#)

Ktoś pięknie ujął: "Jesteśmy w ciemnej dupie i... urządzamy się!" :(

[OdpowiedzUsuń](#)



5.

[Julian Skoczowski14 grudnia 2021 00:04](#)

Konspiracja? Trochę to bezradne. PO Zło, PsL Zło, Sld zło, PiS zło, a Kto? MY dobrzy.

I generalne pytanie sobie samemu-czy pod butem PObcych lepiej niżli sPisem?

Pilnie śledzę cykl zdarzeń i wypadków. Nie ma Piłsudskiego, Nie ma Olszewskiego, nie ma Kornela.

Proszę nie wymieniać Pana Antoniego - wokół ma nieudolników - wiem to od 1992, a jego retoryka?

Więc Konspiracja. Kto z kim? Jak i wokół kogo i czego. szkoda, że mam 70lat.

[Odpowiedz](#)



6.

[meewroo15 grudnia 2021 09:03](#)

Pani Halko.

Skoro tak, trzeba przeć do przodu. Im wyżej tym mniej fekału:)

[Odpowiedz](#)